

JERZY MICHALSKI
(Instytut Historii PAN, Warszawa)

WOKÓŁ POWROTU KAROLA RADZIWIŁŁA Z EMIGRACJI POBARSOKIEJ

28 maja 1772 r. Karol Radziwiłł opuścił Cieszyn i przez Pragę udał się do Niemiec. Na emigracji nie opuszczały go: przekonanie o swej ważności i budowane na tym nadzieje, iż znajdzie możliwych protektorów. Liczył przede wszystkim na dwór wersalski. 19 lipca wysłał odpowiednie listy do Ludwika XV i do księcia d'Aiguillon oraz skierował do Paryża w charakterze swego agenta Antoniego Gietulewicza¹. W liście do Michała Wielhorskiego z tegoż dnia deklarował gotowość do największych wyrzeczeń: „przyjąłbym chętniej tytuł całowiecznego tułacza, niż oglądać obaliny wolnej Rzeczypospolitej”². Uważał jednak, że jeśli dwór wersalski nie udzieli protekcji i subsydiów, to „nam opuszczonym nic by nie zostawało jak tylko do ocalenia substancji submisją temu uczynić, pod czym panowaniem w rozerwanych częściach ojczyzny zostaną dobra”³. Wcześniej obmyślał zabiegi zabezpieczające. 29 lipca 1772 r. pisał do syna swej macochy Mikołaja Radziwiłła: „chronić się od dzieł konfederackich, a przez to zachować się do potrzeb domu” i polecał mu nawiązać korespondencję z pruskim ministrem Karolem Finckensteinem⁴. Rachuby na francuskie subsydia dla Radziwiłła okazały się iluzją, a dwór wersalski coraz usilniej nakłaniał konfederatów do zgody ze Stanisławem Augustem, co wielu z nich, a zwłaszcza Radziwiłłowi było nie w smak. Przychylniejsze uczucia zdawał się natomiast żywić do Fryderyka Wielkiego, licząc, że ten jako spokrewniony z domem radziwiłłowskim okaże mu względy. Spodziewając się, że pozwoli mu zachować starostwo człuchowskie, gotów był złożyć jako jego posiadacz wymagane homagium. Mikołajowi Radziwiłłowi, który dowiadywał się miał w Berlinie o los Człuchowa, przekazywał następujące polecenie: „Do rozmowy z ministrem przydasz i to, wasza książęca mość, iż póki byłem obywatelem wolnej Rzeczypospolitej, cnotliwie dopełniałem obowiązki winne ojczyźnie. To samo zalecić mię powinno najjaśniejszemu królowi imci pruskiemu, pod którego panowaniem jeśli mię los zostawi, doświadczy ten

¹Korespondencja ks. Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1762–1790, wyd. K. Waliszewski, Kraków 1888, s. 82–83 (dalej: Waliszewski); korespondencja z A. Gietulewiczem. AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR) V 4162; W. Konopczyński, *Gietulewicz Antoni*, PSB 7, 5, 1949–1958, s. 458–459.

²Waliszewski, s. 82.

³K. Radziwiłł do Karola Chreptowicza 17 IX 1772, J. Michalski, *Schyłek Konfederacji Barskiej*, Wrocław 1970, s. 112.

⁴Waliszewski, s. 84.

monarcha równie nieskażonej cnoty i nieodstępnego przywiązania, jakiego wierność wymaga"⁵. Tymczasem nastroje wśród barskich emigrantów, przygnębionych wiadomością o traktacie petersburskim przekreślającą, przynajmniej na razie, spekulacje na temat nieporozumień i spodziewanych konfliktów między trzema rozbiorcami, oraz rozczarowanych postawą ministra d'Aiguillon, zaczęły się poprawiać w związku z zerwaniem turecko-rosyjskich rokowań pokojowych w Fokszanach i to, jak sobie wyobrażali niektórzy konfederaci, z racji sprzeciwu Turcji wobec rozbioru. O tym ostatnim Radziwiłł był głęboko przekonany⁶. W przeciwieństwie do Wielhorskiego, który zamyślał o powrocie do kraju i o udziale w przyszłym sejmie⁷, odrzucał kategorycznie taką decyzję („któż może na taki sejm pojechać, gdzie szcęk broni będzie dyktował prawa”) i oświadczał, że „choćby wszyscy do ojczyzny powrócili, ja tego postępkowi naśladować nie chcę, ani mogę”. Ową niemożność tłumaczył tym, że jest „archiwariuszem Wielkiego Księstwa Litewskiego”, więc obawia się, że w razie powrotu do kraju „przymuszono by mnie pewnie do oddania archiwów, które klejnot szlachectwa prowincyi Wielkiego Księstwa Litewskiego zawierają”⁸.

Wzrost optymizmu Radziwiłła w ocenie ogólnej sytuacji spowodował, że znów spodziewał się, iż w razie dalszego pomyślnego jej rozwoju uzyska wynagrodzenie strat, jakie poniósł wskutek swego patriotycznego heroizmu. Wystąpił o to do Wielhorskiego mającego prowadzić rozmowy z ministrem d'Aiguillon i z wysłannikiem Stanisława Augusta Ksawerym Branickim. Sprawę znamy z listu Wielhorskiego do Radziwiłła z 15 stycznia 1773 r., w którym zapewniając, iż „nie bez przeniknienia czytać mi przyszło okropne o tak wielkich stratach j.o.waszej książęcej mości doniesienia” i obiecując, że „podam je przetłumaczone ministrowi”, tłumaczył mu jednak, że „póty w żądaniach jego mówić nie będę, póki ogólne kraju całego interesa ułożone nie będą”⁹. Zdaje się, iż Radziwiłł liczył, że rozmowy Wielhorskiego przyniosą pożądane rezultaty, gdyż fiasko tych rozmów przyjął jako złą nowinę¹⁰. Mimo to decydował się na przebywanie na emigracji i odrzucił proponowane mu w lutym 1773 r. przez dwór drezdeński wyjednanie przebaczenia Rosji i Stanisława Augusta¹¹. 17 kwietnia 1773 r. zabezpieczył swą fortunę przez fikcyjne darowanie jej swemu małoletniemu przyrodniemu bratu Hieronimowi i zrzeczenie się swojej opieki nad nim w sprawach majątkowych na rzecz Mikołaja Radziwiłła, któremu polecił wykonać żądane przez rozbiorców homagia. Mikołaj podpisał tajne zobowiązanie, że w sprawach majątkowych będzie się stosował do poleceń Karola i w każdej chwili zwróci mu prawa opiekuńcze. Akty te,

⁵K. Radziwiłł do Mikołaja Radziwiłła 14 X 1772, AR IVa, księga 28.

⁶J. Michalski, op. cit., s. 118–119 i 133.

⁷I. Bohusz do K. Radziwiłła 9 XI 1772, AR V 1054.

⁸K. Radziwiłł do M. Paca 14 XI 1772, AR IVa, księga 28, toż pod mylną datą, w skrócie i z błędami Waliszewski, s. 87.

⁹AR V 17280.

¹⁰„Przeraziła najdotkliwiej serce moje [...] smutna wiadomość o nieskutecznej jego negocjacji”, K. Radziwiłł do M. Wielhorskiego 31 I 1773, AR IVa, księga 28, toż w skrócie i z błędami Waliszewski, s. 89.

¹¹K. Radziwiłł do I. Bohusza 22 II 1773, Waliszewski, s. 90–91.

bez tajnych zobowiązań, zostały oblatowane 14 czerwca 1773 w kancelarii mniejszej pieczęci litewskiej. 5 stycznia 1774 wydane zostało sancitum konfederacji Ponińskiego pozwalające Mikołajowi Radziwiłłowi jako opiekunowi Hieronima przejęcie dóbr radziwiłłowskich z wyjątkiem tych, „które poprzedzającymi... sancitami pod rehabilitacją niektórych obywatelów Rzeczypospolitej są podane”. W praktyce fortuna radziwiłłowska pozostawała częściowo w rękach zastawników, częściowo zagarnięta przez różnych „pretensorów”, którzy potrafili wyrobić sobie sancita konfederacji Ponińskiego, a później dekrety wyznaczanych przez sejm 1773–1775 r. komisji sądowych, była też rujnowana wcześniej rosyjskimi sekwestrami, a cały czas nieuczciwą i nieudolną gospodarką wielu radziwiłłowskich oficjalistów¹². Sam książę Panie Kochanku wydobywał od czasu do czasu pieniądze od swych plenipotentów i komisarzy głównie z coraz to nowych zastawów dóbr, zaciągał też długi i to pozwalało mu żyć z dość licznym dworem i łożyć na kosztowne utrzymanie brata Hieronima. Potępiał recesy hetmana Michała Kazimierza Ogińskiego i Michała Wielhorskiego¹³ i szczylił się swą heroiczną nieugiętością. Temu ostatniemu (na krótko przed jego recesem) składał następującą deklarację: „gdy wszystkie już nas odbiegają nadzieje, mężnie przygotowawszy serce, przenoszę dobro powszechne nad szczęśliwość swoją szczególną, a zatem chętnie obierając ubóstwo, nędzę i całowieczne, jeżeli Najwyższy Rządca szczęśliwszej nie sprawi przemiany, tułactwo, że nie powracam i nie powrócę do kraju, oświadczam [...] już niecofnioną determinacją. Cnota ocalona, sława domu nieskalana i spokojność wewnętrzna słodzić będą momenta choćby najnędzniejszego życia mego, niżbym miał ściągnąć rękę do podpisania tak szkaradnego recesu i wciągnionym zostać do tak bezbożnych i najobrzydliwszych przyszłej potomności robót warszawskich ojczyznę zabijających”. Deklaracja ta wiązała się z radą francuskiego ministerium, aby niektórzy barscy emigranci utworzyli za granicą „corpus repraesentativum”, które miałyby otrzymywać subsydia od Francji (pozostali zaś wrócili do kraju). Radziwiłł zgłaszał akces do owego „corpus”¹⁴. Gdy jednak okazało się, że wysokość proponowanego subsydia całkowicie odbiega od spodziewanej, cały pomysł upadł¹⁵.

W drugiej połowie 1773 r. emigrantów barskich elektryzowały wiadomości o rzekomych sukcesach militarnych Turcji, której wojska miały ponoć zbliżyć się do granic polskich¹⁶. Łatwowierny Radziwiłł postanowił więc stanąć jako sprzymierzeniec u jej boku. Uznał, że potrzebne jest

¹²J. Michalski, *Radziwiłł Karol Stanisław zwany Panie Kochanku*, PSB 30, 2, s. 256; Zabezpieczenie dóbr przez fikcyjną rezygnację zaplanował już parę miesięcy wcześniej. K. Radziwiłł do I. Bohusza 1 I i 18 III 1773, AR IVa, księga 28. Podobne fikcyjne akty zabezpieczające majątki dokonywane były i przez innych barskich magnatów decydujących się (przynajmniej na razie) na emigrację. Zresztą początkowe groźby konfederacji Ponińskiego konfiskowania dóbr nie recesujących konfederatów barskich okazały się tylko postrachem. W. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, Warszawa 1991, s. 713–714.

¹³K. Radziwiłł do A. Buchowteckiego 12 IX 1773, AR IVa, księga 28, toż pod mylną datą i we fragmencie, Walliszewski, s. 101.

¹⁴M. Wielhorski do K. Radziwiłła 7 VIII 1773 i K. Radziwiłł do M. Wielhorskiego 12 VIII 1773, Walliszewski, s. 98–99.

¹⁵J. Michalski, *Schylek*, s. 147–148.

¹⁶Ibid., s. 167–175.

poparcie ze strony dworu wersalskiego. 12 września 1773 r. pisał do Józefa Aleksandra Jabłonowskiego: „wyjeżdżam jutro do Paryża [...] dla zasięgnięcia rad i zjednania do najjaśniejszej Porty, do której wojska udać się osobiście zamyślam, rekomendacyi od najjaśniejszego króla chrześcijańskiego, z którym gdy zachodzi pokrewieństwo j.o.waszej książęcej mości, przeto wesprzeć mię łaskawym do przyjaciół swoich zaleceniem usilnie proszę”¹⁷. Spełniając tę prośbę, Jabłonowski napisał list do księcia d'Aiguillon, w którym informował, że Radziwiłł pragnie, aby Turcja sprawiła, aby do przyszłego traktatu pokojowego zostały dopuszczone jako rodzaj strony jego ziemie („ses terres très vastes”)¹⁸. W liście do sułtana, napisanym w Strasburgu 10 listopada 1773 r. Radziwiłł postulował, aby „traktatem następującym i ojczyzna moja ocalona została i ja w szczególności umieszczony mógł do niej bezpiecznie powrócić, a krzywdy i szkody moje nadgrdzone zostały oddaniem mi dóbr familii książąt Czartoryskich i ich adherentów jako sprawców wynikłych nieszczęśliwości, przez co ojczyzna szkodować bynajmniej nie będzie, gdy złych obywatelów słusznie ukaranych zobaczy zagradzając na zawsze drogę do podobnych niegodziwości”. Podobne listy skierował do wezyra i innych dygnitarzy tureckich¹⁹. Snuł fantastyczne projekty werbowania wojska i namawiał niektórych konfederatów do towarzyszenia sobie w wyprawie. W rezultacie poparł Kazimierza Pułaskiego i Szymona Kossakowskiego, którzy z dwudziestukilkoma zwerbowanymi awanturnikami udali się na Bałkany²⁰. Sam Radziwiłł przybył w lutym 1774 r. do Wenecji, wzmocniony w swych fantasmagorycznych iluzjach związkiem z głośną mitomanką, podającą się za córkę cesarzowej Elżbiety, a więc pretendentkę do rosyjskiego tronu (zwaną później księżną Tarakanową), w której dostrzegł „un miracle de la Providence, qui veille sur notre infortunée patrie”²¹. 16 kwietnia 1774 r. wyruszył do Turcji, ale dotarł jedynie do Dubrownika, w którym pozostał do listopada, oczekując wyników starań w Stambule swego wysłannika Michała Radziszewskiego. Turcja oczywiście nie spełniła przedkładanych jej postulatów, choć zredukowane one zostały do prośby o wyznaczenie pensji i udzielenie pożyczki²², ale zawarłszy pokój z Rosją, poradziła mu, aby uznał Stanisława Augusta

¹⁷ *Listy księcia Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” (1751–1790)*, wyd. E. Łuniński, Warszawa 1906 (dalej: Łuniński), s. 65.

¹⁸ J. A. Jabłonowski do ministra księcia d'Aiguillon 17 XI 1773, kopia załączona do listu Jabłonowskiego do K. Radziwiłła 21 XI 1773, AR V 5712; „Nie widząc inszego sposobu windykowania szkód i krzywd moich i powrotu z honorem do ojczyzny jak szczególnie przez protekcją Porty Otomańskiej, postanowiłem nieodmiennie udać się do niej” K. Radziwiłł do J. Fryczyńskiego 29 XI 1773, AR IV, teka 21, koperta 269.

¹⁹ AR IVa, księga 28, też we fragmencie, Waliszewski, s. 103.

²⁰ J. Michalski, *Schytek*, s. 178.

²¹ E. Łuniński, *Księżna Tarakanowa*, Lwów 1907, s. 271.

²² Instrukcja dla M. Radziszewskiego z 30 III 1774 (streszczenie), Waliszewski, s. 107; w liście do J. Fryczyńskiego z 6 IV 1774 Radziwiłł informował go, że pewien genuńczyk obiecuje wyrobić pożyczkę 5–6 mln zł reńskich, trzeba jednak poczekać na rezultaty negocjacji w Stambule: „Jeśli tam rzeczy dobrze pójdą, może się będziemy mogli obejść bez tego”. AR IV, teka 21, koperta 270; o staraniach o pensję i pożyczkę — M. Radziszewski do K. Radziwiłła 12 VIII i 9 IX 1774, *Korespondencja księcia Karola Stanisława Radziwiłła wojewody wileńskiego „Panie Kochanku” 1744–1790 z archiwum w Werkach*, wyd. C. Jankowski, Kraków 1898 (dalej: Jankowski), s. 57 i 64.

i wracał do kraju²³. Gdy Radziwiłł ciągle wyobrażał sobie że warunki tego powrotu ustalone zostaną za protekcją i pośrednictwem jakiejś „potencji”, to przez Radziszewskiego otrzymał ostateczną odpowiedź, „iż Porta [...] życzy do tej potencji udać się, która największą ma w Polsce influencję”, a więc do Rosji, a również do Prus²⁴. Nieco wcześniej dragoman Porty doradzał, aby Radziwiłł zwrócił się przede wszystkim do króla pruskiego. „Rozumiem, iż mile tam książę będzie przyjętym” — referował jego słowa Radziszewski²⁵. Książę Panie Kochanku jeszcze się trochę wahał. 8 lutego 1775 r. pisał z Wenecji do przebywającego w kraju swego sekretarza Jakuba Bernatowicza: „Wszyscy zewsząd doradzają mi potrzebę ratowania się, a nikt nie okaże pewnego sposobu [...] Któż zaręczyć może, jeżeli król pruski weźmie mnie w swoją protekcję, a tymczasem Francyi, jakażkolwiek ona jest, mógłbym postradać, a insze dwory bardziej rozjątrzyć”²⁶. Przekonanie, że Hohenzollern użyje protekcji Radziwiłłowi, żywiło wielu jego adherentów. Antoni Buchowiecki usilnie namawiał do jej szukania (zwłaszcza dla wymuszenia na Rzeczypospolitej wypłacenia sum przyznanych przez sejm 1767/1768 r.). Podobnych rad udzielał Antoni Sarnacki²⁷.

Jakkolwiek przekonanie księcia Panie Kochanku o swej randze w Europie, podtrzymywane względami, jakie mu okazywali mniejsi władcy niemieccy (w tym elektorzy Palatynatu i Bawarii), było zdecydowanie przesadne i świadczyło o jego bezkrytycyzmie, to jednak nadal liczyła się jego pozycja w Rzeczypospolitej. Kolosalna fortuna Radziwiłła znajdowała się wprawdzie w stanie pogłębiającego się z każdym rokiem kryzysu, ale nadal rzesze średniej i drobnej szlachty związane z nią były materialnie, a być może więzi te umacniały się wskutek rozszerzania się zastawów i dzierżaw²⁸. W dalszym też ciągu trwały związki klienckie nie wynikające wyłącznie z powiązań materialnych, lecz płynące z tradycji rodzinnych, z prestiżu pana na Nieświeżu i szacunku, jaki z daleka zwłaszcza budziła jego patriotyczna „ofiara”. Wyrazem tego były listy jakże licznych szlacheckich korespondentów deklarujących zaufanie, szacunek i przywiązanie, jakie otrzymywał ten ograniczony i prowadzący mało budujący tryb życia człowiek. Wystarczy przypomnieć listy, które pisał doń w latach 1773–1775 Tadeusz Reytan czy też przebywający na emigracji konfederaci barscy z Ignacym Bohuszem na czele. Karol Radziwiłł pozostawał więc liczącą się, choć chwilowo bierną, siłą w Rzeczypospolitej, a co za tym idzie jego zachowania nie mogły być obojętne dla mocarstwa, które pragnęło utrzymywać w niej swą „influencję”. A mocarstwem tym była nadal wyłącznie Rosja, wbrew rozpowszechnionej w dobie I rozbioru opinii, iż będzie musiała się nią podzielić z Prusami i Austrią. Choć książę Panie Kochanku dwukrotnie

²³M. Radziszewski do K. Radziwiłła 9 IX 1774, Jankowski, s. 63.

²⁴M. Radziszewski do K. Radziwiłła 7 I 1775, *ibid.*, s. 77.

²⁵M. Radziszewski do K. Radziwiłła 13 XI 1774, *ibid.*, s. 74.

²⁶Waliszewski, s. 109.

²⁷A. Buchowiecki do K. Radziwiłła 13 I 31 I, 7 III 1775, AR V 1573, A. Sarnacki do K. Radziwiłła 28 II 1775, AR V 13936.

²⁸„Włokomierz i Upiąta wielą zastawnikami jest napelniona”. Wystarczy więc postraszyć ich zamiarem wykupienia, żeby skłonić ich do wybrania pożądanych posiów. Jan Jezterski do K. Radziwiłła 9 III 1776, AR V 6076.

poważnie naraził się dworowi petersburskiemu i choć dwór ten miał o nim jako człowiekowi pogardliwą opinię i mimo że przez pewien czas myślano o trwałym wyeliminowaniu go z Polski²⁹, to jednak dostrzeżono w nim czynnik, którym znowu można się posłużyć, a w każdym razie go zneutralizować. W otoczeniu Radziwiłła miano tego świadomość. Michał Radziszewski rozmawiając w Ratyzbonie z ministrem księcia Karola Anzelma Thurn und Taxis (teścia Hieronima Radziwiłła) twierdził, że „dwór petersburski chcący mieć mocną influencją w Polsce, dla własnego interesu znając j.o.pana [Karola Radziwiłła] siłę w kraju i miłość zjednaną u obywatelów, łatwo ofiarować będzie protekcją, byleby j.o.pan chciał jej żądać”³⁰.

Tym więc tłumaczyć należy, że w marcu 1775 r. bawiący znów w Wenecji Karol Radziwiłł zaproszony został na obiad przez tamtejszego posła rosyjskiego i tam Aleksy Orłow, jak donosił Radziwiłł Jakubowi Bernatowiczowi, „sam mię zagabnął, czynił mi dobre nadzieje i oświadczył się czynić dla mnie co może z siebie u najjaśniejszej monarchini swojej [...] Sam poseł zaręczał mi rzetelność j.p. Orłowa”³¹. Wcześniej jeszcze Iwan Czerniszew przejeżdżając przez Mannheim, gdzie przebywał małoletni Hieronim Radziwiłł, namawiał go, by zwrócił się do Katarzyny II, gdyż, jak mówił, „to wiem nadto dobrze, jak jest sprawiedliwa moja monarchini, że ktokolwiek do niej się udał, nawet z najprzeciwniejszych, żaden nie szkodował”. Czerniszew przyznawał, że inna jest sytuacja Karola, który „cierpi przez własne zawinięcie”, ale i jemu nie odbierał nadziei na przebaczenie, przypominając, „że on tyle nie miał nieprzyjaciół w nas, jak w własnych swoich ziomkach, bo ci mu nabijali głowę ślepym i bezpomocnym patriotyzmem, a on dał się im powodować nie uważając na własną zgubę i stan”³².

Księcia Panie Kochanku nie trzeba było długo namawiać. Pod datą 22 marca 1775 r. napisał błagalny list do Katarzyny II, w którym zapewniał, że wzorem swych przodków był przywiązany do Rosji, a jednocześnie do „praw i wolności” Rzeczypospolitej. W sposób mocno pokrętny tłumaczył swój udział w konfederacji barskiej wiernością dla właściwych celów konfederacji radomskiej protegowanej przez imperatorową. Jednocześnie napisał do króla pruskiego, prosząc go o wstawiennictwo do Katarzyny II, oraz do Nikity Panina i do posłów rosyjskiego i pruskiego w Warszawie: Ottona Stackelberga i Gedeona Benoît³³. Wkrótce potem kazał młodszemu bratu pisać do Katarzyny II, Marii Teresy, Józefa II i Fryderyka II oraz do ich posłów w Warszawie, a także do „dworu warszawskiego”, „reprezentując im w terminach najżywszych niewinność swoją i prosząc w największej submisji o ich dla niej protekcją”³⁴. Jednocześnie nakazał swemu generalnemu komisarzowi Jakubowi Fryczyńskiemu udać się do Warszawy i tam porozumieć się „z Saturgusem konsyliarzem commerciorum króla pruskiego, wielkie zachowanie u dworu berlińskiego mającym” (nb. ów kupiec

²⁹N. Panin do O. Stackelberga 24 VI 1774, SIRIO, t. 135, Petersburg 1911, s. 141.

³⁰M. Radziszewski do K. Radziwiłła z Ratyzbony 22 II 1776, AR V 12807.

³¹K. Radziwiłł do J. Bernatowicza 3 V 1775, Waliszewski, s. 114–116.

³²Mikołaj Radziwiłł do K. Radziwiłła z Mannheimu 12 II 1775, Jankowski, s. 121–123.

³³Waliszewski, s. 110–112.

³⁴K. Radziwiłł do H. Radziwiłła 5 IV 1775, AR IV, teka 21, koperta 271.

królewiecki był wierzycielem Radziwiłła), by wpłynął on na dobre przyjęcie listu Radziwiłła. Spodzielając się pomyślnych skutków swych kroków, polecił Fryczyńskiemu przygotowanie manifestu odbierającego Mikołajowi Radziwiłłowi opiekę nad księciem Hieronimem, w którym to manifeste winno znaleźć się oskarżenie, iż nie dopełnił on polecenia złożenia prośby o protekcję Katarzyny II³⁵. Ponieważ nadzieje okazały się płonne, do wydania manifestu wówczas nie doszło, a w wydanym 17 lutego 1776 r., już po zrzeczeniu się przez Mikołaja Radziwiłła 30 grudnia 1775 r. opieki, nie było mowy o owym rzekomym poleceniu³⁶. Książę Hieronim, zanim doszły go rozkazy brata, został nakłoniony przez elektora Palatynatu Karola Teodora do wysłania potajemnie listu do Stanisława Augusta (tekst listu elektor podsunął mu do podpisu) z prośbą o protekcję, na co otrzymał uprzejmą, ale nieobowiązującą odpowiedź³⁷. Po nadejściu wspomnianych rozkazów napisał odpowiednie listy. W liście do Stackelberga znalazło się twierdzenie, że Mikołaj Radziwiłł jako opiekun został zobowiązany do działań, które zjednałyby protekcję Katarzyny II³⁸. Znamy jedynie odpowiedź Fryderyka II będącą de facto odmową pomocy³⁹. Parę jednak jej frazesów zachwyliło Karola Radziwiłła, który uznał, że „innej po tak sprawiedliwym monarsze i którego przodkowie szczególniejsze zawsze dla domu naszego konserwowali względy, spodziewać się ani można było, ani godziło się”. Postanowił więc zbliżyć się „ku państwu jego, jako też ku krajowi [...] dla zręczniejszego zasięgania [...] wiadomości, jakie skutki protekcja jego sprawować będzie”⁴⁰.

Własne listy Karola Radziwiłła z marca 1775 r. nie dotarły do adresatów, gdyż zatrzymane zostały przez przebywających w Człuchowie Antoniego Buchowieckiego i Antoniego Sarnackiego, którzy mieli pośredniczyć w ich ekspedycji. Buchowiecki i Sarnacki sądzili bowiem, że wobec zakończenia sejmku Radziwiłł będzie chciał zmienić ich treść. Otrzymali za to admonicję i rozkaz przesłania listów bez zmian⁴¹, nie wiemy jednak, czy polecenie to zostało zrealizowane. W każdym razie Radziwiłł musiał ponawiać swoje starania. Przypomniiał Aleksemu Orłowowi w liście z 17 maja 1775 r. (do którego dołączył kopię swego listu do Katarzyny II z 22 marca) jego obietnice⁴², a później upraszał Mikołaja Repnina o wstawiennictwo do imperatorowej, szermując argumentem, iż katastrofa, która go spotkała, jest skutkiem tego, że postępował zgodnie z przysięgą, jaką złożył, przystępując do konfederacji radomskiej⁴³. Repnin odpowiedział cierpko: wspomniiał niewdzięczność wobec Katarzyny II, stwierdził, że Radziwiłł sam jest

³⁵Instrukcja dla J. Fryczyńskiego (streszczenie), Waliszewski, s. 112.

³⁶AR IVa, księga 29.

³⁷Jankowski, s. 127–130 i 134; samodzielny krok Hieronima spotkał się z dezaprobatą ze strony brata. J. Bernatowicz do K. Radziwiłła 14 V 1775, AR V 601.

³⁸Jankowski, s. 138–141.

³⁹Fryderyk II do H. Radziwiłła 20 V 1775, *ibid.*, s. 142–143.

⁴⁰K. Radziwiłł do H. Radziwiłła 22 VI 1775, AR IV, teka 21, koperta 271.

⁴¹Waliszewski, s. 120.

⁴²*Ibid.*, s. 120.

⁴³K. Radziwiłł do N. Repnina 5 X 1775, SIRIO, t. 15, Petersburg 1875, s. 422–423.

winien swej obecnej sytuacji i odmówił interwencji⁴⁴. Orłów w ogóle nie odpowiedział, co zmusiło Radziwiłła do ponawiania prośby. Jednocześnie z nią skierował analogiczne prośby do Grzegorza Potiomkina i feldmarszałka Piotra Rumiancewa⁴⁵. Wcześniej otrzymał odmowę pomocy od dworu wiedeńskiego⁴⁶.

Tak więc zawiodły nadzieje, którymi dotąd karcił się książe Panie Kochanku, iż sprawę swego powrotu załatwi na szczelbu dworów europejskich⁴⁷. Musiał zabiegi swe przenieść na szczebel niższy, do Warszawy i stanął przed koniecznością złożenia recesu od konfederacji barskiej. Na konieczność tę wyraźnie wskazywał ambasador Stackelberg, zapewniając jednocześnie o swej życzliwości i protekcji⁴⁸. Początkowo jednak Radziwiłł powtarzał patetyczne deklaracje, że warunku takiego nie zaakceptuje. Jakubowi Fryczyńskiemu polecił, aby w jego imieniu oświadczył, „iż recesu nigdy nie dam, choćbym ostatnią przyciśniony był nędzą”⁴⁹.

Ambasador Stackelberg zainteresowany uspokojeniem nastrojów w Polsce i ugruntowaniem w niej orientacji rosyjskiej wyraźnie sprzyjał powrotowi Radziwiłła. Przesyłając Paninowi jego list, pisał: „le rétablissement de la tranquillité publique et l'amnestie promise à tous ceux qui feroient des recés, ouvrent au palatin de Vilna qu'à tous les confédérés de Bar, qui voudront revenir, le chemin pour rentrer dans le sein de leur patrie”. Zbyt optymistycznie twierdząc, że sprawy dóbr Radziwiłła w Polsce, wobec zniesienia rosyjskiego sekwestru, nie nastrożają problemów, utrzymywał, że głównym obiektem jego starań będą dobra w zaborze rosyjskim. Dobitnie przy tym sugerował, że powinny mu być zwrócone (popierał też analogiczne postulaty hetmana Ogińskiego), gdyż byłoby to korzystne dla polityki rosyjskiej w Polsce. „Il est certain — pisał — que si Sa Majesté étoit intentionnée de faire restituer ces biens en question, nous aurions d'autant de ressorts de plus et d'influences par les possesseurs de ces terres”. Jako dodatkowy argument ambasador wysunął to, że Radziwiłłowie są naturalnymi wrogami tych rodów magnackich (miał na myśli przede wszystkim Czartoryskich) „qui depuis quelques années se piquent de traverser toutes les vues de la Russie”⁵⁰. Trzy miesiące później donosząc o prośbach Hieronima Radziwiłła, powtarzał swą opinię: „Il me semble que quant aux biens héréditaires de tous les Polonois en général dans nos nouvelles provinces,

⁴⁴N. Repnin do K. Radziwiłła 29 X (9 XI) 1775, *ibid.*, s. 488.

⁴⁵Wszystkie trzy listy z 18 II 1775, AR IVa, księga 29.

⁴⁶Kanclerz W. Kaunitz do K. Radziwiłła 18 VII 1775, AR V 6540.

⁴⁷Świadectwem tych iluzji był list do francuskiego chargé d'affaires w Stambule P. de Poudès z 7 V 1775, w którym przedstawił krytyczną sytuację swych dóbr wskutek postanowień sejmu 1773–1775 i domagał się, aby Turcja wyjednała mu bezpieczny powrót do kraju, spowodowała interwencję mocarstw rozbiorczych w celu wynagrodzenia poniesionych przez niego szkód, zażądała w Petersburgu zwrotu skonfiskowanych jego dóbr w zaborze rosyjskim oraz podjęła się roli arbitra w jego sporach majątkowych w Polsce. Waliszewski, s. 117–120.

⁴⁸O. Stackelberg do K. Radziwiłła 4 VI 1775, AR V 14944.

⁴⁹K. Radziwiłł do J. Fryczyńskiego 18 II 1776, AR IV, teka 21, koperta 272, toż z błędami i we fragmencie, Waliszewski, s. 22.

⁵⁰O. Stackelberg do N. Panina 31 V 1775. Archiw Wnieszniej Politiki Rossijskoj Imperii w Moskwie (dalej: AWPRI) fond 79, opis 6, nr 1069. Wypisy z tego archiwum zawdzięczam uczynności p. prof. Zofii Zielińskiej.

leur restitution, indépendamment de ce qu'elle mettrait le comble à tous les actes de bienfaisances du coeur magnanime de Sa Majesté Impériale, produiroit encore un bon effet sur les affaires, en tenant en bride, quant aux opérations en Pologne, tous les gens possessionnés dans la Russie Blanche"⁵¹. Okazać się wprawdzie miało, że interesy aktualnych i przyszłych rosyjskich beneficjentów nadań dóbr skonfiskowanych Polakom przeważają nad względami wysuniętymi przez ambasadora. Wskutek jednak nieudzielenia kategorycznej odmowy Radziwiłł (podobnie jak i hetman Ogiński) długo nie przestawał się łudzić możliwością odzyskania swych majątków objętych rosyjskim zaborem. Gdy w grudniu 1775 r. przybył do Warszawy Michał Radziszewski i przywiózł Stackelbergowi list Radziwiłła, ten zapewnił go, „że bierze sobie za punkt honoru usłużyć j.o.panu i że najsilniejszego dokładać będzie starania, aby dobra w kordonie skonfiskowane były przywrócone lub nadgrozione”. Z myślą o zantagonizowaniu Radziwiłła ze zwalczaną przez siebie nową opozycją magnacką tłumaczył Radziszewskiemu, że przyczyną nieszczęść jego pryncypała są ci Polacy, którzy go „dla własnej prywaty starali oczerniać przed jego monarchinią”⁵². Sam ambasador w liście do Radziwiłła zapewniał go o swej gorliwości w staraniach o naprawienie jego sytuacji materialnej. Obiecywał, że w czasie bytności w Petersburgu będzie czynił wysiłki w sprawie dóbr białoruskich, a w sprawach dóbr w Rzeczypospolitej obiecywał „toute l'intercession possible pour qu'il lui soit rendu justice”⁵³. W odpowiedzi Radziwiłł rozplywał się nad życzliwością ambasadora i spodziewaną łaską Katarzyny II, zapewniając „que suivant la maxime de mes ancêtres je m'appliquerai désormais qu'à seconder ses intentions salutaires également attaché à sa gloire que fidel à ma patrie”⁵⁴.

Spodziewany powrót Radziwiłła wzbudził zainteresowanie wielu magnatów pragnących przede wszystkim pozyskać poparcie polityczne wojewody wileńskiego i jego szlacheckiej klienteli, a również osiągnąć korzyści materialne przez układy z nim, wyzyskując jego trudną sytuację. Pierwszym był biskup wileński Ignacy Massalski. Ów polityczny kameleon pozyskany przez Stackelberga (jeszcze w czasie swego pobytu we Francji), jeden z głównych mENERÓW konfederacji Ponińskiego, już w 1772 r. próbował nawiązać kontakt z Radziwiłłem⁵⁵. W rok później napisał ponownie, ostrzegając przed grożącą mu „zgubą” i doradzając mu złożenie recesu i powrót do kraju⁵⁶. Radziwiłł przejął się tym listem i zakomunikował go księciu d'Aiguillon, prosząc o radę⁵⁷. Francuski minister żadnej konkretnej rady nie udzielił, ale konwencjonalna formułka w jego liście o życzliwości Ludwika XV dla Polski i dla Radziwiłła napełniła go takim optymizmem, że

⁵¹Tenże do tegoż 30 VIII 1775, AWPRI fond 79, opis 6, nr 1070.

⁵²M. Radziszewski do K. Radziwiłła 13 XII 1775, AR V 12807.

⁵³O. Stackelberg do K. Radziwiłła 15 XII 1775, AR V 14944.

⁵⁴K. Radziwiłł do O. Stackelberga 18 II 1776, AR IVa, księga 29.

⁵⁵I. Massalski do K. Radziwiłła 17 IX 1772, Walliszewski, s. 104.

⁵⁶AR V 9331.

⁵⁷K. Radziwiłł do księcia d'Aiguillon 11 XI 1773, Walliszewski, s. 104.

przestał przejmować się ostrzeżeniami biskupa wileńskiego⁵⁸. Po zakończeniu sejmu Massalski, skłócony coraz bardziej z Czartoryskimi a poróżniony również z przywódcą regalistów w Wielkim Księstwie Litewskim Antonim Tyzenhauzem⁵⁹, pragnąc w sojuszu z Radziwiłłem reprezentować tam osobną siłę polityczną, ponownie zaczął zabiegać o jego względy. Wystosował więc 24 maja 1775 r. list, w którym zapewniał, że na sejmie delegacyjnym nikt „szczerzej i gorliwiej [nie] stawał przy obronie osoby i domu j.o. waszej książęcej mości”. Dowodem tego miało być zrezygnowanie z wyznaczenia komisji „do rozsądzenia sprawy mojej z j.o. waszą książęcą mością”. List zawierał ogólnikowy apel o porozumienie („ażebyśmy w największej między nami poufałości zostając łączyli nasze losy z losami Rzeczypospolitej i spólną pracą i zasługą zapobiegali jej ostatniej zgubie”) i konkretne żądanie zwrotu długu przez wypuszczenie dóbr w zastaw, względnie danie konsensu na wykupienie innych zastawników. W razie zaakceptowania tego biskup proponował nowe pożyczki i przejęcie części „ręcznych długów” Radziwiłła⁶⁰. Trzy miesiące później Massalski wyraził radość z zapowiadanego powrotu Radziwiłła i proponował spotkanie na terenie zaboru austriackiego⁶¹. Nie znamy odpowiedzi Radziwiłła, wiemy jedynie, że jakaś jego „rezolucja” doszła biskupa i że był on z niej „wielce ukontentowany”⁶². W liście z 13 listopada 1775 r. Massalski wśród panegirycznych pochwał patriotycznej „ofiary” księcia Panie Kochanku kreślił następujący obraz sytuacji w kraju: „robią się teraz partyje w Litwie w końcu utrzymywania różnych zamysłów względem przyszłego sejmu, na którym cudzoziemskie dwory, jak jest rozumienie, mają mieć mało influencyi i dopuścić czynność nam samym. Ta ostatnia konstytucyjna więcej zamieszania niżeli porządku zrobiwszy narodowi jest w obmierzaniu, jednak sąsiedzkie potencyje kardynałnych praw przez siebie ustanowionych na zeszej Delegacji nie dopuszczą odmienić, inne zaś rozumiem, że woli naszej zostawiają”. Ostrzegał przy tym Radziwiłła, „że są natężenia w nowe jego wprawić labirynta”, dlatego też nie powinien z nikim się łączyć, lecz stanąć na czele własnej partii, „której będąc rozumnie głową i swoje, i publiczne podźwigniesz interesa”. Wyrażał życzenie ściślej z nim współpracy i nakłaniał do osobistego spotkania w Gdańsku lub gdzie indziej na pograniczu Polski, a przynajmniej kontaktowania się „przez zaufane osoby”⁶³. List ten biskup pokazał jednej z takich osób — Janowi Jezierskiemu, deklarując, że Radziwiłła „serdecznie kocha, poważa, charakter patriotyczny chwali i że mu wszelkie pomocy ofiaruje”, oraz że chce wydać za księcia Hieronima swą siostrzenicę z dwoma milionami złotych posagu. Jezierski relacjonując tę rozmowę, informował, że Massalski zbliżył się do przeciwników Tyzenhauza: hetmana Ogińskiego, podskarbiego Michała Brzostowskiego i Adama Kazimierza Czarto-

⁵⁸Książę d'Aiguillon do K. Radziwiłła 29 XII 1773 i K. Radziwiłł do księcia d'Aiguillon 24 II 1774, *ibid.*, s. 105–106.

⁵⁹S. Kościółkowski, *Antoni Tyzenhauz*, t. 1, Londyn 1970, s. 159 i 199.

⁶⁰AR V 9331.

⁶¹I. Massalski do K. Radziwiłła 28 VIII 1775, AR V 9331.

⁶²Donoszący o tym Radziwiłłowi 3 X 1775 Jan Jezierski pisał o Massalskim: „zacznia uchylać się od dworu, ale nie wiem jego stałość jak daleko pomknęta zostanie”. AR V 6076.

⁶³AR V 9331.

ryskiego. Jezierski nie był pewien szczerości biskupa („trudno być w jego sercu”), o propozycji matrymonialnej „wolałby nie wiedzieć”. Radził ostrożnie kontynuować pertraktacje z nim, ale był zdania, aby Radziwiłł „we wszystkie strony równą szedł przyjaźnią, a gdzie będzie pomyślniej, tam kleić się [...] zastanowiwszy się nad miarą czasów i okoliczności, ażeby przykłady pierwsze [tzn. doświadczenia z lat sześćdziesiątych] zawsze były obrazem przed oczyma stojącym”⁶⁴. Pisząc jednocześnie do kogoś z otoczenia Radziwiłła, wyrażał o biskupie wileńskim następującą opinię: „dałby Bóg, żeby w nim stałość była, ale jest bardzo słaby, pieniędzy nie widać, a bez nich w tym czasie nic zrobić nie można”⁶⁵.

W odpowiedzi Radziwiłł zapewniając, że pragnie „ściślej z nim jedynomyślnością na uszczęśliwienie ojczyzny łączyć się”, i tłumacząc się, że nie może przyjechać do Gdańska, zaproponował, aby Massalski omówił wszystko z wysłanym przez niego do kraju Michałem Radziszewskim⁶⁶. Rozmowa z Radziszewskim nie przyniosła chyba konkretnych rezultatów, Massalski w liście z 11 kwietnia 1776 r. ponownie namawiał Radziwiłła do osobistego spotkania, gdyż, jak pisał, „inaczej przez niemożność potrzebnego zniesienia się [...] ani ja, ani żaden z najlepszych przyjaciół Jego nie potrafimy w okolicznościach stosujących się do waszej książęcej mości potrzeb i radzić i czynić. Następujące też sejmiki i obrady sejmowe koniecznie wyciągają przewodniczego światła i bliższej influencyj J.o. waszej książęcej mości”. Jednocześnie przysyłał wykaz swych wierzytelności, dając do zrozumienia, że może dochodzić ich na drodze sądowej⁶⁷. Radziwiłł odkładał spotkanie, tłumacząc się rzekomym złym stanem zdrowia i w ten sposób odsuwał sprawę uregulowania wierzytelności⁶⁸, co zresztą w jego sytuacji finansowej było niepodobieństwem. Korespondencja między nimi trwała przez cały rok 1776 wśród deklaracji wzajemnej przyjaźni, ale bez konkretnych porozumień w sprawach politycznych i majątkowych. Massalski chwalił Radziszewskiego i szwagra Radziwiłła Ignacego Morawskiego, którzy w czasie sejmików związali się z antykrólewską opozycją i twierdził, że umieszczenie w instrukcjach sejmikowych postulatów radziwiłłowskich jest zasługą „tych którzy chcą ratować jeszcze Rzeczpospolitą a z nią waszą książęcą mość, najpierwszy filar”⁶⁹. Oczywiście miał na myśli siebie i innych przywódców opozycji. Później podkreślał swoje „starania i usługi” w czasie sejmu 1776 r. i stale, i bezskutecznie ponawiał żądania zawarcia ugody w sprawach majątkowych przez umieszczenie jego wierzytelności jako sum zastawnych na dobrach Radziwiłła⁷⁰. Do zawarcia ugody doszło dopiero w 1778 r.

O względy księcia Panie Kochanku zaczął zabiegać i inny antagonistą, a później współtowarzysz w konfederacji barskiej hetman Michał Ogiński.

⁶⁴J. Jezierski do K. Radziwiłła 13 XI 1775, AR V 6076.

⁶⁵J. Jezierski do NN 14 X 1775, AR V 6076.

⁶⁶K. Radziwiłł do I. Massalskiego 18 II 1776, AR IVa, księga 29.

⁶⁷AR V 9331.

⁶⁸K. Radziwiłł do I. Massalskiego 7 VI 1776, AR IVa, księga 29.

⁶⁹I. Massalski do K. Radziwiłła 21 VII 1776, AR V 9331; odpowiadając 12 VIII 1776, Radziwiłł prosił o popieranie na sejmie interesów „domu mojego”. AR IVa, księga 29.

⁷⁰I. Massalski do K. Radziwiłła 5 XI 1776, AR V 9331.

Radziwiłł potępił jego reces i powrót do kraju w 1773 r.⁷¹ i przez pewien czas nie istniały między nimi kontakty. Pod koniec 1775 r. Ogiński począł je nawiązywać przez szwagra Radziwiłła Ignacego Morawskiego i Albrechta Radziwiłła starostę rzeczyckiego, deklarując „przywiązanie i chęć współpracy”⁷². Również biskup inflancki Józef Kossakowski obiecywał w imieniu hetmana daleko idące ustępstwa w sprawach jego wierzytelności w zamian za „przyjaźń”⁷³. Radziwiłł odpowiadając Kossakowskiemu, wyraził zgodę na „kombinację” (kompromisowy układ w sprawach majątkowych) z Ogińskim⁷⁴. Bawiącego przez tydzień w Słoniemiu Jana Jezierskiego hetman zapewniał, że pragnie Radziwiłła „na własnych ramionach do kraju [...] ściągnąć, interesom jego pomoc wszelką uczynić”, ale za to chciał ścisłego współdziałania w sprawach przyszłych sejmików poselskich. Jezierski, który jednocześnie pertraktował z podskarbisem Tyzenhauzem, uważał, że „przywiązywać się do jednej i drugiej strony jest to usidlać siebie w nowe zamieszanie”. Zdaje się jednak był zdania, że większą siłą reprezentuje Ogiński złączony z Czartoryskimi, podskarbisem litewskim Brzostowskim, hetmanem Branickim i marszałkiem Stanisławem Lubomirskim niż Tyzenhauz, którego jedynym oparciem jest król. Toteż sugerował związanie się z hetmanem, choć zaraz dodawał, że można wybrać i inną drogę postępowania, „byleby pewną”⁷⁵. 16 marca 1776 r. Ogiński po raz pierwszy zwrócił się bezpośrednio do Radziwiłła listem, w którym wśród apeli o „zjednoczenie się dobrych synów ojczyzny” i pochwał cnoty i zasług adresata oraz ogólnikowych obietnic dopomożenia mu w powrocie do kraju przedstawił dwie sprawy: polecenie „przyjaciołom” radziwiłłowskiemu współdziałania z nim w przygotowaniu przyszłych sejmików poselskich oraz zawarcie polubownego układu z kasztelanową wileńską Heleną Ogińską (ciotką hetmana) w sprawie jej sumy lokowanej na radziwiłłowskiej Białej. Hetman chwalił się, że już dwukrotnie doprowadził do odłożenia sądzenia tej sprawy na wyznaczonej przez ostatni sejm komisji sądowej w Nowogródku. Kompromis z Ogińską miałby być „pierwszym przykładem moderacyi i animadwersyi, którą wszyscy kredytorowie na straty publiczne domu waszej książęcej mości mieć powinni”⁷⁶. Według Jezierskiego hetman traktował sprawę Ogińskiej jako środek nacisku na Radziwiłła. Jeśli nie zgodziłby się z nim współpracować na sejmikach, to sprawa ta znalazłaby się na komisji nowogródzkiej, gdzie, jak twierdził Jezierski, nie można spodziewać się pomyślnego wyroku⁷⁷.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, hetman napisał 27 maja drugi list, w którym ponowił swoje deklaracje i prośby o współpracę na sejmikach. Nowym elementem była krytyka ustaw sejmu delegacyjnego, „które całą

⁷¹K. Radziwiłł do J. A. Jabłonowskiego, Łuniński, s. 64; tenże do A. Buchowieckiego 21 IX 1775, Wallszewski, s. 101.

⁷²I. Morawski do K. Radziwiłła 10 I 18 XI 1775, AR V 9988; A. Radziwiłł do K. Radziwiłła 6 XII 1775, AR IV, teka 2, koperta 26.

⁷³J. Jezierski do NN 11 I 1776, AR V 6076.

⁷⁴K. Radziwiłł do J. Kossakowskiego 18 II 1776, AR IVa 29.

⁷⁵J. Jezierski do K. Radziwiłła 9 III 1776, AR V 6096.

⁷⁶AR V 10716.

⁷⁷J. Jezierski do K. Radziwiłła 1 V 1776, AR V 6076.

postać rządu naszego zmienili⁷⁸. Odpowiedź Radziwiłła na ten list, pełna patetycznych zapewnień o zaufaniu do hetmana, informowała go, że Michał Radziszewski otrzymał odezwy do wszystkich województw i powiatów i „szczególne listy”, również „blankietowe”, a więc takie, których adresatów ustali się dopiero na miejscu i że ma się on naradzić z hetmanem co do osób, które wzywać się będzie do jednomyślnego z nim działania na sejmikach. Radziwiłł prosił jednak o zachowanie ścisłej dyskrecji „dla oszczędzenia osoby mojej⁷⁹. Radziszewskiemu polecił wejść w układy komplanacyjne z Heleną Ogińską, a z hetmanem naradzić się w kwestii warunków swojego powrotu do kraju jak również co do sejmików, komunikując mu radziwiłłowskie plany w tym zakresie i wysłuchując jego rad. Zgodnie z owymi radami miał Radziszewski wykorzystać przesłane mu blankiety listów⁸⁰. O pertraktowanie z hetmanem w sprawie wierzytelności Ogińskiej prosił też cześnika wilkomirskiego Marcjana Janowicza⁸¹.

O ile przebywający w Nancy Ignacy Bohusz aprobował współdziałanie z Ogińskim („widzę, że sentymenta hetmańskie szczerze patriotyczne”) i tylko żałował, że podjęte zostało zbyt późno⁸², o tyle Radziszewski zajmował początkowo postawę ostrożną i nie chciał angażować się w rozmowy z opozycyjnymi magnatami mającymi zebrać się na św. Jana u hetmana Ogińskiego w Słonimiu, gdyż, jak donosił Radziwiłłowi, „pułkownik rosyjski [Mellin], z którym mam konfidencyję i przyjaźń, namieniał mi po kilka razy, że te zjazdy smutny przyniosą koniec malkontentom”. Obawiał się też Tyzenhauza, o którego względy zabiegał, a który, jak pisał, „szpieguje kroki moje⁸³. Otrzymałszy rozkaz Radziwiłła⁸⁴, zdecydował się pojechać do Słoniemia, choć wiedział, że będzie tam pułkownik Mellin „dla szpiegowania kroków zgromadzonego tam państwa, a zatem trudno mi będzie ująć suspicji i zapewne wszystkie moje obroty będzie miał na oku⁸⁵. Do Słoniemia przybyli Adam Kazimierz Czartoryski, podskarbi wielki litewski Michał Brzostowski, podkanclerzy litewski Joachim Chreptowicz, biskup Józef Kossakowski i inni pomniejsi działacze opozycji magnackiej, którzy jak relacjonował Radziszewski, „nieustannie oświadczali swoją posługę z obietnicą najusilniejszego starania poprawy losu j.o.pana”. „Po wielorakich czynionych obradach — brzmiała dalsza relacja Radziszewskiego — wymo-

⁷⁸Tegoż dnia Ogiński napisał do kogoś z otoczenia Radziwiłła (prawdopodobnie do Jakuba Bernatowicza) zapewniając, „iż samo czyste obywatelstwo pociąga mię do posłania księciu Jmci wojewodzie rady mojej [...], najpodejrzliwsze i najzłośliwsze oko żadnej w tym dla mnie prywaty upatrzeć nie potrafi”. AR V 1076; miesiąc wcześniej Ogiński nie czekając odpowiedzi na swój pierwszy list do Radziwiłła a przygotowując już kampanię sejmikową, zapewniał, „że księżę wojewoda wileński do wszystkich swoich przyjaciół po województwach i powiatach ma rozpisać listy, aby się z hetmanem wielkim litewskim komportowali, podskarbiego nadwornego litewskiego odstąpili”. NN do Adama Chmary ze Słoniemia 19 IV 1776, BJ rkp. 6653.

⁷⁹K. Radziwiłł do M. Ogińskiego 9 VI 1776, AR IVa 29.

⁸⁰K. Radziwiłł do M. Radziszewskiego 7 VI 1776, *ibid.*

⁸¹K. Radziwiłł do M. Janowicza 6 VI 1776, *ibid.*

⁸²I. Bohusz do K. Radziwiłła 16 VI 1776, AR V 1054.

⁸³M. Radziszewski do K. Radziwiłła 22 VI 1776, AR V 12807.

⁸⁴K. Radziwiłł do M. Radziszewskiego 9 VI 1776, AR IVa 29, wojewoda wileński deklarował, że z listu Ogińskiego przekonał się „o wysokiej cności tak wielkiego w ojczyźnie męża”.

⁸⁵M. Radziszewski do K. Radziwiłła 28 VI 1776, AR V 12807.

żono na mnie, iżbym koniecznie znajdował się w Wilnie na sejmikach. Dzień cały opierałem się temu projektowi dając najmocniejsze przyczyny. Nie mogłem nareszcie oprzeć się, gdy mi nareszcie grozić zaczęto, że cała przyczyna niepomyślnego skutku starań, jeśli nastąpi na sejmikach wileńskim, smoleńskim, starodubowskim, oszmiańskim i trockim, na mnie będzie zwalana, jeślibym nie poszedł za ich zdaniem⁸⁶. Na słonimski zjazd opozycjonistów udał się również inny zaufany Radziwiłła, Jan Jezierski, twierdząc, że robi to dla wybadania, „jeżeli koniec ich zamysłów stanie się chwalebny, czyli podejrzanym i na samolówkę odłożonym⁸⁷. Widać w czasie pobytu w Słonimiu nabrał zaufania, gdyż zapewniał Radziwiłła, że „j.w.hetman z zupełną szczerością do pomocy interesom j.o.waszej książęcej mości oświadcza się” i że „mnie hetman z Inflant wystawia posłem⁸⁸”

Radziszewski przybywszy 12 lipca do Wilna, pisał do Radziwiłła: „znałem już wieść powszechną, że j.o.pan jedno rozumie z partją przeciwną dworowi”. Radziszewski, który obawiał się tak jednoznacznej opcji, próbował tłumaczyć szlachcie, że Radziwiłł „w żadne partyje nie wchodzi, szuka tylko względnej pamięci u tego narodu, dla którego tak długo cierpi, sentymenta zaś swoje z tym łączyć będzie, kto swej ojczyźnie najlepiej będzie sprzyjał”. Hetmana „błagał”, aby nie afiszował się poparciem ze strony Radziwiłła. Swoją aktywność chciał ograniczyć do popierania wyboru przez egzulancki sejmik smoleński szwagra Radziwiłła Ignacego Morawskiego, który już dawniej związał się z Ogińskim. Odwiedził też przywódczynię partii regalistycznej, wojewodzinę smoleńską Annę Tyszkiewiczową, oddał jej list od Radziwiłła, zapewniając, że on „nigdy nic nie myśli przeciwko dworowi”. Nie zyskał jednak jej zgody na kandydaturę Morawskiego, choć proponował kompromis w postaci jego obioru wraz z kandydatem regalistycznym Ludwikiem Tyszkiewiczem. W rezultacie sejmik wileński został rozdwojony. Partia opozycyjna, którą z daleka sterowali nie uczestniczący w sejmiku hetman Ogiński i biskup Massalski, a której główną siłą stanowili radziwiłłowcy, obrała na posłów Ignacego Morawskiego i Józefa Czyża, a partia regalistyczna, mniej liczna, ale wspierana przez wojsko rosyjskie, Ludwika Tyszkiewicza i Tadeusza Żabę. Oni też uznani zostali przez konfederację sejmową za legalnie obranych posłów.

Według relacji Radziszewskiego przesłanej Radziwiłłowi hetman Ogiński „wyjechał do Słonimia pełen radości, że sejmiki tak mu pomyślnie poszły”. Ale tego, zdaniem Radziszewskiego, „nigdy [by] największą forszą dokonać nie mógł, gdyby nie wsparcie j.o.pana, którego wielbi naród i zna za swego obrońcę⁸⁹. Również przesłana królowi regalistyczna relacja o sejmiku wileńskim podkreślała, że główne oparcie opozycyjnych magnatów stanowili stronnicy radziwiłłowscy, co było skutkiem powolności, jaką Radziszewski okazał hetmanowi Ogińskiemu⁹⁰. Tak bardzo cieszący Radzi-

⁸⁶Tenże do tegoż 6 VII 1776, *ibid.*

⁸⁷J. Jezierski do K. Radziwiłła 22 VI 1776, AR V 6076.

⁸⁸Referując zapewnienia Ogińskiego, Jezierski radził „nie zantedbywać starania, jakie od koronowanych głów wyjednane być może”, tenże do tegoż 6 VII 1776, *ibid.*

⁸⁹M. Radziszewski do K. Radziwiłła z Wilna 19 VII 1776, AR V 12807.

⁹⁰„Opisante tego, co w województwie wileńskim kstaje biskup wileński i hetman wielki litewski czynili przed i podczas sejmików teraz przeszłych”, AGAD, Zbiór Popielów (dalej: ZP) 114.

szewskiego entuzjastyczny stosunek szlachty do księcia Panie Kochanku nie szedł jednak w parze z gotowością do wspierania go materialnie. W tymże liście opisującym ów entuzjazm Radziszewski pisał, że wiezie Radziwiłłowi „sukursik pieniężny, jaki tylko zebrać mogłem [...] do 7000 wynoszący; spodziewałem się tu więcej zebrać, ale zawiedziony zostałem od wielu”⁹¹.

Jeżeli w relacjach między Karolem Radziwiłłem a biskupem Massalskim i hetmanem Ogińskim okresy antagonizmów przeplatały się z okresami zbliżeń, to relacje z „familia” Czartoryskich znamionowała zawsze wrogość. Ani sam książę Panie Kochanku, ani jego przyjaciele nie mogli zapomnieć, że celem kanclerza Michała Czartoryskiego było zniszczenie potęgi „domu radziwiłłowskiego”. Stąd musieli oni odczuć jako rzecz niezwykłą zwrócenie się przez Adama Kazimierza Czartoryskiego w liście z 31 października 1775 r. z propozycją zaniechania tej wrogości (Czartoryski zapewniał, że zawsze był jej przeciwny) i podjęcia politycznej współpracy. Propozycję tę książę generał ziem podolskich powtórzył w listach do paru osób bliskich Radziwiłłowi oraz w rozmowie z przebywającym na początku 1776 r. w Warszawie Michałem Radziszewskim. Propozycje współpracy, choć sformułowane dość ogólnikowo, miały na celu niewątpliwie wciągnięcie klienteli radziwiłłowskiej w działania sejmikowe, którym patronował Czartoryski i inni opozycyjni magnaci. Wielu stronników Radziwiłła odniosło się nieufnie do inicjatywy Czartoryskiego, widząc w nim nadal niebezpiecznego przeciwnika. Sam Radziwiłł odpowiedział księciu generałowi uprzejmie, ale z pewną rezerwą i ze swej strony pragnął, aby współpraca polegała głównie na popieraniu jego postulatów co do warunków powrotu do kraju i odzyskania fortuny.

Dalsza wymiana korespondencji między nim a Czartoryskim nie wychodziła poza powtarzanie ogólników o potrzebie przyjaźni i współpracy. Przeprowadzenie konkretnych pertraktacji Radziwiłł zlecił Jakubowi Fryczyńskiemu, któremu w instrukcji polecono kłaść nacisk na sprawę warunków powrotu Radziwiłła (bez podpisywania recesu od konfederacji barskiej) i na uzyskanie obietnicy wsparcia dla radziwiłłowskich kandydatów na posłów. Radziwiłł nakazał też Fryczyńskiemu nie ujawniać współdziałania z Czartoryskim na przyszłych sejmikach i jedynie sekretnie zlecić poparcie kandydatury Czartoryskiego na posła z województwa wileńskiego. Po zmarłym w czerwcu 1776 r. Fryczyńskim pertraktacje z Czartoryskim i innymi przywódcami opozycji magnackiej przejął Michał Radziszewski. Ten, jak wiemy, uległ ich namowom, skutkiem czego stronnicy radziwiłłowscy poparli na sejmiku wileńskim opozycyjnych kandydatów na posłów. Natomiast w województwie brzeskim, skąd ostatecznie Czartoryski zdecydował się kandydować i gdzie rozwinął intensywną akcję propagandową, występując jako sarmacki popularysta i wygłaszając panegiryczne pochwały księcia Panie Kochanku, do takiego współdziałania nie doszło. Czartoryski pod naciskiem rosyjskim musiał zrezygnować z kandydowania, a stronnicy radziwiłłowscy pozyskani zostali przez Antoniego Tyzenhauza. I w późniejszych latach Czartoryski nie poniechał prób zjednywania sobie Radziwiłła, choć ten stał się wiernym, acz dość biernym stronnikiem

⁹¹Zob. wyżej przyp. 89.

królewskim. Deklaracje przyjaźni nie niwelowały jednak poważnych sporów majątkowych. Wynikające stąd procesy trwały mimo zawarcia komplamacji w 1780 r.⁹²

Magnatem, który z wielkim impetem narzucał się Radziwiłłowi jako polityczny sojusznik, był jego szwagier (brat żony), hetman polny koronny Seweryn Rzewuski. Ten bliski związek rodzinny był zresztą czynnikiem niesprzyjającym współpracy, gdyż książę Panie Kochanku miał coraz gorsze stosunki ze swą drugą żoną Teresą i zgłaszał pretensje do jej ojca o niewypłacony posag. Seweryn Rzewuski nie reprezentował ani majątkiem, ani wpływami wśród szlachty jakiegokolwiek siły, ale miał wygórowane wyobrażenie o swoim znaczeniu z racji dzierżenia polnej buławy (choć o wojskowości nie miał najmniejszego pojęcia), jak i wskutek przekonania o swym autorytecie wielkiego patrioty, męczennika za „wolność i wiarę”. Rzewuski swą ofertę, ujętą w formę patetycznego apelu w imię „cnoty i miłości ojczyzny”, przekazał Radziwiłłowi przez wysłanego doń w wielkim sekrecie Mateusza Buczyńskiego, swego późniejszego generała adiutanta⁹³. W liście, który przywiózł Buczyński, hetman polny kreślił dramatyczny obraz sytuacji Polski. Grozi jej „despotyzm”, gdyż „planta jest zrobiona, aby na przyszły sejm wszystkie magistratury i ministeria poddać pod władzę Consilii Permanentis”. „Plantę” tę popiera w Petersburgu Stackelberg, ale udaremnić to ma hetman Branicki, który również tam pojechał na wezwanie Potiomkina, z którym „kocha się jak brat z bratem”. Rosja nie będzie mieszać się do przyszłych sejmików, ale Rada Nieustająca zabiega o wybór przychylnych sobie posłów, a na Litwie robi to Tyzenhauz. „My z naszej strony — pisał Rzewuski — także staramy się, ale się bez łaski Waszej Książęcej Mości nie obejdzie”. Hetman przechwalał się, że różne województwa małopolskie chcą iść za nim. „Ja będę i do Litwy pisał, ale snadniej mi rzeczy pójdą, kiedy Wasza Książęca Mość napiszesz do swoich przyjaciół: byliście moimi przyjaciółmi [s.], bądźcie szwagra mego hetmana; wszak on dał dowody, że ojczyznę i naród kocha, jemu podufać można; bądźcie posłami na sejm przyszły a brońcie wiarę i wolność; on wam będzie przewodnikiem i przykładem, tak jak ja wam byłem i jestem”. Gdyby jednak ten tekst nie podobał się Radziwiłłowi, to proponował następujący: „upraszam wać pana, abyś raczył być posłem na sejm i szwagrowi mojemu hetmanowi w usłudze dopomagał”. Zachętę dla Radziwiłła stanowiła obietnica, że „po skończonym sejmie” hetman Branicki pojedzie znów do Petersburga starać się o zwrot jego zakordonowanych dóbr i o wynagrodzenie za poniesione szkody. Niezbędnym jednak warunkiem jest złożenie przez pełnomocników Radziwiłła homagium, „wszak my wszyscy — argumentował Rzewuski — homagium territoriale i iuramentum oddali per plenipotenciales [s.]”. Przestrzegał przy tym, żeby nie wierzyć analogicznym obietnicom Stackelberga złożonym Jakubowi Fryczyńskiemu⁹⁴.

⁹²Sprawę zbliżenia między A. K. Czartoryskim a K. Radziwiłłem omawiam szerzej w artykule *Od wrogości do przyjaźni. Czartoryscy wobec Karola Radziwiłła Panie Kochanku* (w druku).

⁹³Dał mu to stanowisko 2 IV 1776, podstoli czernihowski Horwatt do K. Radziwiłła 3 IV 1776, AR V 5429.

⁹⁴S. Rzewuski do K. Radziwiłła b.d. (po 26 II 1776, gdyż do listu dołączona jest kopia „Responsu” Seweryna Rzewuskiego Radzie Nieustającej z tej daty), AR V 13661.

Radziwiłł w swej odpowiedzi powoływał się również na swoją „cnotę” i „miłość ojczyzny”, dla której uczynił „ofiarę” ze swych majątków i życia. Nie kwapił się jednak z angażowaniem się. Wyrażał opinię, że działania Rzewuskiego i Branickiego, jeśli mają być „ojczyźnie zbawienne”, to „potrzebują, iżby dla wsparcia swego miały niezawodne plece [s.] i [...] prowadzone były z najdozorniejszą przezornością, gdyż naród tylekroć w nadziei swojej zawiedziony został”. Odmówił więc napisania żądanych listów. Zapowiedział jedynie, że będzie wzywał swych „przyjaciół” do starań o poselstwo, „więc raczcie ich utrzymywać pomocą swoją”. Prosił też, aby w instrukcjach sejmikowych zamieszczać zalecenia „interesów domu radziwiłłowskiego”. Jeśli zaś Branicki ma czynić starania o zwrot jego dóbr w zaborze rosyjskim, to winien to robić w czasie obecnego pobytu w Petersburgu, a nie odkładać tego do następnej tam bytności. Zapewniał (nieprawdziwie), że list Rzewuskiego spalił i prosił o podobne postępowanie ze swoją odpowiedzią⁹⁵.

Tegoż dnia napisał list do hetmana Branickiego, przypominając jakąś „zaszczepioną w młodości przyjaźń” i polecając starania „w interesach domu mego”, o których szczegółowiej poinformować go miał oddawca listu Mateusz Buczyński⁹⁶.

Rzewuski nie był zadowolony z otrzymanej odpowiedzi. Warszawski korespondent Radziwiłła, podstoli czernihowski Horwatt, donosił, iż Rzewuski żalił się przed nim, że Radziwiłł mu nie ufa⁹⁷. Również Jakub Fryczyński odpowiedział Buczyńskiemu, który radził mu, aby w interesach Radziwiłła udał się do Rzewuskiego, że nie ma takiego rozkazu. Niemniej Rzewuski, zastępujący nieobecnego Branickiego, użył swej władzy odmawiając pomocy wojskowej w zajęciu przez wierzycieli na mocy wyroku sądowego majątku radziwiłłowskiego Ręczaje. Przekazujący tę informację Buczyński donosił, że Radziwiłłowi w jego procesowych kłopotach gotowi są dopomagać Adam Kazimierz Czartoryski i siostra hetmana Branickiego Elżbieta Sapieżyna. Jednocześnie Buczyński prosił, aby Radziwiłł wsparł różnych kandydatów na posłów upatrzonych przez opozycję magnacką, w tym jego samego pragnącego uzyskać mandat z sejmiku orszańskiego⁹⁸.

Do współdziałania z opozycją zachęcał też Radziwiłła niezłomnie trwająca na emigracji marszałek konfederacji barskiej Michał Pac. Obdarzał on Seweryna Rzewuskiego panegirycznymi pochwałami i wyrażał radość z tego, „że niektórzy w kraju biorą przedsię opierać się tyranii, jaką obcy i krajowi nad narodem rozszerzają”. „Nic chwalebniejszego Wasza Książęca Mość uczynić nie możesz — konkludował — jak łączyć wszystkich swoich w kraju znajdujących się przyjaciół z cnotliwymi mężami”. Pac wprawdzie przewidywał, iż „onych próżne będzie opieranie się i usiłowania i że przemoc wszystko wskóra”, ale był przekonany, że nie pójdzie to na marne, bo „coraz podsilany duch obywatelski nie tylko nie zgaśnie zupełnie, lecz coraz mocniej pobudzany znajdzie się”⁹⁹.

⁹⁵K. Radziwiłł do S. Rzewuskiego 17 III 1776, AR II 3110.

⁹⁶K. Radziwiłł do F. K. Branickiego 17 III 1776, AR IVa 29.

⁹⁷Zob. wyżej przyp. 93.

⁹⁸M. Buczyński do K. Radziwiłła 8 IV 1776, AR V 1591.

Misja Buczyńskiego w Petersburgu nie przyniosła Radziwiłłowi żadnych korzyści. Początkowa relacja była optymistyczna: Branicki cieszy się faworami Potiomkina, a Stackelberg „nie tak dobrze był przyjęty, jak się spodziewał”¹⁰⁰. Po opuszczeniu rosyjskiej stolicy musiał jednak donieść, że „kredyt” Potiomkina się zmniejszył, a więc i Branicki „nie w takich dopiero był poważaniach jak przedtem” i że „to nieomylna prawda, iż dwór petersburski utrzymuje stronę królewską”¹⁰¹. Misja, wbrew niewątpliwie intencjom Radziwiłła, który nie chciał jawnie deklorować się po stronie opozycji, nabrała rozgłosu i była jednoznacznie komentowana¹⁰². Szczególnie zirytował się Michał Radziwiłł, który podjął się promowania interesów księcia Panie Kochanku u Stackelberga. „Nie wiem, jeśli ci wiadomo — donosił Michałowi Radziszewskiemu — że ksiązę pisał do Moskwy przez krzywoszyjkę Buczyńskiego do hetmana Branickiego, a ten tam nic nie zrobi będąc dyskredytowanym i zechce okazać, że ksiązę wojewoda wileński z nim trzyma. Pan Rzewuski hetman to zrobił. Jeśli więcej kroków takich będzie, ja z poręki ustępuję, aby można co dobrego robić dla księcia, bo ksiązę ma szczęście dać się namówić na słabszą stronę, byle się patriotyczną nazwała”¹⁰³. Wiadomość o tych krokach dotarła również do Stanisława Augusta. 6 maja 1776 r. pisał do Tyzenhauza: „Radziwiłł wojewoda wileński, który przez czas niejaki miał już ku waćpanu skłonność, teraz znowu zabiegami przeciwnych nam w Litwie intrygantów zbałamucony, chwieje się i niby czasem tam znowu Ignie, spodziewając się, jak mu malują, że tamtędy przybliży się ułatwienie powrotu jego do ojczyzny, ale spodziewam się, że wątpliwość w umyśle jego ustanie podczas tego sejm”¹⁰⁴.

Przewidywania króla okazały się trafne. Radziwiłł (być może pod wpływem doradców) rychło posterował ku stronie zwycięskiej, z którą zresztą już dawniej nawiązał kontakty. Opozycja magnacka szermująca wolnościową frazeologią i gloryfikująca jego patriotyczną ofiarność była mu prawdopodobnie bliższa, ale koncepcje ustrojowe i programy polityczne przekraczały jego umysłowość, a w gruncie rzeczy wszystko przesłaniał mu interes „domu” i wynikające stąd maksymalistycznie formułowane pretensje materialne. Gotów więc był pójść za każdym, od którego spodziewał się skutecznego ich poparcia. Ocalenie fortuny i wynagrodzenie szkód, jakie poniósł od 1764 r., stawiał jako cel, wokół którego zmobilizować chciał wszystkich swoich „przyjaciół”.

W takim właśnie duchu zredagowana została pierwsza odezwa Radziwiłła datowana w Issareg w Bawarii 18 lutego 1776 r.¹⁰⁵, powstała zapewne

⁹⁹M. Pac do K. Radziwiłła 4 VII 1776, AR V 11210.

¹⁰⁰M. Buczyński do K. Radziwiłła z Petersburga 23 IV 1776, AR V 1591.

¹⁰¹Tenże do tegoż z Orszy 3 VI 1776, *ibid.*

¹⁰²„Jest tu pogłoska w Litwie, pisze do mnie 1 Borowski z Warszawy, że j.o.pan łączy się otwarcie z rodziną 1 w tym interesie wysłał Buczyńskiego do Petersburga z listami do Branickiego”. M. Radziszewski do K. Radziwiłła b.d., AR V 12807.

¹⁰³Michał Radziwiłł do M. Radziszewskiego z Warszawy 17 IV 1776. Radziszewski przesłał ten list Karolowi Radziwiłłowi przy swoim liście z 17 V 1776, *ibid.*

¹⁰⁴Stanisław August do A. Tyzenhauza 6 V 1776, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP) 310.

¹⁰⁵AR IVa 29, toż ZP 114.

w związku z pogłoskami o wcześniejszym zwołaniu sejmu¹⁰⁶. Odezwa zaczynała się od pochwały przodków księcia Panie Kochanku i od autopanegyryku. Oczywiście autorem był ktoś z otoczenia słabo władającego piórem wojewody wileńskiego, on sam mógł jedynie dawać sugestie i akceptować gotowy tekst. W odezwie Radziwiłł zapewniał, że „dobro powszechne jedynie było prawidłem spraw moich, dla którego znosić okropne klęski i uciski zagrzewała miłość ojczyzny”. Prezentował się więc jako ofiara owej miłości żaląc się, że „dom nasz, zawsze ojczyźnie wierny i użyteczny, uciążliwościami do ubóstwa posunięty, w rozwalinach swoich zagrzebanym być musi, jeżeli Najjaśniejsza Rzeczpospolita do podźwignięcia onego nie przychyli sprawiedliwych względów”. Postulaty swe, do których poparcia w instrukcjach sejmikowych wzywał szlachtę, formował maksymalistycznie. Oczywiście rezygnował z żądania przyznania mu dóbr Czartoryskich, domagał się natomiast wypłacenia sobie przez skarb Rzeczypospolitej sum „wielokrotnymi konstytucyjami dawnymi ostrzeżonych”. Wolał, widać, nie precyzować, że chodzi mu o konstytucję źle zapisanego w pamięci społeczeństwa sejmu 1767/1768 „Sumy oświeconym książętom Radziwiłłom ad exsolvendum ze skarbu Rzeczypospolitej należące i determinowane” określającą wysokość tychże na 7346 tys. zł i nakazującą spłacać je corocznie po 900 tys. zł¹⁰⁷. Wojewoda wileński żądał też oddania mu dóbr pojezuickich darowanych niegdyś zakonowi przez Radziwiłłów oraz (choć w sposób zawołowany) zniesienia ustanowionych przez sejm 1773/1775 r. komisji sądowych litewskiej i koronnej w sprawach między Karolem i Hieronimem Radziwiłłami a „kuratorami, tutorami, kredytorami i pretensorami onych”¹⁰⁸.

Jednocześnie z wyekspediowaniem tej odezwy zaczęto mobilizować w kraju „przyjaciół” radziwiłłowskich dla popierania na przyszłych sejmikach wyrażonych w odezwie postulatów, a również dla upatrzenia życzliwych Radziwiłłowi kandydatów na posłów. Jan Jezierski w liście z 13 listopada 1775 r. (doszedł on do rąk Radziwiłła dopiero na początku lutego 1776 r.)¹⁰⁹ dokonał przeglądu wszystkich sejmików litewskich pod kątem osób, na których współdziałanie można by liczyć i proponował ewentualnych kandydatów na posłów. Udzielił też rady, której Radziwiłł nie posłuchał, aby kierując przez grzeczność listy do wszystkich urzędników powiatowych, a nie tylko do uważanych za „przyjaciół”, nie wysuwać na czoło własnych interesów, lecz sprawy ogólne („w każdym liście potrzeba powszechna niech prym wiedzie”)¹¹⁰. Wskazówki Jezierskiego uznano zapewne za niedostateczne, gdyż Radziwiłł wstrzymał się na razie od pisania do wymienionych przezeń osób. Jeden z nielicznych, jak się zdaje, takich listów skierował do stolnika żmudzkiego Dominika Kossakowskiego, pro-

¹⁰⁶ „O sejmie wszyscy mówią, jednak o czasie jego dowiedzieć się trudno. Z tym wszystkim wczesne praeparatoria ad casum być powinny”. J. Jezierski do K. Radziwiłła z Warszawy 13 XI 1775, AR V 6076; podobnie A. Buchowiecki do K. Radziwiłła z Gdańska 7 i 21 XI 1775, AR V 1574.

¹⁰⁷ VL VII, s. 306–307.

¹⁰⁸ VL VIII, s. 514–515.

¹⁰⁹ K. Radziwiłł do J. Jezierskiego 18 II 1776, AR IVa 29.

¹¹⁰ AR V 6076.

sząc go o prędkie nadesłanie wiadomości, „jakich mieć i znaleźć mogą przyjaciół w księstwie żmudzkiem, do którychbym się odezwał przed następującymi sejmikami poselskimi”. Zachęcał też Kossakowskiego, aby sam podjął się funkcji poselskiej¹¹¹. Starania o nawiązanie odpowiednich kontaktów miał zlecone przebywający w kraju Michał Radziszewski, który już wcześniej czynił pierwsze kroki w tym kierunku¹¹². Radziszewski informował Radziwiłła o powstaniu dwóch partii: pierwszą składają hetmani, Czartoryscy i wielu innych magnatów, drugą król, Tyzenhauz, marszałek nadworny koronny Franciszek Rzewuski oraz Rada Nieustająca. Pierwsza liczy na protekcję Potiomkina, drugą popiera Stackelberg. Radziszewski nie opowiadał się za żadną z nich. Relacjonował, że „obydwie odkazują się na sejm przysły chcieć Rzeczpospolitą postawić w stanie szczęśliwym”. Radziszewski, zgodnie zresztą z postawą samego wojewody wileńskiego, postępował ostrożnie, prowadził grę na dwa fronty, spotykając się zarówno z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, jak i z Antonim Tyzenhauzem i ze związanym z Stackelbergiem Michałem Radziwiłłem¹¹³.

Tego ostatniego Karol Radziwiłł ostro potępił za jego powrót do kraju w 1772 r. i przyjęcie w 1773 r. laski litewskiej konfederacji sejmowej¹¹⁴. Już jednak w maju 1775 r. wypowiadał się o nim ogólniej, porównując złożenie przez niego podpisu na traktatach cesyjnych do własnego marszałkowania sejmowi 1767/1768 r. Kładł to w obu wypadkach na karb „chytrości złośliwych”, nie precyzując, kto to byli owi „złośliwi”¹¹⁵. W czerwcu t.r. książę Michał, świeżo mianowany kasztelanem wileńskim, proponował Fryczyńskiemu tekst recesu Karola Radziwiłła od konfederacji barskiej możliwy przezeń do zaakceptowania¹¹⁶. Przebywający w Warszawie jeden z „przyjaciół” księcia Panie Kochanku Leon Borowski zapewniał go, że książę Michał popiera jego interesy w Radzie Nieustającej i obiecuje interweniować na jego rzecz w sprawie toczącej się w jednej z komisji sądowych ustanowionych przez sejm 1773–1775 r. Borowski radził nawiązać z nim bliższe porozumienie¹¹⁷. W marcu 1776 r. Radziszewski przedłożył mu szereg postulatów wojewody wileńskiego, które jednak uznał on za „nader do wykonania trudne”¹¹⁸. W kwietniu t.r. Leon Borowski przekazywał od kasztelana wileńskiego informacje, że w Petersburgu Stackelberg odniósł zwycięstwo nad hetmanem Branickim i radę, „żebyś j.o.wasza książęca mość dobrodziej chciał jedno rozumieć z j.p. Sztakelberkiem, co będzie naj-

¹¹¹K. Radziwiłł do D. Kossakowskiego 18 II 1776, AR IVa 29. Nb. Jezierski w swym liście nie wymieniał Kossakowskiego i radził poruczyć Żmudź staraniom tamtejszego biskupa Jana Łopacińskiego; Radziwiłł nakazał też komisarzowi białskiemu Józefowi Niewiadomskiemu udzielić poparcia do poselstwa z województwa brzeskiego Jackowi Paszkowskiemu. K. Radziwiłł do kontusza brzeskiego J. Paszkowskiego 18 II 1776, AR IVa 29 i J. Niewiadomski do K. Radziwiłła 29 V 1776, AR V 10441.

¹¹²J. Paszkowski do K. Radziwiłła 13 I 1776, AR V 11368.

¹¹³M. Radziszewski do K. Radziwiłła 13 XII 1775, AR V 12807.

¹¹⁴K. Radziwiłł do M. Wtelhorskiego 26 V 1773, Waliszewski, s. 96.

¹¹⁵K. Radziwiłł do Hieronima Radziwiłła 3 V 1775, *ibid.*, s. 113.

¹¹⁶J. Fryczyński do K. Radziwiłła 24 VI 1775 (streszczenie), *ibid.*, s. 121.

¹¹⁷L. Borowski do K. Radziwiłła 24 II 1776, AR V 1213.

¹¹⁸M. Radziwiłł do K. Radziwiłła 16 III 1776, AR IV, teka 33, koperta 480.

najskuteczniej”¹¹⁹. Kasztelan wileński, mimo irytacji z powodu misji Buczyńskiego, nie przestawał, jak twierdził, adwokatować na rzecz swego kuzyna u Stackelberga, doradzał też, aby Hieronim Radziwiłł udał się sam do Petersburga w sprawie skonfiskowanych dóbr w zaborze rosyjskim¹²⁰. Karol Radziwiłł porzucał więc dawne urazy i wylewnie deklarował: „zbieram pewność, iż pobudki krwi i kochanie nierozdzielnego imienia naszego zajmują serce jego i gdy oświadczam winne za to dziękczynienie, tym silniej zmacniam zaufanie moje”¹²¹. Nie przeszkadzało to dbałem o swe interesy kasztelanowi wileńskiemu czerpać korzyści z zawikłanej sytuacji prawno-majątkowej księcia Panie Kochanku (wszedł w posiadanie komandorii stwołowickiej). „Rwą kiedy psy ze wszech stron, a największe uciemienienie od familli i przyjaciół” — żalił się Radziszewski¹²².

Mocną stroną Antoniego Tyzenhauza w stosunkach z wojewodą wileńskim było to, że w przeciwieństwie do wielu innych osobistości ówczesnego życia politycznego nie miał z nim żadnych sporów majątkowych. Radziwiłł, gdy tylko zdecydował się na powrót do kraju, polecił Jakubowi Fryczyńskiemu zjednanie podskarbiego, słyszał bowiem, że on „rządzi zupełnie królem” i że „stara się zrobić swoją w kraju partię, która, ażeby była tym okazalszą i mocniejszą, ma pracować około przywrócenia mię ojczyźnie”¹²³. Nie wiemy jednak, jakie były skutki tego polecenia. Przebywający w Wiedniu Szymon Kossakowski przestrzegał przed Tyzenhauzem i jego „słownością łudzącą”, przypominając, że dotąd nic konkretnego nie zrobił dla Radziwiłła¹²⁴. Podskarbi nadworny litewski nie czekał zresztą na porozumienie z samym Radziwiłłem, lecz kaptował jego stronników do swojej regalistycznej partii. „Wiele już przyjaciół radziwiłłowskich do siebie zagarnął” — donosił o Tyzenhauzie Jan Jeziński 6 kwietnia 1775 r.¹²⁵ Rok później starosta rzeczycki Albrecht Radziwiłł stwierdzał jako rzecz oczywistą, iż podskarbi „zjednał serca przyjaciół domu naszego”. O ile jednak starosta rzeczycki odnosił się do tego pozytywnie i namawiał swego kuzyna do podtrzymywania stosunków z podskarbim¹²⁶, to ludzie, którzy chcieli wciągnąć wojewodę wileńskiego w szeregi opozycji magnackiej, ubolewali nad tym, ale przyznawali sam fakt¹²⁷. Podobnie podstoli czernihowski Horwatt, który zasadniczo nieufnie odnosił się do dawnych przeciwników

¹¹⁹L. Borowski do K. Radziwiłła 10 IV 1776; W tydzień później Borowski pisał: „ma tenże poseł [Stackelberg] registr gotowy posłów, przeto jeślibyś j.o.wasza książęca mość chciał kogo przy tej funkcji utrzymać, potrzebne do j.o. księcia imci kasztelana wileńskiego od j.o.pana napisać w tej mierze, który jako bliski p. Sztackelberka łatwo wołę j.o.pana dopełnić mógłby”, tenże do tegoż 17 IV 1776, AR V 1213.

¹²⁰M. Radziwiłł do K. Radziwiłła 28 III i 27 VII 1776, AR IV, teka 33, koperta 480; tenże do M. Radziszewskiego 17 IV 1776, AR V 12807.

¹²¹K. Radziwiłł do M. Radziwiłła 7 VI 1776, AR IVa 29.

¹²²M. Radziszewski do K. Radziwiłła 28 VI 1776, AR V 12807.

¹²³S. Kościelkowski, op. cit., t. 1, s. 125.

¹²⁴S. Kossakowski do K. Radziwiłła z Wiednia 9 VIII 1775, AR V 7467.

¹²⁵AR V 6076.

¹²⁶A. Radziwiłł do K. Radziwiłła 24 IV 1776, AR IV, teka 2, koperta 26.

¹²⁷„Tyzenhauz nie ma przyjaciół, jak powiadano, ale tylko na j.o.waszej książęcej mości przyjaciół zapewniony i wszędzie rozgłoszono, iż j.o.wasza książęca mość dobrodziej jedno z onym rozumiesz”. M. Buczyński do K. Radziwiłła 8 IV 1776, AR V 1591.

Radziwiłła (w tym i do Tyzenhauza) deklarujących obecnie swą przyjaźń, stwierdzał, że podskarbi „osiadła całą Litwę i ją rządzić zaczyna”¹²⁸. Sam Tyzenhauz w grudniu 1775 r. w rozmowie z Radziszewskim „czynił z zaprzysiężeniem swe oświadczenia przyjaźni, remonstrował najżywiej wszystkie pożytki, jeśli j.o.pan na sejm przyszy zechce w jedno łączyć z nim swych przyjaciół i znosić się z samym królem”. Użył też najskuteczniejszego argumentu, oferując pożyczkę, co pilnie poszukujący pieniędzy Radziszewski skwapliwie zaakceptował. W sprawie jednak politycznej współpracy nie dawał wiążących odpowiedzi, biorąc propozycje podskarbiego ad referendum¹²⁹.

Tyzenhauz dotrzymał obietnicy i pożyczył 3 tys. dukatów. Radziwiłł dziękując za nie, twierdził, że pożyczka ta przekonała go, iż deklaracje przyjaźni przekazane przez Radziszewskiego zasługują na pełne zaufanie. Prosił też podskarbiego o poparcie Leona Borowskiego do poselstwa w Upi-ty, ale nie zareagował na przedłożone mu przez tegoż Borowskiego życzenia, aby odebrał pewne majątki pozostające w zastawie u przeciwników podskarbiego (Kossakowskich i Zabiellów) i oddał je w zastaw jemu samemu i kasztelanowi witebskiemu Józefowi Prozorowi, który, jak powtarzał jego słowa Borowski, „domu pańskiego [...] nieodstępny był i jest przyjacielem”¹³⁰. Radziszewski, który 5 marca 1776 r. wrócił do Warszawy po odwiedzeniu w Niemczech Radziwiłła, pochłonięty został od razu kłopotami prawno-majątkowymi jego fortuny, zajął się jednak również sprawami przyszłych sejmików. Donosił, że zapowiada się gorąca walka o mandaty („każde województwo i powiat już liczy po kilkunastu konkurentów”) i na podstawie relacji Leona Borowskiego, który bawił w Grodnie, pisał: „podskarbi nadworny ma zgromadzenie z całej Litwy ludzi najdystyngowańszych, [...] każdy starający się o poselstwo szuka jego pomocy”. Radziszewski ufał, że Radziwiłł może w Wielkim Księstwie Litewskim przeprowadzić swoich kandydatów na posłów, ale warunkiem tego jest jego „zbliżenie się ku granicom”. Perspektywa bliskiego bowiem jego powrotu „nie tylko dawnych przyjaciół ocuci, ale też i nieznanym wielu pomnoży”, jej brak „wszystkich odstrychnie”¹³¹. Na zaproszenie Tyzenhauza Radziszewski pojechał do Grodna. Po drodze odwiedził Izabelę Branicką i Andrzeja Mokronowskiego w Białymstoku. Siostra króla już w 1773 r. udzieliła księciu Panie Kochanku pożyczki w wysokości 2 tys. dukatów¹³², a jej nieoficjalny małżonek wystosował doń w styczniu 1776 r. list pełen wyrazów uznania dla jego „cnót i pięknej duszy” i zachęt do powrotu¹³³. W czasie rozmów

¹²⁸Horwatt do K. Radziwiłła 3 IV 1776, AR V 5429.

¹²⁹M. Radziszewski do K. Radziwiłła 13 XII 1775, AR V 12807.

¹³⁰L. Borowski do K. Radziwiłła 23 I 1776, AR V 1213; K. Radziwiłł do A. Tyzenhauza 18 II 1776 i do L. Borowskiego 18 II 1776, AR IVa 29.

¹³¹M. Radziszewski do K. Radziwiłła 9 i 13 III 1776, AR V 12807.

¹³²K. Radziwiłł do I. Branickiej 18 IV 1773, Waliszewski, s. 95; w dwa lata później dziękował Branickiej za (zapewne nową) pożyczkę 2 tys. dukatów pod zastaw jakichś dóbr. K. Radziwiłł do teźże 18 II 1776, AR IV, teka 21, koperta 272.

¹³³A. Mokronowski do K. Radziwiłła 8 I 1776, AR V 9929; odpowiadając Mokronowskiemu 18 II 1776, wypisał sobie następujący panegryk: „Nazwać go [swego położenia]... niefortunnym nie mogę, bo mi zaszczyt przynosi, a zaszczyt tyle kosztujący i w tak chwalebnej sprawie nabyty jest mi droższy nad majątek i życie. Niech się przeciwnicy [...] wysilają, niech wzniecają

Mokronowski „przyrzekł ile możności na przyszłym sejmie być pomocnym w interesach”. Radziszewski radził prosić go o pomoc na sejmikach podlaskich, gdyż on „więcej tam może” niż zgłaszający swoje usługi powrócony z emigracji pobarskiej Antoni Sarnacki. Spotkanie Radziszewskiego z Tyzenhauzem w Grodnie nie przyniosło chyba rezultatów. „J.p.podskarbi oświadcza się bardzo grzecznie, lecz któż może zadufać” — lakonicznie podsumowywał swe rozmowy Radziszewski¹³⁴. Prosto też z Grodna udał się do Wilna na kilkudniowe narady z biskupem Massalskim, do którego przybył wysłannik hetmana Ogińskiego Franciszek Ksawery Chomiński. Radziszewski prowadził z nimi sondujące rozmowy, uzyskując od nich listy proponowanych kandydatów do poselstw. Radziszewski odnosił się sceptycznie do propozycji przedsejmikowych sojuszy, uważając, że każdy z magnatów chce wzmocnić własne stronnictwo „przyjaciółmi” Radziwiłła. Sądził więc, że takich sojuszy nie należy zawierać, lecz że trzeba oprzeć się na własnych stronnikach „do niczyjej strony niełgnących, samym tylko przywiązaniem i pomyślnością j.o.pana zaprzętnionych”. Tam jedynie, gdzie brakowałoby takich ludzi, trzeba by było szukać porozumienia z wpływowymi miejscowymi matadorami lub z pierwszymi urzędnikami. Żadnego z rywalizujących magnatów nie należy zrażać, a „wszystkich w nadziei zastanowić złączenie się w czasie sejmu, a na sejmikach profitować, gdy się dwie strony walczyć z sobą będą”. Zdaniem Radziszewskiego zamieszczenie w instrukcjach sejmikowych postulatów Radziwiłła nie będzie stanowiło żadnego problemu, byle na czas dostarczyć odpowiednie teksty. Do swego listu dołączył „regestrzyk mały” osób, którym można powierzyć „robotę sejmików”¹³⁵.

„Regestrzyk” ów nie zachował się, ale zapewne wykorzystano go przy układaniu listy osób, do których Radziwiłł kierował przedsejmikowe wezwania. Na początku czerwca 1776 r. wojewoda wileński przystąpił do przygotowywanego od paru miesięcy sporządzania listów do „przyjaciół”, a również i do osób mogących odegrać rolę na przyszłych sejmikach, a za takich, jak wiadomo, uchodzili stanowiący lokalne elity urzędnicy wojewódzcy i powiatowi. Listy skierowane zostały, gdy szło o Wielkie Księstwo Litewskie stanowiące główny teren wpływów Radziwiłła, na ręce Michała Radziszewskiego. Zabrał je jadący do kraju pułkownik milicji radziwiłłowskiej Józef Sobieski, stąd wszystkie one miały jedną datę: 6 czerwca. Radziszewski miał je wyekspediować do adresatów, przyłączając „list cyrkularny”, prawdopodobnie ów list z 18 lutego. Radziszewski otrzymał też 50 sztuk „blankietów”, a więc listów, których adresatów miał sam ustalić¹³⁶.

na przyćmienie sławy mojej burze, nic to od sposobu myślenia mego nie odrazi, nie odwiedzie. Czas, najsprawiedliwszy rzeczy sędzia, w prawdziwym swym lustrze zasługę moję wystawi potomności, zamiast że ich zasłużonym okryje wstydem i hańbą”. AR IVa 29.

¹³⁴M. Radziszewski do K. Radziwiłła z Grodna 3 IV 1776, AR V 12807. Wątpliwość tę musiały widać przeważać u Radziszewskiego i do współpracy w sprawach sejmikowych z Tyzenhauzem nie doszło. Gdy w parę miesięcy po bytności w Grodnie Radziszewski pisał do podskarbiego, ograniczył się do przypomnienia obietnicy poparcia przez swoich „przyjaciół” zamieszczenia w instrukcjach sejmikowych „projektu dotyczącego się powrotu na kraj j.o.pana”. Tenże do tegoż z Nieświeża 22 VI 1776, ibid.

¹³⁵Tenże do tegoż z Wilna 10 IV 1776, ibid.

¹³⁶K. Radziwiłł do M. Radziszewskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

Pod tąż datą (bądź o dzień późniejszą) wystosowano listy do niektórych województw i ziem koronnych. Zarówno zakres, osoby adresatów, jak i treść tych listów świadczyły, że wpływy Radziwiłła były tam bez porównania mniejsze niż w Wielkim Księstwie. Dla województw poznańskiego i kaliskiego list skierowano do starosty ośnickiego Jana Mycielskiego i starosty konińskiego Józefa Mycielskiego (braci macochy Karola Radziwiłła)¹³⁷, dla województw kujawskich i województwa sieradzkiego do wojewody chełmińskiego Franciszka Czapskiego (męża jego przyrodniej siostry)¹³⁸, dla ziemi liwskiej do Michała Cieszkowskiego tamtejszego pisarza ziemskiego i grodzkiego, który zgłosił swe usługi przez pułkownika Sobieskiego. Ponadto wysłano listy do dwóch innych urzędników ziemi liwskiej i, zapewne ze względów bardziej kurtuazyjnych, do kasztelana liwskiego Ignacego Cieszkowskiego i podkomorzego liwskiego Józefa Wodzińskiego¹³⁹. W innych ziemiach województwa mazowieckiego miano niewątpliwie słabsze rozeznanie, gdyż ograniczono się do polecenia komisarzowi tamtejszych dóbr radziwiłłowskich Franciszkowi Kamińskiemu doręczenia staroście warszawskiemu Alojzemu Brühlowi listu do ziemi warszawskiej, a podstolemu ciechanowskiemu Górskiemu „paczek z listami cyrkularnymi” do innych ziem województwa mazowieckiego, a także do województwa płockiego i ziemi dobrzyńskiej¹⁴⁰. Ów Górski już parę miesięcy wcześniej zgłaszał się do Michała Radziszewskiego jako kandydat na posła „Racz mnie — pisał — informować o intencjach jasnie oświeconego, czy tu myślicie mieć swą intrygę lub nie” i zapytywał, „kogo i jak się chwycić” wobec rywalizacji między dworem i Familią. Nieco później w liście do samego wojewody wileńskiego informował go, że „po wszystkich województwach, ziemiach i powiatach dwie się formują partyje i jeśli królewskiej stronie Moskwa asystować nie będzie, ledwie ręczyć nie mogę, że Familii partyja wszędzie się utrzyma, bo już wcześniej mocno koło tego zadawnionym kredytem i pieniędzmi chodzi”. Deklarował, że „ja lubo dotąd żadnej z tych stronie obowiązany nie jestem, spodziewam się jednak zadawnionym w ziemi mojej kredytem zostać na tej funkcji, a jeśli to będzie użytecznie waszej książęcej mości dobrodziejowi, pragnę być jego naówczas sługą”. Chwalił się, że jeśli Radziwiłłowi potrzeba więcej „przyjaciół”, to może się o to postarać „przez różne koneksyje”, jakie ma na Mazowszu, w województwie płockim i ziemi dobrzyńskiej¹⁴¹. Radziwiłł nie odpowiedział, z jaką partią należy współdziałać i kładł jedynie nacisk na wprowadzenie do instrukcji sejmikowych postulatów wyłożonych w listach cyrkularnych do ziem mazowieckich, dobrzyńskiej i województwa płockiego, prosząc, aby Górski dokonał tego przez swych „przyjaciół bądź krewnych”¹⁴². Powierzenie tak obszernego

¹³⁷K. Radziwiłł do Jana Mycielskiego i Józefa Mycielskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹³⁸Tenże do F. Czapskiego 6 VI 1776, *ibid.*

¹³⁹M. Cieszkowski do K. Radziwiłła b.d. (list dotarł do adresata dopiero 22 XI 1776) AR V 2321; K. Radziwiłł do M. Cieszkowskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁴⁰K. Radziwiłł do F. Kamińskiego 7 VI 1776, AR IV, teka 21, koperta 272; tenże do A. Brühla i A. Górskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁴¹A. Górski do M. Radziszewskiego 6 III 1776, AR V 4538a; tenże do K. Radziwiłła 29 III 1776, *ibid.*

¹⁴²Zob. wyżej przyp. 140.

terenu staraniom jednego człowieka świadczyło o tym, że Radziwiłł miał tam słabe wpływy. Górski nie potrafił też wywiązać się w pełni z obietnic, gdyż w ostatniej chwili przed sejmikami odesłał listy do ziem zakroczymskiej, wyszogrodzkiej i wiskiej komisarzowi Kamińskiemu, który sam musiał zająć się ich ekspedycją¹⁴³. Temuż Kamińskiemu Radziwiłł kazał udać się na sejmik ziemi łączyckiej (znajdował się w niej jeden majątek radziwiłłowski) z listem cyrkularnym i prosić tamtejszych urzędników o jego odczytanie i uwzględnienie w instrukcji zawartych tam postulatów. Kamiński miał też przesłać listy Radziwiłła do podkomorzego województwa rawskiego Teodora Wojczyńskiego i podkomorzego ziemi gostyńskiej Józefa Mikorskiego, w których prosił o odczytanie na sejmikach listu cyrkularnego¹⁴⁴.

W prowincji małopolskiej Radziwiłł stosunkowo dobrze miał obsadzone województwo podlaskie, gdzie zgłosił swą pomoc na sejmikach dawny działacz konfederacji barskiej Antoni Sarnacki „Zaraz nieodwłocznie [...] anticipando czas następujący wyjeżdżam do przyjaciół generaliter wszystkich, na których mogę fundować się, wyższych i mniejszych zamawiając sobie bym mógł być upewnionym, gdzie sam być nie potrafię” — donosił wojewodzie wileńskiemu¹⁴⁵. Radziwiłł prosił listownie o zamieszczanie w instrukcjach żądań wyrażanych w listach cyrkularnych paru innych uczestników bądź sympatyków konfederacji barskiej: podkomorzego drohickiego Leona Kuczyńskiego, osobistość bardzo wpływową (zwanego „królikiem podlaskim”), jego bratanka Ignacego, łowczego mielnickiego i Marcina Łopuskiego, podstarostę drohickiego¹⁴⁶. W ziemi chełmskiej znalazł gorliwego poplecznika w osobie Wojciecha Suchodolskiego, który deklarował: „nie będę oszczędzał ust moich mówić za tym senatorem, którego całość przestrzegać jest to własną pamiętać ojczyznę”. Suchodolski zachowujący postawę nieugiętego konfederata barskiego i czarno widzący sytuację („gwałty rosyjskiego wojska [...] przemoc swoich”) wchodził już w kontakty z opozycją magnacką (stać się miał adherentem hetmana Branickiego), którą jednak uznawał za zbyt mało radykalną. Na rzecz zamieszczenia w instrukcji postulatów Radziwiłła działał przez swego ojca Michała, chorążego chełmskiego¹⁴⁷. O poparcie tych starań Radziwiłł zwracał się również do innego eks-konfederata barskiego Józefa Wereszczyńskiego¹⁴⁸, podsędka chełmskiego, a ze względów chyba bardziej etykietalnych do kasztelana chełmskiego Wojciecha Węgleńskiego i podkomorzego chełmskiego Łukasza Węgleńskiego¹⁴⁹. O analogiczne zabiegi na sejmiku lubelskim upraszał eks-konfederata barskiego Ksawerego Stońskiego, który, podobnie jak

¹⁴³F. Kamiński do K. Radziwiłła 20 VII 1776, AR V 6313.

¹⁴⁴K. Radziwiłł do F. Kamińskiego 7 i 11 VI 1776, AR IV, teka 21, koperta 272; tenże do F. Wojczyńskiego i J. Mikorskiego 11 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁴⁵A. Sarnacki do K. Radziwiłła 30 VI 1776, AR V 13936.

¹⁴⁶Wszystkie listy z datą 7 VI 1776, AR IVa 29; W. Szczygielski, Łopuski Marcin, PSB 18/4, s. 417, idem, Kuczyński Ignacy, PSB 16/1, s. 85–86, idem, Kuczyński Leon, ibid., s. 88–89.

¹⁴⁷W. Suchodolski do K. Radziwiłła 12 X 1775, 25 III i 4 VII 1776, AR V 15312; K. Radziwiłł do W. Suchodolskiego 11 VI 1776, AR IVa 29; M. Suchodolski do K. Radziwiłła 16 VII 1776, AR V 15311.

¹⁴⁸K. Radziwiłł do J. Wereszczyńskiego 11 VI 1776, AR IVa 29, J. Wereszczyński do K. Radziwiłła 4 VIII 1776, AR V 17148.

¹⁴⁹K. Radziwiłł do W. Węgleńskiego i do Ł. Węgleńskiego 11 VI 1776, AR IVa 29.

Suchodolski i Wereszczyński, przebywał jakiś czas na emigracji oraz byłego konsyliarza lubelskiego konfederacji barskiej Stanisława Wybranowskiego¹⁵⁰. W województwie krakowskim Radziwiłł nie miał rzeczywistych stosunków, toteż zwracał się listownie do synów swego dawnego sprzymierzeńca, głośnego działacza republikańskiego Adama Małachowskiego: Piotra i Stanisława Małachowskich oraz do swego towarzysza z konfederacji radomskiej i barskiej Franciszka Wielopolskiego¹⁵¹. Rozsyłaniem listów do innych województw małopolskich i wyszukiwaniem osób mogących wspierać interesy Radziwiłła na sejmikach zająć się mieli funkcjonariusze jego administracji gospodarczej: starosta żółkiewski Adam Józefowicz i starosta ołycki Jan Trzciniński. Ten pierwszy posłał „ekspedycje sejmikowe wraz z adresowanym przez siebie listem blankietowym do szwagra zmarłego Jakuba Fryczyńskiego Hadziewicza tytułowanego „łowczym”. Od siebie prosił go o porozumienie się z byłym marszałkiem sandomierskim konfederacji barskiej Adamem Parysem, a gdyby to się nie udało, aby sam udał się na sejmik. Posłał mu także 3 blankietowe listy, aby je zaadresował do „osób, które uznawać będzie niezbędnymi i przyjaznymi”¹⁵². Wszystko to dowodziło, że w województwie tym Radziwiłł nie miał na kogo liczyć¹⁵³.

Lepiej przedstawiała się sytuacja w województwach wschodnich. „Do województw wołyńskiego, braclawskiego, czernihowskiego i kijowskiego — pisał Józefowicz — wyprawilem j.p.rewizora Piotrowskiego do Ołyki końcem aby tam z starostą [Trzcinińskim] umówiwszy się porożyszał [listy], bo w tamtej stronie znajdują się osoby, które mogą być użyteczne prócz wołyńskiego i do innych województw jako to do kijowskiego j.w. Pruszyński kasztelan owrucki [...], do braclawskiego w. Bogatko chorąży braclawski, [...] do czernihowskiego j.w. Podhorodeński kasztelan czernihowski, naszej komisji prezydent [komisji wyznaczonej przez sejm 1773–1775], któremu tą razą daliśmy dwa antały starego wina”. Do listu dołączył sprawozdanie z użytku, jaki zrobił z 30 przysłanych sobie blankietów¹⁵⁴. Rewizor Piotrowski nadesłał Józefowiczowi obszerny raport o swoich czynnościach. 6 lipca przybył do Ołyki, spotkał się z księdzem Janem Piaskowskim wiceprezydentem wspomnianej komisji sądowej, który chętnie podjął się dostarczyć swemu bratu podkomorzemu krzemienieckiemu Mikołajowi (dawnemu stronnikowi Czartoryskich, związanemu ze Stanisławem Augustem, ale człowiekowi konserwatywnych poglądów — prototypowi starosty Ga-

¹⁵⁰K. Stołński do K. Radziwiłła 7 VIII 1776, AR V 15161; K. Radziwiłł do S. Wybranowskiego 16 VI 1776, AR IVa 29; ekspedycją tych listów zajmował się starosta żółkiewski Adam Józefowicz, zob. niżej przyp. 152.

¹⁵¹AR IVa 29.

¹⁵²A. Józefowicz do J. Bernatowicza 4 VII 1776, AR V 6129.

¹⁵³K. Radziwiłł w liście z 16 VI 1776 do J. Fryczyńskiego (list zapewne nie doszedł go za życia) dał mu następujące wskazówki: „do województwa sandomierskiego prócz okólnego daję tylko jeden list szczególny do Jmci pana Parysa, który był obrany marszałkiem i mieszkał na Węgrzech; że zaś tytuł jego nie jest wiadomy, więc tam zapisać kopertą należy. Masz waszmość pan w tym województwie familię żony mojej, rozumiem, że znajdziesz i przyjaciół z dawniejszej palestry, więc podług swego przewidzenia każesz do nich pozapisywać listy w sposób, jak tu pisanie posyłają się; nie opuścisz i kasztelana sandomirskiego [Adama Łackiego], jeżeli go osądzisz być użytecznym”. AR IV, teka 21, koperta 272, też AR IVa 29.

¹⁵⁴Zob. wyżej przyp. 152.

dulskiego) listy od Radziwiłła i obiecał „skuteczne poparcie żądań pańskich [...] zaprzysiągł prawie, że te wszystkie w instrukcjach poselskich umieszczone będą”. Piotrowski wyekspediował też listy do województwa kijowskiego, adresując jeden z blankietów do tamtejszego szefa regalistów kasztelana kijowskiego Józefa Stempkowskiego, gdyż ks. Piaskowski „doradzał, aby i oczywistych nawet przeciwników w tym czasie bardziej nie narażać”. W województwie braclawskim nie udało mu się skontaktować z chorążym Wojciechem Bogatką, więc list do tego województwa posłał sędziemu ziemskiemu braclawskiemu Leonowi Świejkowskiemu, starania zaś w województwie wołyńskim powierzył staroście Trzcinińskiemu¹⁵⁵. Tenże Trzciniński zajął się listami do województw: kijowskiego, braclawskiego i egzulanckiego czernihowskiego, sejmikującego we Włodzimierzu¹⁵⁶. W województwie wołyńskim działał też dla Radziwiłła łowczy krzemieniecki Jakub Kamieński „trzymający” (zapewne w zastawie) jakieś tamtejsze jego dobra. Odwiedził on przed sejmikami gorącego poplecznika opozycji magnackiej podczaszego koronnego Szczęsnego Czackiego i jego brata Franciszka, strażnika wielkiego koronnego, „sprzyjających ojczyźnie dobrych obywateli, a nieodstępnych przyjaciół waszej książęcej mości”, którzy, jak twierdził, „są mocni w województwie wołyńskim”¹⁵⁷.

Jak widać, starania Radziwiłła w prowincji małopolskiej docierały głównie do ludzi związanych z konfederacją radomską i barską, a obecnie z nową opozycją magnacką. Niewielu też tam było „przyjaciół” i klientów, zwłaszcza utrzymujących z nim kontakty. Stąd słabe rozeznanie w terenie i posługiwanie się w korespondencji głównie blankietami adresowanymi dopiero na miejscu.

Inaczej oczywiście przedstawiała się sytuacja w Wielkim Księstwie Litewskim. Liczba znanych z góry adresatów była tu znacznie większa, a wielu z nich utrzymywało korespondencję z wojewodą wileńskim. Na sejmikach szło nie tylko o zamieszczanie w instrukcjach postulatów wyrażonych w liście cyrkularnym, ale i o lansowanie kandydatów na posłów. Głównemu swemu reprezentantowi Michałowi Radziszewskiemu Radziwiłł

¹⁵⁵ M. Piotrowski do A. Józefowicza 17 VII 1776, AR V 6129; pod datą 16 VI 1776 wysłano listy do następujących osób w województwie wołyńskim: podkomorzego krzemienieckiego Mikołaja Piaskowskiego, jego brata Jana dziekana kolegiaty łuckiej, podstarosty krzemienieckiego Stanisława Brodzkiego, łowczego krzemienieckiego Jakuba Kamieńskiego, podkomorzego łuckiego Józefa Zagórskiego, chorążego łuckiego Remigiusza Jełowickiego, sędziego ziemskiego łuckiego Józefa Steckiego, wojskiego łuckiego Stefana Aksaka i sędziego grodzkiego łuckiego Łukowskiego, AR IVa 29. Z osób tych podkomorzowie Piaskowski i Zagórski oraz sędzia Stecki działali po stronie opozycji magnackiej, zob. manifest z 15 VII 1776 wniesiony do ksiąg grodzkich czerskich przez Mikołaja Piaskowskiego, AGAD, APP 90. Pozostali byli chyba wówczas bierni politycznie, gdyż nazwisk ich nie spotyka się wśród uczestników sejmiku partii dworskiej.

¹⁵⁶ Trzciniński raportował Radziwiłłowi 27 VII 1776: „Przysłane listy od J.o. waszej książęcej mości dobrodziejna na sejmiki [...] są rozesłane: w kijowskie na ręce J.w. Pruszyńskiego kasztelana owruckiego, w braclawskie na ręce w. Bogatki, w czernihowskie na ręce J.w. Podhorodeńskiego kasztelana czernihowskiego”. AR V 16484. Wcześniej w liście do Jakuba Fryczyńskiego 16 VI 1776 Radziwiłł pisał: „w województwie kijowskim opatrzyć przyjaciół i do nich listy pozapisywać każesz, stąd tylko posyła się do Jmci p. Zagórskiego porucznika znaku mego”. Zob. wyżej przyp. 153; list do Zagórskiego z tejże daty zawierał prośbę o uwzględnienie w instrukcji sejmikowej postulatów listu cyrkularnego. AR IV, teka 21, koperta 272.

¹⁵⁷ J. Kamieński do K. Radziwiłła b.d., AR V 6319.

przesłał wykaz osób mogących zająć się poszczególnymi sejmikami¹⁵⁸. Lista ta opierała się głównie na informacjach i sugestjach nadesłanych przez Jana Jezierskiego¹⁵⁹. Sejmik województwa wileńskiego oraz zbierające się w Wilnie sejmiki egzulanckie: smoleński i starodubowski, jak również sejmik województwa trockiego wojewoda wileński powierzył swemu podwładnemu podstaroście wileńskiemu Tadeuszowi Odyńcowi. Zawiadamiając go o tym listownie, polecił mu stosować się do ustnych wskazówek Radziszewskiego¹⁶⁰. Jednocześnie napisał do podkomorzego wileńskiego Tadeusza Żaby (stronnika Tyzenhauza), powołując się na przyjaźń i pokrewieństwo i prosząc o popieranie żądań wyrażonych w liście cyrkularnym oraz spraw, które ustnie zreferować miał Odyniec¹⁶¹. Jezierski poinformował, iż Żaba jest kandydatem dworskim na posła, ale, jak pisał, „nie rozumiałbym jednak, ażeby wypręgał się z wdzięczności”. Na postów Jezierski proponował sędziego ziemskiego wileńskiego Rafała Muśnickiego, radziwiłłowca skazanego przez konfederację litewską 1764 r., a później marszałka wileńskiego konfederacji barskiej, oraz Oranowskiego (którego nie udało się zidentyfikować). Radziwiłł podobne listy jak do Żaby („in simile” jak zaznaczono w kopiariuszu) napisał do nich obu, do dwóch innych sędziów grodzkich wileńskich (a więc jemu jako wojewodzie podległych), Stanisława Chaleckiego i Stanisława Kamieńskiego, do pisarza ziemskiego wileńskiego Felicjana Żmijewskiego i do dwóch aktywistów stronnictwa radziwiłłowskiego w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych Antoniego i Franciszka Romanowiczów¹⁶². Ów Antoni Romanowicz żalił się później Radziwiłłowi, że „w czasie przedsejmikowym” obiecywano mu piarstwo grodzkie wileńskie, a potem Radziszewski wręczył przywilej komuś innemu¹⁶³. Jak widać, we własnym województwie Radziwiłł nie miał wielu „przyjaciół” wśród urzędników i opierał się głównie na podległych mu urzędnikach grodzkich. Jezierski radził, aby „województwo smoleńskie i starodubowski powiat zdać na Chrapowickiego starostę i Łappę pisarza zagrzawszy ich listami dobrze [...], a zatem albo sami zostaliby [posłami], albo drugich i mocnych obmyśliliby”. Eustachy Chrapowicki był radziwiłłowskim deputatem w trybunale litewskim w 1762 r., ale w 1776 r. związał się z Tyzenhauzem i jak pisarz grodzki Tomasz Łappa był jednym z dworskich kandydatów na posła z powiatu starodubowskiego¹⁶⁴. Radziwiłł na-

¹⁵⁸ K. Radziwiłł do M. Radziszewskiego 6 VI 1776, AR IVa 29. Do listu zawierającego ów wykaz dołączono 50 „blankietów listowych”, które, jak pisał Radziwiłł, „zażyjesz [...] do tych osób, do jakich nie są pisane listy i jakich potrzebnymi osądzisz lub do wsparcia interesów użytecznymi sprawisz i uczynisz bliższym będąc poznania ich sentymentów i związku sprzyjania”. Poniżej, gdy mowa jest o poleceniach dla Radziszewskiego i nie cytowane jest w przypisie inne źródło, chodzi o ów list.

¹⁵⁹ J. Jezierski do K. Radziwiłła 13 XI 1775, AR V 6076. Poniżej gdy mowa jest o informacjach i radach Jezierskiego, chodzi o ten list.

¹⁶⁰ K. Radziwiłł do T. Odyńca 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁶¹ K. Radziwiłł do T. Żaby 6 VI 1776, *ibid.*

¹⁶² Wszystkie listy z 6 VI 1776, *ibid.*; o związkach Muśnickiego i Romanowiczów z K. Radziwiłłem, M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, Warszawa 1986, t. 2, s. 326–327, 562 i 570 (dalej: Matuszewicz); W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 435.

¹⁶³ A. Romanowicz, starosta pelikański do K. Radziwiłła 28 IX 1776, AR V 13219.

¹⁶⁴ Matuszewicz, s. 212, 283; S. Kościalkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 120, 283; „Wiadomość o konkurentach do poselstwa na następujących sejmikach”, AP 114 (dalej: „Wiadomość”).

pisał do nich obu (i do dwóch innych pomniejszych urzędników), ale nie namawiał ich do starań o poselstwo, lecz jedynie do popierania swych żądań, o których treści miał ich poinformować Odyniec¹⁶⁵.

W powiecie oszmiańskim Radziwiłł, za radą Jezierskiego, zwrócił się przede wszystkim do Ambrożego Koziełła, starosty dziśnieńskiego, byłego marszałka oszmiańskiego konfederacji radomskiej i barskiej, prosząc go, aby sam kandydował na posła, lub żeby wsparł swym „kredytem” kandydatów, którzy byliby „dobru powszechnemu przychylnymi a dla mnie przyjaźni”. Starosta dziśnieński, o czym Radziwiłł niewątpliwie nie wiedział, był związany z Tyzenhauzem i forsowany przez niego na posła¹⁶⁶. Radziwiłł wysłał również listy do kilkunastu urzędników i znaczniejszych osobistości powiatu oszmiańskiego¹⁶⁷. Sejmik lidzki wojewoda wileński, tak jak mu radził Jezierski, powierzał staraniom starosty wilejskiego Józefa Paca i podkomorzego litewskiego Stanisława Radziwiłła, namawiając ich do starania się o poselstwo i prosząc o zamieszczenie w instrukcji postulatów zawartych w liście cyrkularnym. Obaj oni byli dawnymi adherentami wojewody wileńskiego, odstąpili go jednak w 1764 r. i nie brali udziału w konfederacji barskiej. Przez dwór uważni byli wówczas za przeciwników¹⁶⁸. Wojewoda wileński pisał też do paru innych urzędników i do swego szwagra Ignacego Morawskiego, zalecając mu posłowanie z Lidy¹⁶⁹.

W sprawie sejmiku wilkomirskiego Jezierski dał następującą radę: „prosić podkomorzego Morykoniego, którego owe niechęci Wołodkiewiczowskie [w 1760 r. Michał Morykoni jako wicemarszałek Trybunału przeprowadził wykonanie wyroku śmierci na radziwiłłowskim deputacie słynnym awanturniku Michale Wołodkiewiczu] inaczej dysponowali [s.], śmierć 73 [Michała Czartoryskiego, Jezierski posługiwał się cyfrowymi kryptonimami] znowu go klei nazad [Morykoni był niegdyś klientem Hieronima Radziwiłła], więc obligować go mocno i do drugich urzędników popisać, mianowicie Kościałkowskich, Nowomiejskiego sędziego; spodziewam się, iż eveniet wszystko pomyślnie”. Podkomorzy Michał Morykoni, podobnie jak spokrewnieni z nim Kościałkowscy, należał wówczas do stronników Tyzenhauza¹⁷⁰. Jeden z młodych Kościałkowskich, Tadeusz starosta czotyński, podo-

¹⁶⁵K. Radziwiłł do E. Chrapowickiego, T. Łappy, Michała Dylewskiego skarbnika smoleńskiego i Kopańskiego oboźnego starodubowskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁶⁶K. Radziwiłł do A. Koziełła 6 VI 1776, AR IVa 29; W. Szczygielski, *Koziełł–Poklewski Ambroży*, PSB 14/4, s. 622; S. Kościałkowski, op. cit., s. 115, 169, 190; „Wiadomość”.

¹⁶⁷AR IVa 29. Wśród tych osób Józef Chodźko sędzia ziemski i Józef Soroka młecznik byli stronnikami Tyzenhauza, a marszałek Marcin Oskierka, dawny czartoryszczyk, sędzia ziemski Wiktor Czechowicz oraz pułkownik Chomiński należeli do jego przeciwników. „Wiadomość”; pismo Ambrożego Koziełła i 5 urzędników oszmiańskich do króla i Rady Nieustającej z 18 VII 1776 protestujące przeciw wyborowi pułkownika Chomińskiego, BC rkp. 716, Z. Zielińska, *Oskierka Marcin*, PSB 24/2, s. 360.

¹⁶⁸K. Radziwiłł do J. Paca i do S. Radziwiłła 6 VI 1776, AR IVa 29; L. Żytkowicz, *Pac Józef*, PSB 24/4, s. 705; W. Szczygielski, *Radziwiłł Stanisław*, PSB 30/2, s. 370–371; „Wiadomość”, gdzie zaznaczono, że Radziwiłł może być pozyskany na stronę dworską.

¹⁶⁹AR IVa 29; pisarz ziemski Benedykt Kamiński, do którego pisał Radziwiłł, był ewentualnym kandydatem dworskim do poselstwa z Lidy; o niedosłej kandydaturze Ignacego Morawskiego, tenże do K. Radziwiłła 21 VII 1776, AR V 9988.

¹⁷⁰Z. Zielińska, *Morykoni Michał*, PSB 22/1, s. 23–24, L. Żytkowicz, *Morykoni Benedykt*, ibid., s. 20; S. Kościałkowski, op. cit., t. 1, s. 115 i 191.

bnie jak jego brat Kajetan, bardzo wcześniej deklarował się jako zwolennik Stanisława Augusta (cała zresztą rodzina Kościałkowskich nastawiona była wtedy regalistycznie, jak stwierdzał kontaktujący się z nią Adam Naruszewicz)¹⁷¹, ale jednocześnie manifestował swój wręcz entuzjastyczny stosunek do księcia Panie Kochanku. Otrzymawszy, jak twierdził, za pośrednictwem Michała Radziszewskiego życzenie Radziwiłła, aby został posłem wilkomirskim, zapewniał, że „już jest ułożono od wszystkich skoligowanych mi jaśnie wielmożnych urzędników, abym, stroskanej ojczyźnie i książęciu ukrzywdzonemu gwoli, ten ciężar na siebie przyjął, a liczni przyjaciele i kochana szlachta, bracia i dobrodzieje, wkrótce to ułożenie na bliskich sejmikach potwierdzą”. Informował, że drugim posłem ma być Benedykt Morykoni (syn Marcjana starosty wilkomirskiego), „nieodstępny ... j.o.waszej książęcej mości ... sługa”. Prosił o przysłanie tekstu instrukcji, jakiej życzyłby sobie Radziwiłł, twierdząc, że powiat wilkomirski to „wszyscy prawie dobrzy j.o.waszej książęcej mości dobrodzieja słudzy” i że „ten chyba zamilczy interesu książęcego, który mało kocha ojczyznę, prawa, wolność, dom zasłużony wiekami książęcy, na koniec i samą wiarę”. Zapewne w tych proradziwiłłowskich nastrojach grały rolę i interesy materialne. Radziszewski twierdził, że w powiecie wilkomirskim liczni są zastawnicy radziwiłłowscy. Jednym z nich był i starosta czotyński, który do swych gorących deklaracji dołączał prośbę o urząd podwojewódzkiego wileńskiego dla swego brata stryjecznego Józefa¹⁷². Radziwiłł wysłał 6 czerwca listy do podkomorzego Morykoniego i jego brata Marcjana starosty wilkomirskiego, do Mikołaja Kościałkowskiego marszałka wilkomirskiego i trzech jego imienników, w tym Tadeusza starosty czotyńskiego, oraz do pięciu innych urzędników wilkomirskich¹⁷³. Miało to charakter raczej ceremonialny, gdyż właściwe starania w tym powiecie powierzył cześnikowi wilkomirskiemu Marcjanowi Janowiczowi i jego forytował na posła¹⁷⁴. Janowicza dwór zaliczał do swoich przeciwników, choć możliwych do skaptowania. Piąty powiat województwa wileńskiego — brasławski — Radziwiłł, zgodnie z radą Jezierskiego, zlecał staraniom pułkownika petyhorskiego Brzostowskiego, którego chciał widzieć stamtąd posłem, oraz pisarza litewskiego Mikołaja Łopacińskiego. Nakazywał ponadto Radziszewskiemu wysłać tam oboźnica Mirskiego: „niech imienników i krewnych swoich stara się jednać dla mnie przychylność”. Ów pułkownik Brzostowski uważany był przez dwór za przeciwnika, natomiast Łopaciński cieszył się jego poparciem, a wpływowa w Brasławszczyźnie rodzina Mirskich związana była z Tyzenhauzem¹⁷⁵.

¹⁷¹A. Naruszewicz do Jacka Ogrodzkiego 27 VIII 1775, *Korespondencja Adama Naruszewicza*, wyd. J. Platt, Wrocław 1959, s. 44.

¹⁷²K. Radziwiłł do T. Kościałkowskiego 18 II 1776, AR IVa 29; T. Kościałkowski do K. Radziwiłła 25 IV 1776, AR V 7404; o zastawnikach zob. wyżej przyp. 28.

¹⁷³AR IVa 29.

¹⁷⁴M. Janowicz do K. Radziwiłła 26 IV 1776, AR V 5875; K. Radziwiłł do M. Janowicza 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁷⁵K. Radziwiłł do Brzostowskiego, do M. Łopacińskiego i do Antoniego Mirskiego podkomorzego brasławskiego, AR IVa 29; Kościałkowski, op. cit., t. 1, s. 115 i 191; W. Szczygielski, *Łopaciński Mikołaj*, PSB 18/3, s. 401.

Zabiegi przedsejmikowe w Trokach miał sobie poleczone podstarości wileński Odyniec. Za radą Jezierskiego Radziwiłł napisał do podkomorzego trockiego Stefana Romera, który, jak przypominał, dał mu „tysiączne dowody” przywiązania. Prosił go o podjęcie się poselstwa i popieranie żądań, które przedstawić miał mu Odyniec. Romer był wówczas kandydatem dworu na posła. Poza podkomorzym Radziwiłł zwrócił się listownie jedynie do innego Romera — Franciszka skarbnika trockiego¹⁷⁶. W powiecie upickim zgłosił Radziwiłłowi chęć kandydowania na posła wojski upicki Onufry Białozor jako „przywykły a teneritudine życia do służenia j.o.waszej książej mości dobrodziejowi”¹⁷⁷. Posłem upickim pragnął też zostać Leon Borowski, ówczesny korespondent warszawski, a później słynny ulubieniec księcia Panie Kochanku. Zabiegał on już wcześniej o pomoc Tyzenhauza, ale ten odpowiedział mu „bardzo obojętnie”¹⁷⁸. Jezierski proponował powiat upicki zdać na tamtejszego pisarza grodzkiego Jana Borowskiego (ojca Leona) i sędziów ziemskich Antoniego Łopacińskiego i Mikołaja Daukszę. Wojewoda wileński tylko częściowo zastosował się do tego. Napisał do Jana Borowskiego, proponując mu, aby wraz z synem ubiegał się o poselstwo¹⁷⁹. Zważywszy, iż obiór obydwóch Borowskich był nieprawdopodobny, sądzić można, że propozycja złożona ojcu miała charakter grzecznościowy, a w istocie chodziło o syna. Radziwiłł skierował też tegoż dnia listy z prośbą o poparcie jego postulatów w instrukcji sejmikowej do sędziego Łopacińskiego, wojskiego Białozora i dwóch pomniejszych urzędników upickich¹⁸⁰.

Sejmik kowieński był od dawna domeną wyłącznych niemal wpływów rodziny Zabiellów i spokrewnionych z nimi Kossakowskich. Zabiellowie zawsze lawirowali między rywalizującymi stronnictwami w Wielkim Księstwie Litewskim, starając się w ten sposób zachować niezależność. W tym okresie pozostawali w złych stosunkach z Tyzenhauzem, natomiast utrzymywali, przynajmniej pozornie, dobre stosunki ze Stanisławem Augustem. Zdecydowana wrogość panowała między Tyzenhauzem a Kossakowskimi¹⁸¹. Kossakowscy uczestniczyli w konfederacji barskiej, a kustosz wileński (późniejszy biskup inflancki) Józef Kossakowski związał się wówczas z opozycją magnacką. Jezierski właśnie na niego radził zdać powiat kowieński. Radziwiłł w swej instrukcji dla Radziszewskiego rozszerzył to na Kossakowskich. Niewątpliwie liczył najbardziej na swego adherenta z czasów konfederacji radomskiej i barskiej Szymona Kossakowskiego. W swym liście do niego z 8 czerwca nawiązywał do tej przeszłości i patetycznie wzywał jego wsparcia w momencie, „kiedy nieszczęście moje do ostatniego już dochodzi periodu, kiedy upadek domu mojego od włoska, iż tak rzekę,

¹⁷⁶K. Radziwiłł do S. Romera i do F. Romera 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁷⁷O. Białozor do K. Radziwiłła 20 V 1776, AR V 705. Białozor był posłem na sejm konwokacyjny 1764 jako stronnik radziwiłłowski z rozdwojonego sejmiku upickiego, Matuśzewicz, s. 452; w 1776 r. uważany był za kandydata antydworskiego, „Władość”.

¹⁷⁸L. Borowski do K. Radziwiłła 10 IV 1776, AR V 1213.

¹⁷⁹K. Radziwiłł do J. Borowskiego 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁸⁰Ibid., Łopaciński podobnie jak Dauksza, należał do dworskich kandydatów do poselstwa, „Władość”.

¹⁸¹S. Kościółkowski, op. cit., s. 116–117, 159–161.

zawisa”. Prosił go, aby sam został posłem lub, gdyby to okazało się niemożliwe, „takie osoby do tej dostojności wybrał i utrzymał, któreby niemniej gorliwymi dla ojczyzny, jak przychylnymi dla mnie tchnęły sentymentami”. Prosił też oczywiście o wprowadzenie do instrukcji żądań zawartych w liście cyrkularnym. Radziwiłł wysłał też listy do marszałka kowieńskiego Szymona Zabielly, podkomorzego Dominika Medekszy i dwóch Koszakowskich: Józefa i Michała, pisarza skarbowego litewskiego, człowieka pozostającego w ostrym sporze z Tyzenhauzem. Wszystkie te osoby były uznawane wówczas przez dwór za przeciwników¹⁸². O powiecie grodzieńskim Jezierski dał następującą opinię: „O Grodnie mówić nie umiem, bo tam Tyzenhauz rządzi, chyba by 75 [biskup Massalski] co temu poradził, ale lepiej w tej okoliczności oprzeć się o Tyzenhauza, jeżeli okoliczności tak będą radziły”. Dwór był całkowicie pewien powiatu grodzieńskiego i nie dostrzegał w nim żadnych konkurentów do poselstwa ze strony przeciwnej. Radziwiłł próbował jednak samodzielnych kroków i dał Radziszewskiemu następujące polecenie: „Grodno nie mogło być zdane jak na jmp. Baranowicza, który jeśliby jakich listów żądał, dać i zapisać z blankietów”. Wyraźnie więc widać, że na tym terenie nie miał „przyjaciół”. W liście do owego Baranowicza (Franciszka horodniczego grodzieńskiego) wzywał go do starania się o poselstwo, ale z góry przewidywał „nieochybne ... zawady” i prosił, by przynajmniej zatroszczył się o wprowadzenie do instrukcji postulatów z listu cyrkularnego. Radziwiłł wysłał też list do marszałka grodzieńskiego Józefa Wołłowicza, w 1769 r. konfederata barskiego, z którym, zdaje się, nie miał bliższych kontaktów. Zapewne był to list raczej ceremonialny¹⁸³. Radziszewski starania o powiat grodzieński powierzył Baranowiczowi oraz Borzęckiemu i Miączyńskiemu nie będącym tamtejszymi urzędnikami¹⁸⁴.

Księstwo żmudzkie Jezierski radził powierzyć staraniom biskupa żmudzkiego Jana Łopacińskiego, zapewniając, że „będzie on umiał poszykować rzeczy”. Biskup, podobnie jak jego brat Mikołaj, umiał lawirować między stronnictwami i tak jak on zbliżył się wówczas do dworu¹⁸⁵. Radziwiłł napisał wprawdzie list do biskupa, ale sprawę sejmiku żmudzkiego powierzył dawnemu adherentowi radziwiłłowskiemu stolnikowi żmudzkiemu Dominikowi Kossakowskiemu, którego już w lutym 1776 r. prosił o podjęcie się poselstwa i dostarczenie informacji, „jakich mieć i znaleźć mogą przyjaciół w księstwie żmudzkiem”. Kossakowski przekazał taki wykaz i wojewoda wileński musiał skonstatować, że „szczipła jest onych ... liczba”¹⁸⁶. I rzeczywiście lista żmudzkich adresatów listów Radziwiłła z 6 czerwca 1776 r. nie jest imponująca. Zawiera oprócz samego Dominika Kossakowskiego i biskupa Łopacińskiego: podkomorzego żmudzkiego Jakuba Na-

¹⁸²AR IVa 29; „Władość”.

¹⁸³K. Radziwiłł do F. Baranowicza 6 VI 1776 i do J. Wołłowicza, AR IVa 29; W. Konopczyński, op. cit., s. 436.

¹⁸⁴M. Radziszewski do K. Radziwiłła 6 VII 1776, AR V 12807.

¹⁸⁵W. Szczygielski, *Łopaciński Jan*, PSB 18/3, s. 398–399.

¹⁸⁶D. Kossakowski do K. Radziwiłła 7 IV 1776, AR V 7460; K. Radziwiłł do D. Kossakowskiego 18 II i 6 VI 1776, AR IVa 29. Kossakowski zawdzięczał swój urząd protekcji Tyzenhauza, S. Kościakowski, op. cit., t. 1, s. 220.

gurskiego (figurującego wśród dworskich kandydatów na posłów), Rafała Przeliszewskiego, jednego z 14 ciwunów żmudzkich, innego Przeliszewskiego tytułowanego wojskim (w „Wiadomości o konkurentach” rodzina Przeliszewskich zaliczana była do przeciwników) oraz 4 osoby mające małe urzędy lub w ogóle ich nie mające¹⁸⁷.

Województwo nowogródzkie było zawsze ostoją wpływów radziwiłłowskich. Jezierski zalecał działać tam przez rodziny Rdułtowskich, Reytanów i Korsaków. Radziwiłł w czerwcu 1776 r. postanowił nie wysyłać tam listów, każąc Radziszewskiemu wykorzystać posiadane blankiety. Radziszewski spotkał się z podkomorzym litewskim Stanisławem Radziwiłłem i namawiał go, aby podjął się poselstwa z Nowogródka¹⁸⁸. Nie znamy listów, które rozesłał, wykorzystując blankiety. Z odpowiedzi wynika, że listy takie otrzymali: podkomorzy nowogródzki Joachim Rdułtowski, jego brat Chryzostom i stolnik nowogródzki Hipolit Korsak¹⁸⁹. W ostatniej chwili Radziszewski przekazał opiekę nad sejmikiem nowogródzkim Janowi Jezierskiemu, polecając mu „znosić się” z wojewodą nowogródzkim Józefem Niesiołowskim, dawnym stronnikiem Czartoryskich, wówczas związanym z opozycją magnacką, z którym spotkał się u hetmana Ogińskiego w Słonimiu, a jednocześnie z „partią Rdułtowskich”. Na posłów forsować miano podkomorzego Rdułtowskiego i Stanisława Radziwiłła lub Hipolita Korsaka, odsuwając od kandydowania Reytana (zapewne Michała, brata sławnego Tadeusza, a szwagra podkomorzego Rdułtowskiego)¹⁹⁰. Rdułtowski i Reytan byli dworskimi kandydatami na posłów. Polecenie to wywołać miało niezadowolenie i rozdwojenie wśród nowogródzkich radziwiłłowców.

Powiat słonimski Jezierski doradzał powierzyć staraniom Kazimierza Wołowicza, długoletniego marszałka słonimskiego, argumentując, że „teraźniejszym robotom jest przeciwny, a człowiek obrotny i mądry”. Radziwiłł nie miał widać zaufania do starego i rzeczywiście mądrego marszałka, który wówczas był dworskim kandydatem na posła, sejmik bowiem słonimski zdał na starostę kowalewskiego Tadeusza Bohdanowicza, namawiając go do posłowania. Na tydzień przed sejmikami Radziszewski donosił, że Bohdanowicza wysłał do Słonimia, w związku z czym zapewniał, że „o Słonim ... nie trzeba się turbować”. W istocie Radziszewski, który dał się pozyskać hetmanowi Ogińskiemu, wiedział, że to on stanowi główną siłę na sejmiku słonimskim¹⁹¹. Sąsiedni powiat wołkowyski według Jezierskie-

¹⁸⁷AR IVa 29; zob. też S. Kościalkowski, op. cit., t. 1, s. 118–119, 193–194.

¹⁸⁸M. Radziszewski do K. Radziwiłła z Nowogródka 15 IV 1776, AR V 12807.

¹⁸⁹J. Rdułtowski do K. Radziwiłła 20 VII 1776, AR V 12943; Ch. Rdułtowski i jego żona Konstancja do K. Radziwiłła 4 VII i b.d. (po 15 VII) 1776, AR V 12940; H. Korsak do K. Radziwiłła 7 i 20 VII 1776, AR V 7270; wcześniej Jan Jezierski popierał staranta tegoż Korsaka o oddanie mu w zastaw 2 folwarków radziwiłłowskich, a w razie zgody „radziłbym sejmiki nowogródzkie zalecić”. J. Jezierski do K. Radziwiłła 8 II 1776, AR V 6076. zapewne w związku z tym zastawem Korsak „awansował” Radziwiłłowi 800 dukatów. H. Korsak do K. Radziwiłła 25 IV 1776, AR V 7270.

¹⁹⁰M. Radziszewski do K. Radziwiłła z Nieświeża 6 VII 1776, AR V 12807; „Wiadomość”.

¹⁹¹K. Radziwiłł do Bohdanowicza 6 VI 1776, jednocześnie wysłał listy do marszałka Wołowicza, podkomorzego Stefana Sliźnia, chorążego Jana Makowieckiego i sędziego ziemskiego Aleksandra Mikulskiego, AR IVa 29, listy te miały zapewne charakter raczej grzecznościowy; zob. też wyżej przyp. 190.

go był „nagi”, jeśli chodzi o przyjaciół radziwiłłowskich. Sądził jednak, że można próbować oprzeć się na marszałku wołkowyskim Janie Bychowcu i na jakimś Iwaszkiewicz. Bychowiec związany z Tyzenhauzem był wówczas jednym z kandydatów dworskich do poselstwa¹⁹². Radziwiłł pamiętał, że z dawnych „przyjaciół” jest w Wołkowyskim Samuel Łopott podstoli wołkowyski. Jemu więc proponował, by starał się o mandat poselski, a przede wszystkim, aby popierał żądania z listu cyrkularnego¹⁹³. Swoje usługi zgłaszał Antoni Sarnacki, twierdząc, że ma tu „ciotecznych w urzędzie braci i innych skoligaconych”. W kilka tygodni później Radziwiłł dziękował mu za starania na tym sejmiku¹⁹⁴. Radziszewski powierzył sejmik wołkowyski jakiemuś Bułharynowi. Bułharynowie należeli do stronników Tyzenhauza, a główny ich przedstawiciel podkomorzy wołkowyski Mikołaj był jednym z dworskich kandydatów na posła¹⁹⁵.

W województwie brzeskim Jezierski liczył na sędziów ziemskich Józefa Oziembłowskiego i Ksawerego Hornowskiego oraz na rodzinę Paszkowskich. Pragnął też, aby Antoni Buchowiecki powróciwszy z emigracji do kraju, mógł zająć się tym sejmikiem. Radziwiłł postanowił sejmik ten powierzyć koniuszemu brzeskiemu Jackowi Paszkowskiemu, który już wcześniej prosił go o poparcie w staraniach o poselstwo. Donosząc wojewodzie wileńskiemu o magnatach starających się o toż poselstwo, wyrażał obawę, czy wobec tak silnej konkurencji zdoła się utrzymać i zapytywał, który z nich jest jego przyjacielem, a więc „z kim się łączyć mam”. Drugim posłem brzeskim, którego życzył sobie Radziwiłł, miał być chorąży brzeski Bernard Buchowiecki, za którego „przyjaźń” zaręczał jego brat Antoni¹⁹⁶. Radziwiłł napisał też do ośmiu osób w województwie brzeskim, w tym do kasztelana brzeskiego Józefa Bystrego i podkomorzego Ignacego Wyganowskiego. Zarówno Paszkowski jak i chorąży Buchowiecki znajdowali się na liście dworskich kandydatów do poselstwa, o czym Radziwiłł chyba nie wiedział¹⁹⁷. Radziszewski skłaniający się wówczas ku opozycji magnackiej był chyba niezadowolony z tych decyzji. Pisał do Józefa Niewiadomskiego komisarza hrabstwa zabłudowskiego i białskiego, że zlecenie sejmiku Paszkowskiemu i poparcie kandydatury Buchowieckiego nie jest wynikiem jego własnej inicjatywy, lecz wyraźnego żądania wojewody wileńskiego, którego spełnienie uznał za bardzo trudne. „Dałby Bóg, aby przynajmniej jeden z tych dwóch mógł się pomieścić”¹⁹⁸. Powiat piński Jezierski uznał za teren wpływów hetmana Ogińskiego, sądził jednak, że można tam działać

¹⁹²S. Kościółkowski, op. cit., t. 1, s. 121, 172, 196; „Wiadomość”.

¹⁹³K. Radziwiłł do S. Łopotta 6 VI 1776, Radziwiłł napisał również do marszałka Bychowca, podkomorzego Mikołaja Bułharyna i Iwaszkiewicza, AR IVa 29.

¹⁹⁴A. Sarnacki do K. Radziwiłła 30 VI 1776, AR V 13936, K. Radziwiłł do A. Sarnackiego 6 VIII 1776, AR IVa 29.

¹⁹⁵M. Radziszewski do K. Radziwiłła 6 VII 1776, AR V 12807; „Wiadomość”.

¹⁹⁶J. Paszkowski do K. Radziwiłła 13 I 1776, w liście tym prosił, aby nakazano Józefowi Niewiadomskiemu, komisarzowi hrabstwa zabłudowskiego i białskiego, „ażeby mię wsparł i szlachtą na gruntach J.o.waszej książęcej mości dobrodziejstwa osiadł i niektórymi na ekspensa potrzebami”, AR V 11368; tenże do tegoż 20 V 1776, ibid.; K. Radziwiłł do J. Paszkowskiego 18 II i 6 VI 1776, AR IVa 29.

¹⁹⁷Ibid.; „Wiadomość”.

¹⁹⁸M. Radziszewski do J. Niewiadomskiego 28 VI 1776, AR V 12807.

przez sędziego ziemskiego Skirmunta i pisarza ziemskiego Tomasza Kurzenieckiego. Radziwiłł posłał listy do nich obu i do sędziego ziemskiego Leona Orzeszki, ale właściwe starania powierzył swemu staroście nieświeskiemu Franciszkowi Przyborze, zalecając mu, że jeśli sam nie zdoła zostać posłem, to niech wpłynie na to, „iżby obrani posłowie być mogli domowi memu przychylni”, a „żądania moje żeby koniecznie w instrukcyi poselskiej umieszczone zostały”¹⁹⁹. Przybora, który musiał tłumaczyć się z zarzutów złego wykonywania swych obowiązków służbowych, zapewniał, że trudną misję sejmikową wykona swoim kosztem²⁰⁰.

W liście do starosty rzeczyckiego Albrechta Radziwiłła, którego prosił o zajęcie się sejmikami mińskim i rzeczyckim, wojewoda wileński przyznawał, że długie przebywanie za granicą „zatarło nawet znajomość osób nowych w województwie mińskim urzędników i związku ich sentymentów”²⁰¹. Jezierski też nie bardzo umiał wskazać tam „przyjaciół”, sądził, że można by pozyskać dawnego klienta Czartoryskich pisarza ziemskiego mińskiego Antoniego Świętorzeckiego (nb. znajdował się on wraz z „innymi tegoż imienia” na liście przeciwników dworu w województwie mińskim)²⁰². Radziwiłł skorzystał więc z osoby rekomendowanego mu przez Mateusza Buczyńskiego Kazimierza Zawiszy, porucznika regimentu buławy wielkiej koronnej i prosił go o podjęcie się poselstwa mińskiego i wspierania żądań zawartych w liście cyrkularnym²⁰³. Co do sejmiku powiatu rzeczyckiego Jezierski radził informować się Albrechta Radziwiłła. O zajęcie się tym sejmikiem Radziwiłł prosił listownie zięcia Albrechta Radziwiłła Józefa Judyckiego, który po teściu objął starostwo sądowe rzeczyckie. Judycki związał się wówczas już z Tyzenhauzem (w czasach konfederacji radomskiej był radziwiłłowczykiem, uczestniczył też w konfederacji barskiej) i został kandydatem dworskim do poselstwa z Rzeczy. Oprócz Judyckiego i jego teścia jedyną osobą w tym powiecie, do której Radziwiłł pisał w sprawie sejmiku, był chorąży rzeczycki Leon Dernałowicz figurujący na liście kandydatów przeciwnych dworowi, ale którego można pozyskać²⁰⁴. Jeszcze słabsze rozeznanie miał Radziwiłł i jego doradcy co do powiatu mozyrskiego. Jezierski dostrzegał tam jedynie rodzinę Jeleńskich. Radziwiłł uznał, że powiat ów „zdać” można tylko na tamtejszego starostę Gedeona Jeleńskiego, gdyż nie wiadomo, czy żyją dawni „przyjaciele” radziwiłłowscy: łowczy mozyrski Dominik Bogusz i koniuszy mozyrski Antoni Bogusz. Nakazał

¹⁹⁹K. Radziwiłł do F. Przybory 6 VI 1776 i do Orzeszki, Skirmunta i Kurzenieckiego zapewne z tejże daty, AR IVa 29; Radziśzewski donosił 6 VII, iż wysłał do Pińska Przyborę, więc o ten sejmik „nie trzeba się turbować”, zob. wyżej przyp. 195.

²⁰⁰F. Przybora do K. Radziwiłła 4 VII 1776, AR V 12553.

²⁰¹K. Radziwiłł do A. Radziwiłła 6 VI 1776, AR IVa 29; prosił go o to już w liście z 18 II 1776, *ibid.*

²⁰²„Wiadomość”.

²⁰³„Z Mińska do Zawiszy Kazimierza napisać, aby stanął posłem; dopiero posłałem Jemu palet na kapitanią w regimencie konnym hetmana polnego koronnego, a co ten, gdyby i wieszano rękę, że nie odstąpi”. M. Buczyński do K. Radziwiłła 8 IV 1776, AR V 1591; K. Radziwiłł do K. Zawiszy 6 VI 1776, AR IVa 29.

²⁰⁴K. Radziwiłł do J. Judyckiego i do L. Dernałowicza 6 VI 1776, AR IVa 29; „Wiadomość”; E. Rostworowski, *Judycki Józef*, PSB 11/2, s. 311; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 438, 554–555 557; S. Kościalkowski, *op. cit.*, t. 1, s. 123 i 198.

więc Radziszewskiemu porozumieć się z Jeleńskim i napisał do niego list, prosząc o poparcie żądań z listu cyrkularnego i o promowanie osób, „któreby i ojczyźnie użytecznie służyć i mnie skutecznie dopomóc zdolnymi były”. Jeleńscy byli wówczas stronnikami Tyzenhauza, a starosta dworskim kandydatem na posła²⁰⁵.

„Do województwa połockiego żadnej influencyi nie mamy po utraceniu [Trojana] Korsaka podwojewódzkiego zmarłego” twierdził Jezierski, radził jednak zwrócić się o pomoc do innego Korsaka — Ignacego chorążego połockiego. Korsakowie stanowili główną podstawę partii tyzenhauzowskiej w województwie połockim, a Ignacy był jednym z dworskich kandydatów na posła. Radziwiłł uznał, że w tej sytuacji należy Połock powierzyć Jezierskiemu, gdyż, jak pisał do niego, „masz tam ... sobie spokrewnionych i przyjaciół”. Jezierski, który chciał być posłem z Oszmiany, zastosował się do polecenia, acz niewątpliwie niezbyt chętnie, twierdził bowiem, że w tym województwie „zasług tak dalekich nie mam”. Prosił o wysłanie listów do wspomnianego chorążego Korsaka, wojskiego połockiego Józefa Sielickiego, Szymona Przysieckiego, pisarza ziemskiego połockiego (obaj byli dworskimi kandydatami do poselstwa) i do Jana Bujnickiego stolnika połockiego (Bujnicy uważani byli przez dwór za przeciwników) oraz ewentualnie do podkomorzego połockiego Antoniego Zienowicza (lawirującego między dworem a opozycją). Radziwiłł wysłał owe listy, ale głównie liczył na Jezierskiego, powtarzając zachętę do kandydowania i prosząc go o spowodowanie włączenia do instrukcji żądań z listu cyrkularnego. W ostatniej chwili Jezierski, widząc zapewne brak szans dla swojej kandydatury, doniósł Radziwiłłowi, że hetman Ogiński obiecał mu poselstwo z Inflant i że on sam udaje się na sejmik do Nowogródka, „ażebym tam był pomocnym”. Wymieniając pięciu konkurentów do poselstwa z województwa połockiego twierdził, że wśród nich Radziwiłł może liczyć na Józefa Sielickiego²⁰⁶. Radziwiłł poinformował Radziszewskiego, że dopiero od Mateusza Buczyńskiego dowiedział się, że wobec pozostania przy Polsce po I rozbiórce części terenów powiatu orszańskiego może się odbyć tamtejszy sejmik i że na życzenie Adama Kazimierza Czartoryskiego ma Buczyński starać się o poselstwo. Buczyński prosił więc o listy polecające do radziwiłłowskich „przyjaciół”. Radziwiłł skorzystał z tej oferty i polecił Radziszewskiemu posłać na ręce Buczyńskiego list cyrkularny i listy do dwóch „dawnych i zaufanych przyjaciół” — Aleksego Hołowczyca i Józefowicza (być może Antoniego sędziego ziemskiego orszańskiego). Sam Radziwiłł przyznawał, że „szczęść to jest rekomendacyi lista”²⁰⁷.

Kampania, jaką przed lipcowymi sejmikami poselskimi rozwinął Radziwiłł, ukazała zarówno rozległość jego potencjalnych wpływów (mało który

²⁰⁵K. Radziwiłł do G. Jeleńskiego 6 VI 1776, AR IVa 29. Ten w odpowiedzi zapewnił, „że wszelkiej dołożę staranności mojej do manutenencyi tak sprawiedliwego projektu”. G. Jeleński do K. Radziwiłła 4 VII 1776, AR V 6001; S. Kościalkowski, op. cit., t. 1, s. 123 i 198; „Wiadomość”.

²⁰⁶K. Radziwiłł do J. Jezierskiego 18 II i 6 VI 1776, AR IVa 29; J. Jezierski do K. Radziwiłła 22 IV i 6 VII 1776, AR V 6076; S. Kościalkowski, op. cit., t. 1, s. 120 i 195; „Wiadomość”.

²⁰⁷M. Buczyński do K. Radziwiłła 8 i 23 IV 1776, AR V 1591; K. Radziwiłł do M. Buczyńskiego 7 VI 1776, AR IVa 29.

w ówczesnych magnatów mógłby mu w tym dorównać), jak i ich w gruncie rzeczy słabość. Oczywiście inny miały one charakter w Koronie, gdzie nigdy nie istniało stronnictwo radziwiłłowskie, a inny w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie jednak ujawniła się jego dekompozycja będąca następstwem długiej nieobecności w kraju wojewody wileńskiego i kryzysu jego fortuny wskutek rosyjskiego sekwestru, złej sytuacji prawnej w okresie konfederacji Ponińskiego, a także często nieudolnej i nieuczciwej administracji. Z drugiej jednak strony jawny udział Radziwiłła w konfederacji barskiej, co było zjawiskiem rzadkim wśród magnaterii, przysporzył mu nowych stronników (przykładem może być dawny czartoryszczyk Antoni Buchowiecki). Przedłużające się trwanie na emigracji, choć nie miało nic wspólnego z jakimiś niedolami wychodźstwa i wynikało z karmienia się iluzjami i z utracjuszowskiej niefrasobliwości w sprawach majątkowych, kreowało wizerunek niezłomnego patrioty i ofiarnika, pozwalając zapominać o awanturach i skandalach obyczajowych młodości i o roli posłusznego wykonawcy repninowskich rozkazów w latach 1767–1768. Stąd panegiryczne autopochwały, którymi szermował wojewoda wileński (nie rozgłaszając oczywiście swych czołobitnych deklaracji wobec zaborców) znajdowały przychylnie audytorium w społeczeństwie szlacheckim. Szerokie pozyskiwanie życzliwości ułatwione było również przez to, że Radziwiłł nie głosił żadnego programu politycznego, nie ustosunkowywał się do żadnych aktualnych problemów, jak Rada Nieustająca czy nowe podatki, ograniczając się do ogólnikowych frazesów o ojczyźnie, wierze i wolności, nie narażał się więc żadnemu ze zwalczających się ugrupowań. Wprawdzie on sam, a zwłaszcza jego agenci Michał Radziszewski i Jan Jezierski sympatyzowali raczej z opozycją magnacką, ale ponieważ istotnym celem był interes „domu radziwiłłowskiego”, więc o ostatecznym wyborze decydowała chęć związania się ze stroną silniejszą, mogącą skutecznie wesprzeć owe interesy.

Kampania sejmikowa przyniosła wojewodzie wileńskiemu sukcesy, mimo że żadna z ówczesnych enuncjacji propagandowych nie zawierała poparcia jego żądań. Wyjątkiem był wydany drukiem list na sejmiki hetmana Seweryna Rzewuskiego datowany 1 lipca 1776 r. oraz list hetmana Michała Ogińskiego z 15 lipca t.r. W liście Rzewuskiego jako ostatni z dziewięciu sugerowanych szlachcie postulatów znalazło się „zalecenie Stanom Rzeczypospolitej [...] Radziwiłła wojewody wileńskiego, od 12 lat wciąż prześladowanego”²⁰⁸. W Koronie na znanych nam 31 instrukcji (w tym niektóre podwójne z rozdwojonych sejmików) 15, czyli prawie połowa, posiadało punkt popierający, w mniej lub bardziej rozwiniętej formie, żądania zawarte w liście cyrkularnym. W prowincji wielkopolskiej były to instrukcje: kujawska (łącząca w jednym punkcie, dość powściągliwie sformułowanym, analogiczne zalecenia próśb książąt Jabłonowskich)²⁰⁹, gene-

²⁰⁸ „Męża owego — argumentował patetycznie hetman — który wierze i wolności prace, trudy, najątek, krew i życie swoje poświęciłszy, dziś opuszczony od wszystkich w towarzystwie tylko swej cnoty tuła się, zapomnieć jest to popisywać się niewdzięcznością, jest to powiedzieć obywatelowi: nie broń ojczyznę, bo ona o tobie zapomni”. *List ... Seweryna Rzewuskiego ... na sejmiki przedsejmowe poselskie pisany r. 1776*. Ogiński w swym liście upomniał się o ułatwienie powrotu emigrantom barskim i zaapelował do sejmikujących, aby zechcieli „rodany projekt [...] wojewody wileńskiego [...] przyjąć, poprzeć i uskutecznić”. ZP 114.

²⁰⁹ A. Pawiński, *Dzieje ziemi kujawskiej*, t. 5, Warszawa 1888, s. 295.

rału średzkiego, pomijająca milczeniem osobę księcia Panie Kochanku, a odwołująca się jedynie do wierności familii radziwiłłowskiej „Rzeczypospolitej i Majestatowi” i proponująca zamieszczenie jej pretensji finansowych „in prima classe” ale „po długach j.o. księcia wojewody poznańskiego [Antoniego Jabłonowskiego]”²¹⁰ oraz łomżyńska, warszawska, czerska i liwska. Instrukcja łomżyńska polecała swoim posłom, aby wojewoda wileński „uchylony po dwakroć od kraju ojczystego, wiele przypadkami, kłeskami, odjęciem, zniszczeniem dóbr całego majątku skrzywdzony [...] i w narodzie własnym wespół z obywatelów i za granicą swej ojczyźnie wiernej, zawsze wiary świętej, praw i swobód ojczystych pilny obrońca [...] tak do dóbr i całego majątku [...] tak też do ojczyzny z zawarowanym wszelkim bezpieczeństwem osoby i honoru oraz udzieleniem pewniej z dotąd zamierzanej mu sprawiedliwości i nadgrody wszelkich uszczerbków z jakowego źródła i przypadku wypływających przywrócony został”²¹¹. Instrukcja ziemi warszawskiej nakazywała posłom popieranie żądań Radziwiłła co do zniesienia komisji powołanych przez poprzedni sejm, oddania dóbr i funduszków zapisanych niegdyś przez Radziwiłłów jezuitom oraz wypłacania przez skarb sum przyznanych mu przez sejm 1767–1768 r.²¹² Instrukcja ziemi czerskiej zalecała posłom rekomendowanie „żądań książąt Radziwiłłów”²¹³, a ziemi liwskiej „promowanie żądań [...] Karola Radziwiłła [...] względem rozsądzenia się z kredytorami i pretensjami oraz ubezpieczenia dziedzictw, tudzież względem sum wszelkich od kogokolwiek i podług prawa domowi radziwiłłowskiemu należnych”²¹⁴.

W prowincji małopolskiej regalistyczny sejmik województwa krakowskiego na samym końcu instrukcji zawierał postulat, wśród różnych analogicznych, rozpatrzenia pretensji „książąt Radziwiłłów”²¹⁵, a opozycyjny sejmik lubelski w jednym z końcowych punktów polecał posłom „upraszać”, aby pretensje te „jako już prawem rezolwowane [...] bez skutku nie zostawały”²¹⁶. Również wśród dalekich punktów instrukcji podolskiej znalazło się życzenie, aby Radziwiłł „w krzywdach i szkodach swoich należyta mógł mieć satysfakcją”²¹⁷. Instrukcja braclawska jednym z nich wymieniała potrzebę zaspokojenia pretensji Radziwiłłów, Jabłonowskich, Ledóchowskich i Przebendowskiego²¹⁸. Instrukcja regalistycznego egzulanckiego sejmiku województwa czernihowskiego postulowała, aby „pretensje [...] Karola [...] i Hieronima [...] Radziwiłłów wielu dowodami i konstytucyjami

²¹⁰ZP 114.

²¹¹ZP 129.

²¹²BPANKr rkp. 8349.

²¹³BPANKr rkp. 8320.

²¹⁴ZP 129.

²¹⁵ZP 114.

²¹⁶APP 90.

²¹⁷ZP 129.

²¹⁸ZP 129; marszałek sejmiku braclawskiego Rafał Chołontewski napisał 15 VII 1776 dość konwencjonalny list do Radziwiłła, zapewniając go o „przychylności obywatelów województwa” i o tym, że w instrukcji (co nie odpowiadało prawdzie) zamieszczono życzenie, aby Karol i Hieronim Radziwiłłowie „w interesach swych do Rzeczypospolitej i do partykularnych mianych” uzyskali sprawiedliwość, „a krom tej za przychylnie dla ojczyzny czyny osobliwsze względy i nadgrody pozyskali”. AR V 2110.

uznane z wyznaczeniem oraz sum dla nich [aby] uiszczone były²¹⁹. Podobnie instrukcja regalistycznego sejmiku wołyńskiego zawierała życzenie, „aby [...] Radziwiłł wojewoda wileński do łask najjaśniejszego pana i do łona ojczyzny, w której dom jego znacznymi dziełami swymi wiele względów zasłużył, najprędzej powrócił i aby sumy temuż od Stanów już przyznane i obiecane wypłacone były²²⁰. Przychylność wojewodzie wileńskiemu okazały wszystkie trzy sejmiki województwa podlaskiego (startował z niego w konfederacji radomskiej) zamieszczając w instrukcjach podobnie sformułowany punkt podnoszący jego „zasługi [...] zawsze całemu narodowi polskiemu jawne” i zalecający posłom starania o zrealizowanie postanowień sejmu 1767–1768 na jego rzecz²²¹.

Z sejmików koronnych, których uchwał nie znamy, wiemy, że żądania Radziwiłła weszły do instrukcji ziemi chełmskiej²²² oraz powiatu poznańskiego²²³. Natomiast ze znanych nam instrukcji wynika, że żądania te nie zostały uwzględnione w instrukcjach województwa sieradzkiego²²⁴, obu rozdwojonych sejmików województwa łęczyckiego²²⁵, a także ziem dobrzyń-

²¹⁹ZP 129.

²²⁰ZP 114; według Jakuba Kamieńskiego do zamieszczenia tego punktu najbardziej przyczynił się jeden z wybranych na tym sejmiku posłów, eks-obożny polny koronny Felicjan Jabłonowski, J. Kamieński do K. Radziwiłła 19 VIII 1776, AR V 6319, o nim zob. J. Michalski, *Jabłonowski Felicjan*, PSB 10/2, s. 219–220; wpłynął na to również ówczesny szef stronnictwa królewskiego na Wołyniu, stolnik koronny Kajetan Oltzar, który jednak przestrzegał Jana Trzcirskiego, aby Radziwiłł zerwał kontakty z Adamem Kazimierzem Czartoryskim, „bowiem ten na głowę Warszawie ma być przeciwny”, miał też grozić, że „jeżeli książe Jegomość mnie nie uczyni tego, czego żądam, wiele szkodzić mogę”. M. J. Piotrowski do A. Józefowicza 17 VII 1776, AR V 6129. Chodziło tu zapewne o rozliczenia pieniężne związane z zakupem od Radziwiłła kilku majątków w województwie kijowskim. W. Szczygielski, *Oltzar Franciszek Kajetan*, PSB 22/4, s. 812–813.

²²¹Instrukcje ziem bielskiej, drohickiej i mielnickiej, ZP 129; marszałek sejmiku ziemi bielskiej Serwacy Zalewski, pisarz ziemski bielski, wystosował 15 VII 1776 list do Radziwiłła, wyrażając mu w imieniu tejże ziemi uznanie „zasług widocznych w ojczyźnie” i informując o staraniach Antoniego Sarnackiego w jego sprawie, AR V 1837; podobny list z tejże daty wysłał do Radziwiłła w imieniu ziemi drohickiej marszałek jej sejmiku Wojciech Markowski, wojski mniejszy drohicki, AR V 9301; sam Sarnacki chwalił się, że na sejmiku ziemi bielskiej punkt dotyczący Radziwiłła został przeforsowany mimo „wyraźnej kontradycyji publicznej księcia Poniatowskiego i adherentów jego” (Stanisław Poniatowski został wybrany na posła tej ziemi), A. Sarnacki do K. Radziwiłła 20 VII 1776, AR V 13936.

²²²Michał Suchodolski do K. Radziwiłła 16 VII 1776, AR V 15311 i podziękowanie Radziwiłła 20 VIII 1776, AR IVa 21. Na tym sejmiku żądania Radziwiłła gorąco popierali zarówno Michał Suchodolski, jak i jego syn Wojciech. Pierwszy domagał się zwrotu radziwiłłowskich fundacji na rzecz jezuitów oraz nagrody w postaci nadań królewskich, drugi ograniczył się do panegirycznych pochwał wojewody wileńskiego, który „poniósł na ofiarę swe życie” i „utracił przez ruiny wojsk zagranicznych tak znaczną część majątku, przecieź i z reszty dążył do wspólnego ukochanej swej ratunku ojczyzny”. Mówca przyznawał, że Radziwiłł zyskał przez to „nieśmiertelną sławę”, jednak rekompensata majątkowa jest niezbędna z dwóch względów: po pierwsze dlatego, że „zostawszy mniej się dobrze mającym, musiałby być i krajowi mniej użytecznym”, po drugie dlatego, że brak takiej rekompensaty byłby „wstrętem dla innych do podobnego na ratunek ojczyzny porwania się”. Obie mowy, AR V 15311.

²²³Józef Mycielski do K. Radziwiłła 22 VII 1776, AR V 10163.

²²⁴BC rkp. 3374.

²²⁵ZP 129; Franciszek Kamieński donosił Radziwiłłowi 29 VII 1776: „W Łęczycy znalazłem wielu przyjaciół J.o.waszej książej mości pana i dobrodzieja, którzy chętnie list przyjęli. Oddałem go w ręce w. Jerzmanowskiego, marszałka sejmikowego [...], który czytał zaraz po liście J.w. Rzewuskiego hetmana”. Kamieński zapewniał, że nazajutrz był na sejmiku partii królewskiej, gdzie również „z tymże oświadczyli się dla J.o. waszej książej mości pana i dobrodzieja przywiązaniem”. AR V 6313.

skiej²²⁶, sochaczewskiej²²⁷, wschowskiej²²⁸, ciechanowskiej²²⁹, nurskiej²³⁰, rożańskiej²³¹, wiskiej²³², wyszogrodzkiej²³³ i zakroczymskiej²³⁴, a z prowincji małopolskiej w instrukcjach województwa sandomierskiego²³⁵, kijowskiego²³⁶, i opozycyjnego sejmiku województwa czernihowskiego²³⁷, a również w projekcie tej instrukcji pióra Szczęsnego Czackiego²³⁸.

Inaczej wyglądała sytuacja w Wielkim Księstwie Litewskim. Z jego terenu znamy wprawdzie jedynie 5 instrukcji: brasławską, kowieńską, pińską, wileńską (sejmiku regalistycznego) i żmudzka. Cztery z nich: kowieńska, wileńska, żmudzka i pińska miały niemal identycznie brzmiący punkt pokrywający się z cytowanym wyżej odpowiednim punktem instrukcji ziemi łomżyńskiej, a więc aprobujący zachowanie Radziwiłła i w czasie bezkrólewia, i w czasie konfederacji radomskiej i barskiej²³⁹. Instrukcja brasławska mówiła o „powszechnym szacunku całego narodu” i o bliżej nieokreślonych „zasługach”, użalała się nad „losem nieszczęśliwych przypadków i wielorakich ewentów”, które dotknęły Radziwiłła, apelowała do „łaskawych względów i wysokiej protekcji” króla i do sejmu o „skuteczny sposób bonifikacji szkód [...] poczynionych” i żeby konstytucją zapewnić „huic magno civi [...] wszelkie bezpieczeństwo osoby i honoru”²⁴⁰.

Wiemy też o zamieszczeniu postulatów Radziwiłła w instrukcjach sejmików: oszmiańskiego²⁴¹, upitskiego²⁴², nowogródzkiego²⁴³, wołkowyskiego²⁴⁴,

²²⁶ *Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887, s. 380–382.

²²⁷ ZP 129.

²²⁸ *Ibid.*

²²⁹ BPANKr rkp. 8318.

²³⁰ ZP 129.

²³¹ *Ibid.*

²³² BPANKr rkp. 8351.

²³³ ZP 129.

²³⁴ ZP 125.

²³⁵ ZP 129.

²³⁶ *Ibid.*; kasztelan owrucki Stanisław Pruszyński donosił Radziwiłłowi 17 VII 1776, że na sejmiku zytomierskim (województwa kijowskiego) nie pozwolono czytać żadnych listów, musiał więc ograniczyć się do wręczenia listu cyrkularnego „in privato” niektórym obranym posłom i kasztelanowi kijowskiemu Józefowi Stempkowskiemu. AR V 12409.

²³⁷ AR II 3214.

²³⁸ BC rkp. 1192.

²³⁹ Instrukcja kowieńska i żmudzka, ZP 129; pińska, AR V 12553; wileńska, AR II 3116.

²⁴⁰ ZP 129.

²⁴¹ Na tym sejmiku projekt Radziwiłła był podobno krytykowany przez przyjaciół podskarbiego Tyzenhauza i przyjaciół (nieżyjącego już) podkanclerzego Antoniego Przeździeckiego. Donoszący o tym Jan Sylwestrowicz, były regent kancelarii Generalności konfederacji barskiej, zapewne chciał podkreślić własne zasługi i paru innych osób, które wymieniał w liście jako „szczególnych obrońców honoru” Radziwiłła w momencie, gdy układano instrukcję, a „Koziełłowie wyjechali już byli z sejmików”. Sylwestrowicz przypominał też Radziwiłłowi swój pobyt za granicą i 100 dukatów zaległego od 12 lat „jurgieltu”. J. Sylwestrowicz do K. Radziwiłła 8 IX 1776, AR V 15529.

²⁴² Jan Borowski do K. Radziwiłła 25 VII 1776, AR V 1208.

²⁴³ Hipolit Korsak do K. Radziwiłła 20 VII 1776, AR V 7270.

²⁴⁴ Karol Żółkowski, chorąży wołkowyski do K. Radziwiłła 17 VII 1776, AR V 18994.

brzeskiego²⁴⁵, mozyrskiego²⁴⁶, i orszańskiego²⁴⁷. Nie ulega jednak chyba wątpliwości, że znalazły się one i w instrukcjach pozostałych sejmików, gdyż niezależnie od starań stronników Radziwiłła popierał je Antoni Tyzenhauz²⁴⁸.

Szeroki odzew, z jakim radziwiłłowski list cyrkularny spotkał się na sejmikach, świadczył, że udział w konfederacji barskiej i trwanie na emigracji w okresie sejmu podniosły wątpliwy, zdawałoby się, prestiż marszałka konfederacji radomskiej. Świadczyło też, że nadal trwały związki kliencjonalne łączące szlachtę litewską z panem na Nieświeżu. Nie należy oczywiście przeceniać znaczenia tego poparcia. Do instrukcji sejmikowych zawsze łatwo trafiały prośby różnych osób prywatnych, gdyż zamieszczenie takich postulatów, podobnie zresztą jak ogromnej większości innych żądań czy życzeń, nie miało żadnych skutków praktycznych i pozostawało czczymi deklaracjami. W instrukcjach sejmików koronnych poparcie pretensji Radziwiłła sąsiadowało zresztą z poparciem dla analogicznych pretensji Jabłonowskich czy Przebendowskiego. Dla człowieka jednak tak łatwowernego i przekonanego o swoim znaczeniu, jak książe Panie Kochanku, poparcie to stało się zachętą do ponownego sformułowania maksymalistycznych żądań, których realizację na sejmie zlecił Michałowi Radziszewskiemu i wspierającym go Janowi Jezierskiemu i Adamowi Józefowiczowi. Radziszewski miał więc prosić „wszystkich posłów a najdokładniej nam przyjaznych”, aby zaraz po zagajeniu sejmu „przed wszystkimi innymi materjami” wnieśli sprawę „podźwignienia domu mego, ojczyźnie swej zawsze użytecznego, a przez rozmaite uciski, bezprawia i napastne pretensyje do rozwalin skołatanego”. Gdyby rozpatrzenie tej sprawy wymagało bytności jego w kraju, to gotów jest przybyć, ale pod warunkiem, że sejm uchwali specjalną konstytucję zawierającą pochwałę jego „gorliwości obywatelskiej” i zapewniającą mu „zupełne bezpieczeństwo”. Lista szczegółowych żądań przedstawiała się następująco: zwrot dóbr w zaborze rosyjskim i „oddanie kilkuletnich intrat z nich wybranych”, rewindykacja wywiezionych z Nieświeża arsenału i biblioteki (w tym celu sejm wysłać winien specjalnego delegata do Katarzyny II), „nadgodzenie szkód przez kuratorów i opiekunów udziałanych”, realizacja postanowień sejmu 1767/1768 r. przyznających Radziwiłłowi sumę 7 mln 346 tys. zł., bądź wyznaczenie ekwiwalentu w postaci nadania w dziedzictwo kilku starostw, zniesienie komisji wyznaczonych przez sejm 1773–1775 r. i przywrócenie ustanowionych w 1768 r., powrót w radziwiłłowskie władanie dóbr nadanych jezuitom. Radziszewski, Jezierski i Józefowicz mieli być obecni w Warszawie przez cały czas trwania sejmu i popierać te żądania, radząc się zaufanych posłów²⁴⁹. Takich jednak

²⁴⁵ Józef Bystry kasztelan brzeski do K. Radziwiłła 18 VII 1776, AR V 1810; Bernard Buchowlecki do K. Radziwiłła 18 VII 1776, AR V 1574.

²⁴⁶ Gedeon Jeleński do K. Radziwiłła 26 VII 1776, AR V 6001.

²⁴⁷ Mateusz Buczyński do K. Radziwiłła 17 VII 1776, AR V 1591.

²⁴⁸ „O projekcie umieszczenie w instrukcje nie trzeba było czynić wiele starania, ponieważ i ze dworu nawet posłano wszędzie zalecenia, aby umieścić projekt jak najmocniejszy po wszystkich województwach i powiatach”. M. Radziszewski do K. Radziwiłła 19 VII 1776, AR V 12807. W powiecie pińskim punkt dotyczący Radziwiłła zamieszczono w instrukcji „przy spólnym interesowaniu się j.w. hetmana Ogińskiego i j.w. podskarbiego Tyzenhauza”. Franciszek Przybora do K. Radziwiłła 20 VII 1776, AR V 12553.

²⁴⁹ „Instrukcja co do czynności i postępów jmp. Radziszewskiego na następującym sejmie

posłów nie było wielu, gdyż agentom Radziwiłła nie udało się na ogół przeprowadzić w Wielkim Księstwie Litewskim (tym bardziej w Koronie) upatrzonych kandydatów, chyba (jak Paszkowski w Brześciu i Kościółkowski w Wilkomierzu) że cieszyli się poparciem Tyzenhauza. Nieliczni kandydaci radziwiłłowscy, których wybrano dzięki związkom z opozycją, nie zostali dopuszczeni do sejmu, z wyjątkiem tych, którzy jak Stanisław Radziwiłł przeszli na stronę przeciwną²⁵⁰.

To że współdziałanie części stronników Radziwiłła z opozycją nie zaciążyło ujemnie na jego sytuacji, było przede wszystkim skutkiem konsekwentnej postawy Antoniego Tyzenhauza, który od dawna doszedł do przekonania, iż wyłamując się spod zależności od Czartoryskich i tworząc własne stronnictwo, musi pozyskać ich dotychczasowych przeciwników. Relacjonując Stanisławowi Augustowi przebieg sejmików litewskich i wskazując, że Michał Radziszewski został pozyskany przez hetmana Ogińskiego i że to odbiło się niekorzystnie na przebiegu sejmików w Wilnie i Nowogródku, przypominał konieczność przyciągnięcia Radziwiłła do stronnictwa dworskiego. Wymawiał przy tym królowi, że zraża go, protegując w sporach majątkowych z nim adherentów „Familii”, a ci ludzie właśnie wciągają go do działań skierowanych przeciw partii dworskiej²⁵¹.

Wydaje się zresztą, że podskarbi, zawsze zacięty wobec swoich przeciwników, nieco przesadzał. Stanisław August był już dawniej przekonany o potrzebie i możliwości pozyskania sobie Radziwiłła²⁵². Przed sejmikami Andrzej Mokronowski (niewątpliwie działając po myśli króla) przekonywał gorliwego radziwiłłowca Horwatta, że wojewoda wileński nie powinien się niczego obawiać i przybyć do kraju na sejm, a wtedy „wszystkie interesa jak najpomyślniej pójdą”. Tenże Horwatt przekazał relację jakichś „przyjaciół” radziwiłłowskich z rozmowy, która toczyła się przy stole królewskim. Stanisław August miał zapewniać, że Radziwiłł może bezpiecznie wracać i dziwił się, że tak długo przeciąga kosztowny pobyt za granicą, podczas gdy jego dobra idą w ruinę „przez zły rząd ludzi do tego dobranych bez znajomości i sposobności, którzy sobie tylko są użytecznymi”. Wśród ludzi tych na pierwszym miejscu wymieniony był Mikołaj Radziwiłł. Podobną opinię wyrazić miał obecny tam Tyzenhauz. „Nie miło było słuchać tego obszernego

die 20 Augusti w Issareg”, AR IVa 29. Jednocześnie z tą instrukcją wojewoda wileński wysłał list do Michała Radziwiłła, prosząc go o pomoc w czasie sejmu, *ibid.*

²⁵⁰ „Mało co było wpuszczonych z naszych przyjaciół za posłów i ci nas odstąpili aż do księcia podkomorzego litewskiego i Kaszycza. Tych tylko dwóch kładę, bo ci zdają się najpowinowatsi domowi waszej książęcej mości”. M. Ogiński do K. Radziwiłła b.d.d. VIII 1776, AR V 10716.

²⁵¹ „Cała partyja hetmańska Radziwiłła do siebie chwyta. Wyndziele chyba na to, że my go stracim preferując pomoc podkanclerzemu [Chreptowiczowi], Przeździeckim, Ogińskim etc., a oni go zyszczą na to, żeby byli z nim mocniej nam przeciwnymi”. A. Tyzenhauz do Stanisława Augusta 18 VII 1776, BC rkp. 716.

²⁵² Zob. wyżej przyp. 104; znamienna jest ewolucja ocen księcia Panie Kochanku w pamiętnikach króla. W części pisanej na początku lat siedemdziesiątych określił go krótko: „Ivrogne féroce et stupide”, w części dalszej, pisanej pod koniec życia, gdy brał pod uwagę zachowanie się jego po powrocie do kraju w 1777 r., scharakteryzował go bardziej wyrozumiale: „sans être né essentiellement mauvais avait, par une suite de la plus mauvaise éducation, abandonné toutes les richesses et la puissance de sa maison à des dépendants dissolus, dont plusieurs s'étaient même déjà rendus célèbres par des crimes atroces”. *Mémoires du roi Stanislas-Auguste Poniatowski*, t. 1, St. Petersburg 1914, s. 67 i 514.

dyskursu przyjaciółom j.o.waszej książęcej mości dobrodzieja, jednak na prawdę wszyscy zgodzili się²⁵³.

Zawiązanie konfederacji 23 VIII 1776 i początek sejmu, do którego nie dopuszczono większości posłów opozycyjnych, przekonały działaczy radziwiłłowskich o zdecydowanym zwycięstwie króla. Jan Jezierski radził więc wznowić kontakty ze Stackelbergiem i przypomnieć Tyzenhauzowi jego dawniejsze obietnice oraz próbować szukać pomocy u Izabeli Branickiej, Andrzeja Mokronowskiego i marszałka konfederacji litewskiej Andrzeja Ogińskiego. Zdaniem Jezierskiego najbardziej u Stackelberga dopomóc mógłby Michał Radziwiłł, tylko że na przeszkodzie stoją niektóre jego interesy sprzeczne z interesami wojewody wileńskiego oraz związki (przez żonę) z Przeździeckimi²⁵⁴.

Zachęta do porozumienia wyszła ze strony dworskiej. 17 września dawny radziwiłłowczyk, poseł orszański Fabian Kaszyc napisał z polecenia króla list do Radziwiłła zapewniając go, że monarcha „łask swoich nie ubliży, kiedy j.o.wasza książęca mość dobrodziej wzajemnie o swojej wierności i statecznym ku majestatowi przywiązaniu uczynisz zapewnienie”. Kaszyc radził, aby wojewoda wileński zbliżył się do granic Polski dla lepszego i częstszego porozumiewania się²⁵⁵. Tegoż dnia obszerny list do Radziwiłła wystosował Tyzenhauz, w którym przypominał, że zawsze starał się iść mu na rękę i zarazem wyrażał żal, iż radziwiłłowscy plenipotenci związali się w czasie sejmików z partią hetmańską łudzając „pozorną gorliwością obywatelską”, gdy „w istocie dbałość ochronienia własnych prerogatyw była [...] celem”. Zaszкодziło to interesom Radziwiłła, ale Tyzenhauz deklarował kontynuowanie pomocy. Popierał radę Kaszyca zbliżenia się do granic Polski, gdyż „za tydzień otworzy się negocjacyjja interesu waszej książęcej mości”. Podskarbi tłumaczył też budzące niezadowolenie metody stosowane na sejmikach i na początku sejmu (mając niewątpliwie na myśli również i ingerencję rosyjską). „Nie wchodzę ja — pisał — w ekskuzę czynów terażniejszych publicznych, które i z samej nowości nie przywykłym do niej umysłom przykrymi zdają się, lecz sądząc ich walor trzeba wiedzieć okoliczności a kombinować je z przeszłymi i następnymi; to jednak da się poznać, że słaby stan Rzeczypospolitej nie dozwala tak czynić,

²⁵³Horwatt do K. Radziwiłła 6 VII 1776. Sam Horwatt, solidaryzując się z tą opinią, nie wyzbył się jednak nieufności do Stanisława Augusta. „Słyszę łagodnie słowa brzmiąca, jednak mnie dotąd nic nie gruntuje ani zabezpiecza, bo polityka warszawska już dobrze znajoma, łatwo do niej przylgnąć nie można”. W kilka tygodni później Horwatt, rozgoryczony tym, że Radziwiłł powierzył swoje sprawy w kraju innym osobom, pisał: „Bodaj i ten z plekła nie wejrzał, kto i teraz waszej książęcej mości doradził wiazać się oświadczeniami do tej partyi, która na zdradę tylko była uformowana”. Horwatt nie ufał nie tylko opozycji, w której widział dawnych czartoryszczyków, ale podejrzewał również o makiawelizm Tyzenhauza, który „teraz przyjechawszy do Warszawy głośno wola, że Radziwiłł ze wszystkim zgintony. Otóż ten przyjaciel, którego waszej książęcej mości wystawili, a on wziął za cel nienawiści, że zdradzony został od waszej książęcej mości interesowaniem się listownym na sejmiki za panem hetmanem”. Horwatt do K. Radziwiłła b.d. (po 25 VIII 1776), AR V 5429.

²⁵⁴„Sejm następujący podług preliminarów odprawujących się niespodziewany Inszy jak tylko co chce król i sprzymierzone trzy potencyje”. A. Józefowicz do J. Bernatowicza z Warszawy 24 VIII 1776, AR V 6129. Po paru tygodniach trwania obrad Jan Jezierski twierdził, że „nintejszy czas sprawdza, iż moc cała jest przy królu, a jak słyhać, Sztakielberk jest dobrze do niego darami nagłety”. J. Jezierski do K. Radziwiłła 13 IX 1776, AR V 6076.

²⁵⁵F. Kaszyc do K. Radziwiłła 17 IX 1776, AR V 6525.

jakby się zdawało, więc nie zdołając odporem, czasem i cyrkumstancjom ulegać trzeba"²⁵⁶. Wcześniej jeszcze Michał Radziwiłł zapewniał, że Stackelberg choć urażony związkami z opozycją w czasie sejmików, trwa „w dobrych chęciach”²⁵⁷.

Maksymalistyczny program Radziwiłła nie dał się oczywiście przeprowadzić. Wprawdzie postulat skasowania komisji radziwiłłowskich wyznaczonych przez poprzedni sejm zbiegł się z powszechnym żądaniem anulowania wszystkich ustanowionych wówczas komisji „dla przyspieszenia sprawiedliwości”, ale generalna realizacja tego żądania spotkała się ze sprzeciwem Stackelberga i pozostałych przedstawicieli państw rozbiornych, a i różne zainteresowane a wpływowe osoby starały się utrzymać dogodnie dla siebie komisje. Dzięki Tyzenhauzowi projekt w sprawie komisji radziwiłłowskiej, zredagowany przez Kaszyca, jak również ogólny projekt dotyczący odesłania do Trybunału spraw toczących się w komisjach przeszły jednogłośnie na sesji prowincjonalnej litewskiej 28 września. Podkanclerzy litewski i wojewoda nowogródzki Józef Niesiołowski opuścili salę obrad, jak donosił Michał Radziszewski — „w ostatniej złości”. Nazajutrz oba projekty zostały przedstawione Stackelbergowi, który projekt komisji radziwiłłowskiej wziął „ad deliberandum”. „Podkanclerzy [Chreptowicz], Przeździeccy — relacjonował Radziszewski — wielkie czynią forsę u Stackelberga, którym pomaga książę kasztelan [Michał Radziwiłł] do przeformowania projektu. Książę Woroniecki i Grabowski udają się do Benoego [Gedeon Benoît], drudzy latają kiedy szaleni po Warszawie odwrócić ten piorun, którego się nigdy nie spodziewali”²⁵⁸. Wysiłki te dały pewien rezultat, gdyż Stackelberg poparł Grabowskich (dzierżących w posesji radziwiłłowski Mir) i prosił Stanisława Augusta o wstrzymanie podpisania projektu, póki ambasador dobrze się z nim nie zapozna. Radziszewski dostrzegał w tym skutek intryg Michała Radziwiłła broniącego interesów Przeździeccich, jak również chwiejnego i dwulicowego postępowania biskupa Massalskiego. Donosił natomiast o przychylnym stanowisku króla, który „stara się wszelkimi sposoby pociągnąć j.o.pana do siebie”²⁵⁹.

2 października projekt komisji radziwiłłowskiej uchwalony na sesji prowincjonalnej litewskiej wniósł pod obrady sejmu jej przewodniczący biskup Massalski. Oświadczył on, że projekt dotyczy wyłącznie dóbr w Wielkim Księstwie Litewskim, „co zaś do koronnych zostaje do woli prowincyjów

²⁵⁶A. Tyzenhauz do K. Radziwiłła 17 IX 1776, AR V 16711; „Le roi a depuis longtemps généreusement pardonné au prince Radziwiłł et à ses adhérens qui ont payé Sa Majesté d'ingratitude en se joignant au parti de l'opposition pendant des dernières diétines”. Gabinet do posta polskiego w Wiedniu Szymona Corticellego, 18 IX 1776, ZP 396.

²⁵⁷M. Radziwiłł do K. Radziwiłła 2 VIII 1776, AR IV, teka 33, koperta 480. Kasztelan wileński radził, aby Hieronim Radziwiłł pojechał do Petersburga czynić starania w sprawie dóbr radziwiłłowskich i dla zyskania poleceń dla Stackelberga, aby promował interesy Radziwiłła. Książę Panle Kochanku odpisując kuzynowi, twierdził, że podróż Hieronima jest niemożliwa, „gdyż to młode małżeństwo rozdzielić nie podobna”. K. Radziwiłł do M. Radziwiłła 20 VIII 1776, AR IVa 29.

²⁵⁸M. Radziszewski do K. Radziwiłła 2 X 1776, AR V 12807.

²⁵⁹Tenże do tegoż 5 X 1776, ibid.; Michał Radziwiłł ostrzegał, że na plenarnym posiedzeniu sejmu znajdują się oponenti, zapewniał jednocześnie, że stara się, jak może, usposobić przychylnie Stackelberga i łagodzić osoby sprzeciwiające się projektowi. M. Radziwiłł do K. Radziwiłła 2 X 1776, AR IV, teka 33, koperta 480.

koronnych ułożyć takowy, jaki im się zdawać będzie”. Podkanclerzy Chreptowicz twierdząc, że projekt nie został na sesji prowincjonalnej przyjęty jednomyślnie, domagał się dalszej nad nim dyskusji, co poparł jeden ze współpracowników Tyzenhauza, poseł starodubowski Franciszek Boufał, wyrażając przekonanie, iż projekt wskutek tego nie ulegnie zmianom²⁶⁰. Na następnej sesji 4 października poseł miński Jerzy Sołłohub w grandelokwentnej mowie przypominał krzywdy Radziwiłła i chwalił jego „czystą miłość ku ojczyźnie”, żądając wyznaczenia nowej komisji również dla Korony²⁶¹. Na sesji 7 października wypalił panegiryk Radziwiłłowi poseł wilkomierski Tadeusz Kościałkowski, apelując do króla i sejmu, „abyście upadłemu podali rękę, a powracającemu do ojczyzny własną przywrócili fortunę”. Wprawdzie głosy te tonęły wśród dyskusji nad sprawą generalnego zniesienia komisji sądowych i sancitów konfederacji Ponińskiego, a później wśród fali antypodatkowej retoryki wywołanej projektem tabeli dochodów i wydatków skarbu, niemniej Stanisław August przemawiając pod koniec sesji 7 października w obronie owej tabeli, odniósł się również do głosów ujmujących się za sprawą wojewody wileńskiego. Deklarował swe zasadnicze dla niej poparcie, twierdził, że już w 1766 r. dążył do umożliwienia Radziwiłłowi powrotu, ale przypomniał też, acz w formie bardzo oględnej, że „z jakimi sposobami powrócił ten obywatel w roku 1767 do kraju, z jakim dla siebie i domu swego awantażem użył naówczas okoliczności, nie tajno nikomu”. Przypomniał też uczestnictwo jego w konfederacji barskiej, która wezwała do zgładzenia monarchii. „Trzeba ślady tego zatrzeć [...], trzeba osobom darować, otworzyć im pole powrotu do własnej ojczyzny [...], ale trzeba [...] powoli i z rozważą w powinnych obrębach pokazać łaskawość i sprawiedliwość” — konkludował²⁶². Przez parę następnych tygodni sprawa Radziwiłła nie pojawiała się na obradach sejmu.

Przez cały czas trwania sejmu toczyły się zakulisowe targi. Przedstawiciele Radziwiłła ufni w zapewnienia Stackelberga wyobrazili sobie nawet, że za jego pomocą wyjedną rosyjską gwarancję dla negocjowanej dlań pożyczki genueńskiej. Rzecz oczywiście okazała się nierealną²⁶³. Pertrakcje prowadzone z zaufanymi Stackelberga urzędnikami jego kancelarii: baronem Krüdenerem (krewnym ambasadora) i pułkownikiem Bergiem miały na celu materialne zainteresowanie go. Uzgodniono, jak donosił Radziszewski, iż dostanie on niebagatelną kwotę 346 tys. zł, jeśli spełnione zostaną następujące warunki: „najprzód aby komisya dla j.o.pana stanęła podług żądania z rehabicyją dóbr, z skasowaniem sancitów i dekretów od 1764 [...], powtóre aby Rzeczpospolita wraz opłacała 346 tysięcy, a od pozostałych 7 milionów albo procent co rok opłacała, albo starostwa w dziedzictwo dała wartujące tę sumę”²⁶⁴. Pertrakcje nie przyniosły re-

²⁶⁰ *Diariusz sejmu ordynaryjnego pod zwłazkiem Konfederacyi Generalnej Obojga Narodów agitującego się*, Warszawa 1776 (dalej: *Diariusz*), s. 208 i 212; o Boufał, S. Kościałkowski, op. cit., t. 1, s. 201.

²⁶¹ *Diariusz*, s. 237.

²⁶² *Ibid.*, s. 246–247 i 254. W tymże dniu Stackelberg prosił Stanisława Augusta o odroczenie projektu radziwiłłowskiego. „Entretiens du roi avec m. de Stackelberg” (dalej: „Entretiens”), nr 65 z 7 X 1776, BPANKr rkp. 1649.

²⁶³ A. Józefowicz do J. Bernatowicza b.d.d. IX i 12 X 1776, AR V 6129.

zultatu. Józefowicz informował, że „ci ichmości, przez których interesa u Stackelberga robiły się, gniewają się, że im wekslu Michał [Radziszewski] na dukatów 6000 dać nie chce; a ten dlatego nie daje, że ani komisji koronnej, ani sum od Rzeczypospolitej należących nie wyrobili”²⁶⁵. Jak widać, wysokość łapówki została trzykrotnie przeszło obniżona, a plenipotenci nie dysponowali gotówką.

Odkładany projekt komisji litewskiej wrócił pod obrady sejmu 23 października. Dało to asumpt hetmanowi Sewerynowi Rzewuskiemu do wygłoszenia gwałtownego przemówienia, w którym zdecydowanie pochwalił zachowanie się Radziwiłła w 1764 r. (kwestionując legalność konwokacji, a co za tym idzie i elekcji) i jego udział w konfederacji barskiej i żądał dla niego nie łaski, lecz sprawiedliwości. Mowa Rzewuskiego wywołała oburzenie króla i wielu sejmujących. Postraszone Sądem Sejmowym hetman musiał dokonać aktu deprekacji. Dopiero wówczas projekt komisji został uchwalony²⁶⁶. Kasował on „wszelkie procedera i dekreta na książętach Radziwiłłach i dobrach ich od roku 1764 do daty terażniejszej po różnych subseliach i od kogożkolwiek bez bytności onych w kraju ojczystym przewidzione i zyskane, wespół z sancytami od przeszłej konfederacyi na objęcie dóbr wydanymi i komisyjami wyznaczonymi”. Pozornie przywracano komisję litewską z 1768 r., ale zmieniono jej skład osobowy. Jej prezydentem został zaufany człowiek Tyzenhauza, kasztelan witebski Józef Prozor, większość komisarzy również rekrutowała się ze stronników podskarbiego. W ten sposób miał on Radziwiłła w ręku. Ponadto z postanowienia o kasacie sancytów wyjęto dotyczące się wojewody mińskiego Józefa Radziwiłła, podkanclerzego Chreptowicza i synów zmarłego podkanclerzego Antoniego Przeździeckiego, potwierdzając komplancję zawartą z tymi osobami 14 października przez Michała Radziszewskiego. Komplancja ta była niewątpliwie warunkiem uchwalenia projektu komisji. Wyjęto też sprawy z Sanguszkami, utrzymując w mocy konstytucję sejmu 1773–1775 „Sprawa książąt Sanguszków z książętami Radziwiłłami”. Zaznaczono wyraźnie, iż komisja nie ma się zajmować sprawami dóbr koronnych Radziwiłła²⁶⁷. Radziszewski miał nadzieję, że uda się przeprowadzić ustanowienie

²⁶⁴ Zob. wyżej przyp. 258; przy okazji Radziszewski stwierdził, że zwrot dóbr stanowiących dawne fundacje radziwiłłowskie jest niemożliwy, gdyż dobra te dzierżawione są przez osoby, które nie pozwolą ich sobie odebrać.

²⁶⁵ A. Józefowicz do J. Bernatowicza 6 XI 1776, AR V 6129.

²⁶⁶ *Dziariusz*, s. 430–432; w liście do Radziwiłła z 5 XII 1776 Rzewuski starał się tuszować fakt, że zmuszony został do przeprosin, przesłał też francuski przekład swej mowy, prosząc o wydrukowanie jej w „Gazette de Deux Ponts”, względnie osobno i o rozdanie kilkuset egzemplarzy „po Francyi, Niemczech i Anglii”. AR V 13655; Według gazetki pisanej do Ewarysta Kuropatnickiego z 13 XI 1776, przytaczającej tekst mowy, w Warszawie nie pozwolono na jej druk, BO rkp. 592. Było to możliwe, gdyż rozporządzeniem marszałków konfederacji z 9 IX 1776 poddano ich kontroli wszystkie druki dotyczące sejmu. AGAD, tzw. Metryka Litewska IX 154, k. 4. Mowa Rzewuskiego rozchodziła się więc zapewne jedynie w odpisach. 1 XI 1776 przebywający na Śląsku w Jenkendorf były konfederat barski Tadeusz Billewicz w liście do K. Radziwiłła chwalił „zawsze cnotliwego” hetmana, który „sprawiedliwie przy projekcie J.o. waszej książęcej mości dobrodzieja mówił”, AR V 847; mowa Rzewuskiego nie była wzmiankowana w doniesieniach agentów Radziwiłła, zapewne uważali, że nie przysłużyła się jego interesom. Bardzo korzystny dla hetmana opis jego wystąpienia przedstawił jego generał adiutant Mateusz Buczyński w liście do K. Radziwiłła 15 XI 1776, AR V 1591.

²⁶⁷ VL 8, s. 569–570; Stanisław Kościelkowski słusznie stwierdził, iż komisja była dziełem

analogicznej komisji koronnej, ale jej projekt 26 października (ostatniego dnia działalności ustawodawczej sejm) nie przeszedł²⁶⁸. O sytuacji panującej na tej sesji informuje *Diariusz*, którego redaktor Adam Cieciszowski uznał, że jej dokładne zreferowanie było niemożliwe wobec natłoku spraw i wynikłego stąd chaosu. „W ogólności namienić należy — czytamy w *Diariuszu* — że przyjętych projektów koronnych i litewskich liczy się więcej jak 70, a odrzuconych więcej sta, wszystkie albowiem, na które nie było zgody jednosłownej, albo na stronę dla ugody wzięte były [...], albo darte były. Z tym wszystkim w ustawnym hałasie ciężko częstokroć zgadnąć było wolą sejmujących”²⁶⁹.

W dwa tygodnie po zakończeniu sejm Stackelberg wystąpił z zarzutami, że skład komisji litewskiej jest niewłaściwy, gdyż Radziwiłł ma za mało swoich komisarzy. Prowadzący z nim rozmowę w imieniu króla generał Jan Komarzewski przypomniał, iż ambasador sam chciał, aby sprawy Wielkiego Księstwa Litewskiego powierzone były Tyzenhauzowi, tak więc i teraz sprawę tę powinien z nim omówić, na co ambasador oświadczył, że nie pozwoli krzywdzić Radziwiłła i że nie zamierza być sługą („valet”) Tyzenhauza, tak jak jego poprzednicy byli sługami Czartoryskich. Poinformował też Komarzewskiego, że trzy dni po uformowaniu składu komisji otrzymał list od wielkiego księcia Pawła, którego żona jest kuzynką żony Hieronima Radziwiłła, rekomendujący mu interesy wojewody wileńskiego. Trzeba więc, aby król liczył się z tą rekomendacją. Zapewne cała ta pretensja, która podobnie jak wysunięte żądanie starostwa grodowego brzeskiego dla dysydenta Grabowskiego skończyła się na niczym, miała jedynie na celu przypomnienie, że król i Tyzenhauz muszą liczyć się z ambasadorem, którego zbytnia niezależność podskarbiego nieraz irytowała²⁷⁰.

Konstytucja o komisji litewskiej dozwoliła Radziwiłłowi „rehabicyją dóbr przez urzędy użyte każdego czasu”, pozostała jednak sprawa recesu od konfederacji barskiej. Recesu takiego wymagała już konfederacja Ponińskiego, ale w praktyce nie zawsze był on egzekwowany. Sejm 1776 r. w ustawie rozwiązującej konfederację sejmową nakazał wszystkim uczestnikom „spisku barskiego” aktykowanie w grodzie recesu w ciągu 12 tygo-

Tyzenhauza, który przez nią trzymał w zależności Radziwiłła, i że jej ustanowienie było niekorzystne dla interesów Chreptowicza, Przeździeckich i Czartoryskich i stąd w czarnych barwach opisana w pamiętnikach ich adherenta Michała Zaleskiego, op. cit., s. 125 i 199.

²⁶⁸ „Mimo wszelkie starania komisya koronna spadła w dniu 26 elapsi. Na sesyi poobiedniej wniósł był powtórnie ksiądz biskup wileński, ale Rzewuski marszałek nadworny z posłami mazowieckimi najbardziej temu opierając się także kładłi ekscypje w projekcie, na które zezwolić było nie podobna”. Radziśzewski starał się pod sam koniec sejm, w dniach przeznaczonych na wybór nowej Rady Nieustającej uzyskać od Stackelberga wystosowanie noty żądającej komisji koronnej, ale Stanisław August wyperswadował to ambasadorowi. M. Radziśzewski do K. Radziwiłła 2 XI 1776, AR V 12807; Adam Józefowicz przypuszczał, że na powołanie komisji nie chciał zgodzić się król, póki Radziwiłł nie nadeśle recesu od konfederacji barskiej, za główną przyczynę uważał jednak opór marszałka Rzewuskiego domagającego się uprzedniej „aprobaty wniosków i zapisów” Teresy Rzewuskiej, żony Radziwiłła od dawna pozostającej z nim w faktycznej separacji. Józefowicz przewidywał fatalne skutki niepowołania komisji koronnej: „dopiero na nas zwali się tłum procesów komisją zastawionych i rozerwą resztę koło Ołyki pozostała, jak wezmą po subsellach atakować i dekreta zyskiwać”. A. Józefowicz do J. Bernatowicza 2 XI 1776, zob. też tenże do tegoż 30 X 1776, AR V 6129.

²⁶⁹ *Diariusz*, s. 454.

²⁷⁰ „Entretiens” nr 85 z 14 XI 1776.

dni, przebywającym zaś za granicą wyznaczył prekluzyjny termin 1 listopada 1777 r. Konstytucja groźnie zapowiadała, że ten, który tego nie dopełni, zostanie uznany pro hoste patriae²⁷¹.

Jeszcze przed przyjęciem tej konstytucji sejm 24 października z inicjatywy Tyzenhauza (bezpośrednim wnioskodawcą był jego stronnik poseł starodubowski Franciszek Boufał) i za przyzwoleniem Stanisława Augusta uchwalili „Warunek dla ur. Bohusza” kasujący dekret sądów konfederacji 1764 r. i wszystkie inne „zaszłe przeciw niemu konwikcyjne i actus”, przywracający go do „majątku i urzędu własności” i pozwalający mu windykować pretensje w Trybunale Litewskim w uprzywilejowanym rejestrze taktowym²⁷². Tak korzystna dla byłego sekretarza Generalności barskiej i głównego autora aktu bezkrólewia konstytucja była wymownym dowodem, jak bardzo Tyzenhauz, a za jego radą i król widzieli potrzebę pozyskiwania sobie „przyjaciół” radziwiłowskich. Na decyzję podskarbiego, który niewątpliwie doceniał talenty tego najwybitniejszego radziwiłowca, a później spożytkowywał je dla swego stronnictwa²⁷³, wpłynęły również prośby jego zaufanego współpracownika, księdza Ksawerego Bohusza, rodzonego brata Ignacego²⁷⁴. Sam Bohusz przebywający na emigracji we Francji i nie tracąc nadziei na zmianę konfiguracji europejskiej, chwalił „patriotyzm” hetmana Ogińskiego i wzywał Radziwiłła do popierania go na sejmikach. Bardzo negatywnie oceniał (na podstawie relacji wojewodziny braclawskiej Anny Jabłonowskiej) wypadki przedsejmowe, widząc w nich przejaw brutalnej dominacji rosyjskiej. Wyciągał z tego wnioski, że „nie masz więc niczego dobrego spodziewać się z sejmu; ten będzie albo zerwany, albo odprawowany pod ukazem”. Wiadomość o tak pomyślnej dlań konstytucji sejmowej zaskoczyła go. Sądził, że zawdzięcza ją staraniom swego siostrzeńca Sylwestrowicza. Podobnie jemu i hetmanowi Ogińskiemu przypisywał uchwały sejmików litewskich ujmujące się za nim. Wiadomość zachwiała też jego emigracyjną niezłomnością, jeszcze się wahał i prosił Radziwiłła o radę²⁷⁵, ale był już chyba bliski decyzji powrotu do kraju. 1 lutego 1777 r. napisał do Radziwiłła: „Mojego dekretu sublewacją, jak z późniejszych i dowodniejszych mam wiadomości, jedynie Tyzenhauzowi winienem, u którego brat mój eks-jezuita wszedł w łaski i lubo ode mnie najmniejszego na to nie miał zlecenia, przedsięwziął starania i skutecznił”²⁷⁶.

Fakt, że Tyzenhauz okazał się najbardziej efektywnym promotorem interesów wojewody wileńskiego, co on sam uznał później bez zastrzeżeń, nie był w smak głównemu jego agentowi w Warszawie, Michałowi Radzi-

²⁷¹VL 8, s. 564. Formuła recesu brzmiała następująco: „Ja niżej podpisany wyznaję tym moim recesem, iż lubo byłem i znajdowałem się w spisku barskim, jednak będąc wiernym najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi królowi polskiemu i posłusznym wszystkim ustawom sejmowym, od tegoż spisku odstępuję, wszystkim onego opisom i czynnościom posłuszeństwo wypowiadam i że mnie więcej krępować i obowiązywać nie będą, sub fide, honore et conscientia przyrzekam”.

²⁷²*Diariusz*, s. 445, VL 8, s. 572; Jan Jezłerski donosił o tym Radziwiłłowi 26 X 1776, AR V 6076.

²⁷³S. Kościalkowski, op. cit., t. 1, s. 127 i 201.

²⁷⁴Ksawery Bohusz do A. Tyzenhauza (streszczenie), AGAD, Archiwum Tyzenhauzów H 1.

²⁷⁵I. Bohusz do K. Radziwiłła 16 VI, 20 VII, 11 VIII, 9 IX 1776, AR V 1054.

²⁷⁶Ibid.

szewskiemu, który swymi związkami z antykrólewską opozycją omal nie popsuł owych interesów. Swej ansie dał wyraz, donosząc Radziwiłłowi, iż „podskarbi nadworny stał się bezgranicznym bożkiem litewskim, nie ma obywatela, któryby nie lękał się jego mocy, ile gdy dziedzictwa przed unią jeszcze posiadane wzruszać zaczęto kadukami”. Wkrótce potem powtarzał pogłoski (wśród wielu innych kalumni o absolutystycznych i zdradzieckich planach Stanisława Augusta), iż Tyzenhauz chce poślubić przyrodnią siostrę Radziwiłła, aby „rządzić” jego „domem”²⁷⁷.

Książę Panie Kochanku długi czas buńczucznie deklarował, że recesu nigdy nie podpisze. Nie przyjął przekazanej mu przez agenta księcia Karola kurlandzkiego, Jana Aloy, propozycji posła wiskiego Franciszka Wilczewskiego nadesłania podpisanego in blanco recesu „ab actu quocunque per modernam confederationem non approbato”²⁷⁸. Ze strony jednak rosyjskiej wyraźnie stwierdzano, że jest to warunek niezbędny do odzyskania łask imperatorowej. Przy czym reces ten miał być przesłany na ręce Stackelberga lub skierowany wprost do Katarzyny II²⁷⁹. W czasie sejmu 1776 r. agenci radziwiłłowscy w Warszawie donosili, że wszyscy życzliwi Radziwiłłowi uważają reces za konieczny. Jan Jezierski próbował wybiegów. „Tłumaczyłem się tak — pisał 13 IX 1776 — iż gdy książę nie pisał się do konfederacji, tylko był przy niej, dawać nie powinien. Na ostatek gdyby i pisał się, więc gdy łaska królewska przez sejm ubezpieczy mu bezpieczny powrót, przybyciem swoim do kraju i wspoleniem się jako senator do rady zniszczy postępek konfederacki. Jedni zgadzają się, drudzy na tym nie przestają”. Miesiąc później, w liście do Jakuba Bernatowicza z 9 X 1776 stwierdzał: „zawadę wszystkim rzeczom sporządza reces, którego wyraźnie Sztakielberk pretenduje i niemal wszyscy [...] W tak delikatnej materii radzić nie umiem [...] to tylko znam, że lepiej podleźć, gdzie nie można przeskoczyć”²⁸⁰. Michał Radziszewski chciał stawiać warunki: „ja jedno wszystkim mówię — donosił 2 X 1776 — że niech Najjaśniejszy Pan ukaże skutek swej dobroci, nastąpi reces i powrót j.o.pana do kraju, inaczej do żadnej rzeczy nie przystąpi, będąc już tylo razy zawiedzionym”²⁸¹. Wkrótce jednak usłyszał od marszałka Mokronowskiego, „że wynidzie konstytucja nakazująca recesowanie się od konfederacji barskiej pod utratą honoru i substancji”²⁸². Jezierski, który doręczył Tyzenhauzowi list Radziwiłła (nie znamy jego treści), przekazał oświadczenia, „że będzie amnestya dla barskich praevio recessu”²⁸³.

²⁷⁷ M. Radziszewski do K. Radziwiłła 2 i 14 XI 1776. AR V 12807; tenże Radziszewski pierwszy z radziwiłłowskich posłów na Sejm Czteroletni przeszedł na stronę opozycji magnackiej, J. Kowecki, *Radziszewski Michał*, PSB 30/1, s. 126.

²⁷⁸ K. Radziwiłł do J. A. Jabłonowskiego 12 IX 1773, Łuniński, s. 65, do J. Fryczyńskiego 18 II 1776, AR IV, teka 21, koperta 272; J. Aloy do K. Radziwiłła 25 II 1775, AR V 103.

²⁷⁹ O. Stackelberg do K. Radziwiłła 14 VI 1776, AR V 14944, A. Romanus do tegoż 12 III 1776, AR V 13284.

²⁸⁰ AR V 6076.

²⁸¹ AR V 12807.

²⁸² M. Radziszewski do K. Radziwiłła 5 X 1776, *ibid.*

²⁸³ J. Jezierski do K. Radziwiłła 26 X 1776. AR V 6076.

Po zakończeniu sejmu Stackelberg przesłał przez udającego się do Radziwiłła Radziszewskiego list, w którym zapewniał wojewodę wileńskiego o swej dalszej protekcji, stawiając jako jedyny warunek nieuleganie złym radom, które były przyczyną jego nieszczęść, i — jak pisał — „de faire cause commune avec les bons citoyens, mes amis et qui seront aussi les vôtres pour la tranquillité et le bien-être de votre patrie”²⁸⁴. Radziwiłł nie spieszył się z powrotem do kraju. W grudniu 1776 r. pojechał do Holandii, a w lutym na zapusty do Monachium²⁸⁵. W Niemczech trzymały go też ogromne długi (30 tys. dukatów)²⁸⁶. Na list Stackelberga odpisał dopiero 6 IV 1777, tłumacząc zwleknięcie z powrotem koniecznością szukania za granicą nowego taniego kredytu²⁸⁷. Na podpisanie recesu był już zdecydowany. Przesądził o tym fakt, że konstytucje sejmu 1776 r. (a więc i ta nakazująca recesy) „utwierdzone zostały gwarancją wspólną sprzymierzonych trzech potencji”²⁸⁸. 30 maja 1777 r. wyjechał wraz z bratem Hieronimem i jego żoną z Issareg i przez Wiedeń dotarł pod koniec czerwca do swych dóbr galicyjskich. Z Wiednia 16 czerwca przesłał przez Radziszewskiego Stackelbergowi projekt zmodyfikowanej formuły recesu, prosząc go o wyjednanie nań zgody Stanisława Augusta. Z podobną prośbą zwrócił się 9 lipca do biskupa Michała Poniatowskiego, a 10 lipca dziękował Stackelbergowi za podjęte (rzekomo) starania. W liście tym ponawiał patetyczne zapewnienia, że woli znieść swój stan krytyczny i nie wracać do ojczyzny, niż podpisywać reces sprzeczny z jego „honorem i cnotą”²⁸⁹. O to samo prosił posła austriackiego w Warszawie Karla Reviczky’ego²⁹⁰. 20 sierpnia wysłał na ręce Stackelberga list do Katarzyny II z prośbą o zgodę na przyjazd do Petersburga. List został jednak przez ambasadora odrzucony ze względu na zawartą w nim apologię postępowania Radziwiłła jako wynikającego z obowiązku patriotycznego. Nowa redakcja listu, datowanego (a chyba raczej antydatowanego) 28 tegoż miesiąca, zawierała już tylko panegiryczne pochwały i apele do wielkoduszności imperatorowej²⁹¹.

Dopiero 18 października, wobec niepowodzeń w staraniach o usunięcie słowa „spisek”, wysłał list do Stanisława Augusta wraz z recesem w nakazanej konstytucją sejmową formie²⁹². 27 tegoż miesiąca radziwiłłowski plenipotent Stanisław Burzyński dokonał urzędowej oblaty recesu²⁹³. Stanisław August odpowiedział uprzejmym listem, wyrażając nadzieję, że

²⁸⁴O. Stackelberg do K. Radziwiłła 17 XI 1776, AR V 14944.

²⁸⁵K. Radziwiłł do M. Radziszewskiego 8 II 1777, AR IV 30. W liście tym wyrażał zgodę na rozpoczęcie komisji litewskiej i swoje zadowolenie z osoby jej przewodniczącego kasztelana Józefa Prozora, zapowiadał przyjazd do kraju.

²⁸⁶Tenże do tegoż 13 III 1777, *ibid.*

²⁸⁷*Ibid.*; 15 IV pisał znów do niego i do Tyzenhauza, skarżąc się na intrygi osób zainteresowanych niedopuszczeniem do sądzenia się komisji litewskiej. *Ibid.*

²⁸⁸K. Radziwiłł do I. Bohusza 12 IV 1777, Waliszewski, s. 126; deklaracja Stackelberga, Reviczky’ego i Benoit z 4 XI 1776, AGAD, tzw. Archiwum Królestwa Polskiego 24.

²⁸⁹Waliszewski, s. 126–128.

²⁹⁰K. Radziwiłł do K. Reviczky’ego 10 VII 1777, AR IV 30.

²⁹¹Waliszewski, s. 128–129.

²⁹²*Ibid.*, s. 129–130; listem z tejże daty powiadał o recesie Michała Poniatowskiego, wyrażając żal, że poprzedni list do niego pozostał bez odpowiedzi. *Ibid.*, s. 130–131.

²⁹³AR XI 170.

odtąd Radziwiłł przekonawszy się o czystości jego intencji, będzie statecznie doń przywiązany²⁹⁴. I tak rzeczywiście się stało. Radziwiłł, który w marcu 1778 r. przybył do swych dóbr wołyńskich, a w maju do Warszawy, w rozmowie z królem zaprezentował się jako arcylojalny poddany, informując go, że odrzucił żądania galicyjskiego gubernium, aby w Polsce zwerbował dla Austrii kilka tysięcy żołnierzy. Zapytał też króla „o rozkazy względem następujących sejmików” i zapewniał, że napisał do swych „przyjaciół”: „służcie królowi i czyńcie, co każe”²⁹⁵. W liście do Tyzenhauza deklarował: „gorąco pragnę niestarganą nigdy z nim mieć przyjaźń i jednomyślność”²⁹⁶, a we wrześniu złożył mu wizytę w Grodnie. W trudnej i powikłanej sytuacji prawno-majątkowej, w jakiej znajdował się wojewoda wileński, który musiał odzyskiwać zatradowane przez wierzycieli dobra i rezydencje²⁹⁷, protekcja króla i Tyzenhauza oraz oczywiście Stackelberga była dlań koniecznością. Licząc na pomoc tego ostatniego i szukając innych zagranicznych protektorów, nie tracił nadziei na odzyskanie swych dóbr w zaborze rosyjskim. Nb. ostateczne fiasko tych nadziei było zapewne powodem, że Radziwiłł w 1788 r. wraz z hetmanem Michałem Ogińskim, również stale marzącym o rewindykacji swych majątków białoruskich, pierwsi opowiedzieli się za orientacją pruską. Lojalność Radziwiłła wobec króla po powrocie do kraju wynagrodzona została częściowym spełnieniem jego żądań finansowych opartych na konstytucji sejmu 1767/1768 r. Trwanie w tej lojalności, zjawisko rzadkie wśród ówczesnej polskiej magnaterii, było też skutkiem bierności umysłowej, małych zdolności do samodzielnego politycznego działania księcia Panie Kochanku, którego ambicje zadawała godność pierwszego senatora Wielkiego Księstwa Litewskiego i zewnętrzne objawy uznania, a główną troskę stanowiły interesy „domu radziwiłłowskiego”. One zresztą były zawsze naczelnym motywem działania (poza oczywiście tymi momentami w młodości, gdy wskutek pijaństwa zatracił wszelkie kryteria postępowania), choć często brak krytycyzmu i nadmierne przekonanie o swych możliwościach powodowały, że wybierał błędne drogi ich realizowania. Stawiało go to parokrotnie w sytuacjach arcykrytycznych, ale znaczenie jego fortuny, choć stale malejące, było nadal tak ogromne, że z tym jakże mało sobą samym reprezentującym człowiekiem liczyć musieli się nawet ci, którzy nim pogardzali, rzesze zaś jego „przyjaciół” patrzyły nań przez różowe szkła powiększające. Dlatego też powrót jego do kraju był wydarzeniem bez porównania większej wagi niż powroty innych skądinąd wybitniejszych i aktywniejszych przywódców konfederacji barskiej.

²⁹⁴ Łuniński, s. 66–67; też z błędami Waliszewski, s. 129–130. Waliszewski mylnie datował ów list na 31 XII 1777. W liście do króla z 16 XI 1777 z Żółkwi Radziwiłł dziękował za odpowiedź i prosił o popieranie swoich starań o odzyskanie dóbr w zaborze rosyjskim. AR IV 30.

²⁹⁵ Notatka Stanisława Augusta 6 V 1778, Łuniński, s. 70–73.

²⁹⁶ K. Radziwiłł do A. Tyzenhauza 17 VIII 1778, AR IV 31.

²⁹⁷ Na zajęcie Nieświeża i Słucka przez kupca królewieckiego Saturgusa skarżył się w cytowanym wyżej liście do Stackelberga z 10 VII 1777. O tej sprawie pisał do brata Hieronima 3 VI 1778: „Nie mogłem zezwolić na tę pierwszą praktykę w ojczyźnie naszej, żeby ten wyraźny sekwestr, w krajach tylko absolutnych dziejący się, w domu i na dobrach naszych miał brać początki swoje”. AR IV, teka 21, koperta 275.

On the Return of Karol Radziwiłł from Emigration

When in May 1772 Karol Radziwiłł, the voivode of Wilno and one of the wealthiest Polish magnates, although a man of mediocre intelligence and culture, decided to emigrate, he declared his unfailing loyalty to the goals of the Confederation of Bar, with which he had been associated since 1769. In doing so, he counted on obtaining considerable subsidies from the French royal court. In secret, as a starosta in the Prussian partition, he secured his property by proclaiming loyalty to Friedrich the Great and signed over fictitiously his estates to Hieronim, a half-brother whose guardian was entrusted with presenting the suitable homage documents required by the partitioning power. In the autumn of 1773, Karol Radziwiłł resolved to join Turkey, placing his trust in its supposed war victories and hoping that a future peace treaty with Russia would secure his return to Poland and a compensation for incurred damages, in the form of estates belonging to his foes, the Princes Czartoryski. In February 1774, Radziwiłł left for Turkey, but managed to reach only Dubrovnik, where he stayed until November of the same year. The efforts made by his envoy in Stambul for winning protection and subsidiaries proved to be of no avail, and Turkey, compelled to sign an unfavourable peace with Russia, advised to seek the favour of Catherine II. In March 1775, Radziwiłł wrote a pleading letter to the Empress and requested support from Friedrich the Great. Although upon two earlier occasions he had antagonised Russia, where his person was held in very low esteem, the Russians perceived a possibility for employing him once again, this time to reinforce their impact in Poland. This policy was supported by Otto Stackelberg, the Russian ambassador in Warsaw, who wished to set Radziwiłł against magnates dissatisfied with the new order established in Poland after the first partition, and hostile towards his policy of co-operation with Stanisław August. The anticipated return of Radziwiłł inclined many of those magnates, even his former antagonists and people embroiled in financial conflicts with him, to make offers of political co-operation. Similar proposals and promises of assistance were addressed by Antoni Tyzenhauz, the head of the royalist party in the Grand Duchy of Lithuania, who previously had won the support of Radziwiłł's numerous former clients. Radziwiłł himself was closer to the anti-monarchic opposition, with whom some of his plenipotentiaries in Poland collaborated. Nonetheless, he was concerned basically with a favourable solution of assorted financial issues which, owing to his participation in the Confederation of Bar and subsequent emigration, were in an extremely unsatisfactory state. In a declaration addressed to all the dietines and in correspondence he appealed for support, requesting that suitable directives be installed in instructions intended for deputies of the Sejm of 1776. The presented article discusses in detail all those endeavours, which encountered greater obstacles in the Crown, where Radziwiłł did not have many contacts, and were easier in the Grand Duchy of Lithuania, where he still had many supporters and clients. Half of the Crown dietines and all the dietines held in Lithuania backed, to a lesser or greater degree, the proposed postulates. The decisive factor proved to be an idealised opinion about Radziwiłł as a devoted patriot.

The defeat of the opposition and the success won by Stanisław August at the Sejm of 1776 finally convinced Radziwiłł and his advisors that the only way of returning to Poland and fully restoring his property was to come to terms with the king and to seek the protection of Tyzenhauz, who at the Sejm of 1776 forced through resolutions favourable for Radziwiłł. After certain hesitations, in October 1777, Radziwiłł signed a recess from the "Bar conspiracy", and in the spring of the following year he returned to Poland. Subsequently, he assured Stanisław August of his loyalty, and ordered his adherents to carry out royal recommendations.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska